**Protokół nr XLIV/17**

**z XLIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie,**

**która odbyła się w dniu 8 lutego 2017 r.,**

**w Sali Reprezentacyjnej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4**

**Proponowany porządek obrad:**

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
4. Porządek obrad.
5. Projekt dostosowania sieci szkół podstawowych i gimnazjów do nowego ustroju szkolnego (uchwała).
6. Sprawozdanie Burmistrza z wykonania Uchwały NR XXXVII/328/16 w sprawie utworzenia jednoosobowej spółki prawa handlowego działającej pod firmą „Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o. w Mosinie”.
7. Informacja o gospodarowaniu odpadami komunalnymi przez Gminę Mosina w 2017 r.
8. Zmiana Statutu Gminy Mosina (uchwała).
9. Zapytania i wnioski radnych oraz odpowiedzi.
10. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
11. Wolne głosy.
12. Zakończenie sesji.

**Przebieg sesji:**

1. Otwarcie sesji.

Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Mosinie Maria Witkowska o godz. 17.05 otworzyła XLIV sesję Rady Miejskiej w Mosinie. Następnie przywitała przybyłych radnych Rady Miejskiej w Mosinie, zaproszonych gości oraz mieszkańców Gminy Mosina.

1. Stwierdzenie quorum.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska stwierdziła, że w XLIV sesji Rady Miejskiej
w Mosinie bierze udział 19 radnych (co stanowi 90,5 % ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej). W związku z tym, „wszystkie uchwały są prawomocne”.

Nieobecni byli: radna Małgorzata Kaptur ze względu na stan zdrowia i radny Zbigniew Grygier z powodu zaplanowanego wcześniej wyjazdu za granicę.

Lista obecności radnych stanowi *załącznik niniejszego protokołu.*

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również jest *załącznikiem niniejszego protokołu.*

1. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Prowadząca obrady Maria Witkowska zaproponowała, aby nadzór nad sporządzeniem protokołu z XLIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Mieczysław Rożek.

Radny Mieczysław Rożek wyraził zgodę na kandydowanie na radnego nadzorującego sporządzenie wyżej wymienionego protokołu.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska poddała pod głosowanie kandydaturę radnego Mieczysława Rożka na nadzorującego sporządzenie protokołu z XLIV sesji Rady Miejskiej
w Mosinie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie wybrała wyżej wymienionego radnego
na nadzorującego sporządzenie protokołu z XLIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie jednogłośnie – 19 głosami „za”.

1. Porządek obrad.

Proponowany porządek XLIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony oraz niezbędne materiały jej dotyczące, radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali w statutowym terminie i w dniu jej odbycia.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych propozycji zmian, prowadząca obrady Maria Witkowska poddała pod głosowanie propozycję przyjęcia proponowanego porządku
XLIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy porządek obrad jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”. W ten sposób proponowany stał się obowiązującym porządkiem
XLIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

1. Projekt dostosowania sieci szkół podstawowych i gimnazjów do nowego ustroju szkolnego (uchwała).

Kierownik Referatu Oświaty, Promocji, Kultury i Sportu Anna Balcerek-Kałek przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie projektu dostosowania sieci szkół podstawowych i gimnazjów do nowego ustroju szkolnego wraz z autopoprawkami.

Przewodniczący Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Roman Kolankiewicz poinformował,
że Komisja Edukacji, Kultury i Sportu w dniu dzisiejszym zaopiniowała pozytywnie projekt dostosowania sieci szkół podstawowych i gimnazjów do nowego ustroju szkolnego.

Radna Małgorzata Rajkowska oświadczyła, że chciałaby nawiązać do spotkania rodziców dzieci uczęszczających do Szkoły Podstawowej w Czapurach z władzami Gminy Mosina,
z urzędnikami, z radnymi. Rodzice przedstawili tam swoje wnioski, prośby. Przede wszystkim chodziło o to, żeby pozostawić te dzieci na okres przejściowy w Szkole Podstawowej w Czapurach. To „pan Burmistrz” decyduje, „wy państwo decydujecie”, jakie przyjęto rozwiązania, natomiast mieszkańcy złożyli jakieś propozycje. Zapytała przy tym,
czy mogłaby prosić o odniesienie się do tych kwestii. Tam była sprawa wykorzystania świetlicy wiejskiej do nauki i przeniesienia „zerówki” do przedszkola na Wiórku. Druga sprawa to jest dowóz dzieci do szkoły. Rodzice zdawali sobie sprawę, że różny może być wynik tego spotkania, różne będą podjęte decyzje, natomiast kolejną sprawą, na której zależało i również jej zależy, gdyby te dzieci miały być dowożone do Daszewic, to dowóz
do szkoły w Daszewicach, a nie do miejscowości Daszewice tak, aby zapewnić tym dzieciom dowóz z Czapur, Babek i Wiórka do szkoły. Wiadomo jej, że ten problem istniał już wcześniej. Pamięta jeszcze te czasy, jak jej dzieci chodziły do gimnazjum i wtedy „urząd odpowiadał”, że nie jest możliwy transport do szkoły dlatego, iż droga jest w fatalnym stanie
i nikt nie chce się podjąć świadczenia tego rodzaju usług ze względu na to, że niszczą się autobusy, samochody. Teraz już tej przeszkody nie ma i będzie możliwe do zrealizowania
to zadanie. Trzecia sprawa to ona o niej już przed sesją z „panią kierownik” rozmawiała. Teraz „mamy” dzieci w szóstej klasie, we wrześniu będą one uczniami siódmej klasy
w Daszewicach, następny rok – ósma klasa. Natomiast jest jeszcze ten rocznik, piąta klasa teraz, za rok szósta i pójdą do Daszewic, do klasy siódmej. Zwróciła się też o wyjaśnienie, czy można byłoby przyjąć takie rozwiązania, żeby już tego rocznika piątej klasy nie posyłać
do Daszewic, bo będzie taka sytuacja, że w szkole w Czapurach już będzie funkcjonowała szkoła podstawowa, a ten jeden rocznik 2019, 20 pozostanie jeszcze w Daszewicach. Prosi, aby to też wziąć pod uwagę.

Kierownik Referatu Oświaty, Promocji, Kultury i Sportu Anna Balcerek-Kałek powiadomiła, że była wersja taka, żeby jak najwięcej sal w szkole zagospodarować na cele dydaktyczne. Będąc w Daszewicach, w szkole, z „panem dyrektorem” obchodząc szkołę „stwierdziliśmy”, że oczywiście jeśli będzie taka akceptacja i udostępnienie dalej świetlicy wiejskiej, to w tej świetlicy będą zajęcia wychowania fizycznego, częściowo, jeśli aura nie będzie sprzyjała temu, żeby wyjść „na dwór” z dziećmi i w tych wolnych chwilach też pozostałe zajęcia. Musi być wykorzystana ta świetlica ze względu na rozbudowę, która się rozpocznie i likwidację
w okresie przejściowym sali gimnastycznej. Jeśli chodzi o oddział zerowy, to w tej chwili jeszcze czeka na odpowiedź, czy będzie można zaadaptować jedno pomieszczenie
w Przedszkolu w Wiórku i jeśli „nam się uda” to pomieszczenie zaadaptować, to oddział przedszkolny też będzie właśnie w tym przedszkolu, jako czwarty oddział przedszkolny Przedszkola w Wiórku, a w Czapurach nie będzie naboru na kolejny rok do „zerówki”.
Ta „zerówka” przez poprzednie lata była bardzo nieliczna: tam było jedenaście, trzynaścioro dzieci, więc myśli, że to taką wielką przeszkodą nie będzie. Natomiast mało możliwe
do rozwiązania wydaje się „wyprowadzenie biblioteki”, dlatego, że tam jest bardzo bogaty księgozbiór i ciężko byłoby znaleźć pomieszczenie na to, żeby udostępnić to pomieszczenie na zajęcia. Tak więc biblioteka raczej musiałaby zostać w tej szkole. To jest pierwsza sprawa, o której rodzice mówili. Kolejna to dowozy. Już na tym spotkaniu, o ile dobrze pamięta, „pan Burmistrz” zapewniał, że dowóz dla przyszłorocznych siódmych klas będzie zapewniony
do szkoły. Droga jest wyremontowana, aczkolwiek jeszcze trzeba pouzgadniać warunki techniczne, przystanek autobusowy, ale myśli, że „będziemy mieć” na tyle czasu, żeby to zrobić. Dla osób, które nie są zorientowane, powie, że w tej chwili gimnazjum, które dojeżdżając z Wiórka i z Czapur, dojeżdżają do szkoły transportem miejskim: ZTM, mają doładowane karty PEKA, czyli bezpłatny dojazd korzystając z tego środka transportu
i wysiadają na przystanku, muszą do szkoły około 700 m dojść z przystanku. Trzecie pytanie dotyczyło obecnych klas piątych i szóstych. Tegoroczne szóste klasy, w przyszłym roku szkolnym siódme, będą dowożone do Daszewic. W roku szkolnym „18, 19” to będą klasy ósme i one w tym roku szkolnym skończą szkołę ósme klasy, wyjdą do szkół ponadpodstawowych. Tegoroczne klasy piąte będą dowożone jako klasy siódme w roku „18, 19” i „planujemy”, że będą dowożone też w roku „19, 20” do ósmej klasy, ale jeśli już będzie oddana do użytku szkoła, a myśli, iż będzie w Czapurach: ta po rozbudowie, to nie ma przeszkód, żeby te dzieci wróciły, tylko trzeba się zastanowić, czy jest to dla nich dobre rozwiązanie. 6 lat chodziły do jednej szkoły, na rok „przenosimy” ich do drugiej, czyli zmiana nauczycieli i „za chwileczkę mają wrócić”. „Planujemy”, że jeśli rozpoczną naukę
w Daszewicach, to tę naukę w Daszewicach skończą. W roku „19, 20” kolejna klasa,
czyli obecna klasa czwarta już rozpoczyna klasę siódmą „normalnie” w Czapurach.

Radna Małgorzata Rajkowska oświadczyła, że dla niej była bardzo ważna deklaracja
i potwierdzenie informacji, iż będzie transport do samej szkoły oraz że jest sprawa otwarta, być może „pani kierownik” ma rację, czy warto będzie te piąte klasy obecne potem przenosić z tej szkoły w Daszewicach na rok do Czapur, jednak też jest ważna deklaracja, iż jest to sprawa otwarta i jeżeli taka będzie wola rodziców i również „państwa” decyzja, to będzie taka możliwość.

Radny Andrzej Raźny stwierdził, że jego uwaga dotyczy obwodu, w którym dzieci
z Borkowic, Nowinek zostały jak gdyby przypisane, dzieci rocznik 2011 i młodsze, do Szkoły Podstawowej w Pecnej. Automatycznie, zgodnie z tym założeniem, dzieci te już do ósmej klasy będą dowożone do Pecnej, bo to będzie ich szkoła docelowa. Wyraził przy tym przekonanie, że nie jest to dla wielu rodziców dobre rozwiązanie, czemu dali wyraz w trakcie spotkania, „które mieliśmy”. Częściowo ten problem został rozwiązany, to znaczy sprawa pierwotnie dotyczyła również starszych dzieci, które miały być ze szkoły w Krośnie niejako też przewożone do innej szkoły, natomiast w tej chwili, z tego, „co usłyszeliśmy na komisji”, ale to zapadła decyzja, czy tak jest, że wszystkie dzieci, które już uczą się w Krośnie, one tam skończą swoją naukę. Generalnie myśli, że szkoła w Krośnie już jest i tak obciążona nadmiernie. „Nie wiemy” do końca również, jaka będzie w najbliższych latach migracja ludzi. Należy się spodziewać, że raczej tam będzie coraz większe dociążenie, czyli mogą te założenia, które są, jeszcze ulec zmianie, ale rodzice młodszych dzieci bardzo ostro oponowali przeciwko temu, żeby przypisać ich do Pecnej. W tym projekcie, „który mamy”, „mieliśmy” takie wyjaśnienie, które przewodnicząca Małgorzata Kaptur otrzymała
„25 stycznia dwa, siedemnaście”, było to efektem tych rozmów, w trakcie których
„w komisji” uczestniczyli rodzice z obszaru Borkowic, Nowinek, Drużyny. „Mamy” informacje na temat, jak gdyby jest to bardzo istotne, jakie planowane, jak wygląda sprawa oddziałów, ile jest sal. Myśli, że z tego zestawienia wynika w bardzo istotny sposób,
jak bardzo Krosno jest obciążone i będzie w przyszłości. Ta dysproporcja między liczbą sal
a liczbą uczniowskich klas, jest dosyć duża. „Dwa, siedemnaście, dwa osiemnaście” – liczba sal: 20, liczba oddziałów, czyli liczba klas: 29 i ta dysproporcja będzie się zwiększała. Tutaj akurat jest to bardzo duże, co uzasadnia tę praktycznie dwuzmianowość. Natomiast generalnie nie zastanawiano się chyba, czy nie ma on informacji, żeby ewentualnie tutaj spróbować zastanowić się, czy Krosinko nie byłoby taką doskonałą szkołą dla tej grupy niewielkiej,
bo to będzie jedna klasa praktycznie tych małych dzieci i czy nie spróbować jeszcze zastanowić się nad tym, czy na bazie Krosinka, gdzie w tym roku powstanie nowa szkoła, nowe skrzydło oddane w tym tempie istotnym. „Mamy” jeszcze w odwodzie, w zapasie
jak gdyby również sale lekcyjne, czy szkołę „w Dymaczewie”. Teoretycznie, zgodnie
z założeniami, ta szkoła ma być przez jakiś okres zamknięta, bo remont ma być totalny,
ale myśli, że akurat zmiana jest na tyle istotna, iż warto byłoby się zastanowić,
czy w ramach Krosinka i tej szkoły nie spróbować jednak tę jedną klasę „zagospodarować”. Rodzice generalnie tłumaczyli to względami logistycznymi i tym, że Pecna jest zupełnie
„z boku”, nie pasuje najczęściej rodzicom, który pracują w Poznaniu, w okolicach
i naturalną jak gdyby drogą dla odbioru dzieci, a byłoby po drodze, żeby odbierali te dzieci
z tej szkoły, która będzie im po drodze, czyli myśli, iż tutaj akurat Krosinko. Jeżeli „zobaczymy” na zestawienie, „które uzyskaliśmy”, to ta dysproporcja w Krosinku między liczbą sal lekcyjnych, a ilością rzeczywistych klas, jest bardzo mała. 2017, osiemnasty rok szkolny – liczba sal lekcyjnych: 8, powiększony już obwód, czyli zasymilowana ta jedna klasa jak gdyby, która wchodzi, to jest 10 klas. 2018, 19 – „mamy” 12 sal lekcyjnych
i powiększony obwód, to jest 12 klas, „czyli mamy jeden do jednego”. Tu nawet w tym roku nie jest potrzebna żadna dwuzmianowość. Później „dwa, dziewiętnaście, dwadzieścia
– mamy 12 i 13 tych klas lekcyjnych”. Zapytał też, czy naprawdę nie warto byłoby jeszcze raz się zastanowić nad tym, żeby jednak wyjść naprzeciw oczekiwaniom rodziców
i spróbować te dzieci w ramach tej szkoły, zaproponować im, że „tu” będą mogły uczęszczać.

Kierownik Referatu Oświaty, Promocji, Kultury i Sportu Anna Balcerek-Kałek stwierdziła,
że nie wiadomo jej, „czy państwo oczekujecie odpowiedzi”. Oświadczyła przy tym, że może jeszcze raz jakby uzasadnić, dlaczego „tak” postanowiono. „Pan radny” wspomniał, że liczba oddziałów w Szkole Podstawowej w Krośnie w tych „naszych” symulacjach, gdyby bez tych wiosek, najgorszy rocznik, jeśli chodzi o obłożenie, to jest rok 2020, 21, gdzie bez wiosek byłoby, czy będzie – „nie wiemy” – 31 oddziałów, z wioskami – 34 oddziały, czyli różnica trzech oddziałów i 20 sal lekcyjnych. To już jest szkoła po rozbudowie, czyli gdyby wioski zostawić, to „mamy” 10 jakby sal lekcyjnych niedoboru. Natomiast w Krosinku już są liczone sale lekcyjne z pozostawieniem szkoły „z Dymaczewa”, czyli w dwóch budynkach szkoła,
w tym samym roczniku, z powiększonym obwodem, „mamy” 15 oddziałów i 12 sal lekcyjnych, także jest też różnica. Dodatkowym też atutem było to, że w Pecnej sale lekcyjne stałyby puste i tam jest gwarancja jednozmianowości. Dzieci i tak są dowożone. To też taki troszeczkę historyczny obwód, być może przez rodziców do końca nie akceptowany,
ale wielu z nich chodziło do szkoły do Pecnej, bo do tej reformy z „dziewięćdziesiątego dziewiątego roku” dzieci chodziły do klas 1-3 do Nowinek z tych miejscowości, a później były dowożone do Pecnej. Dopiero reforma, która gimnazja wprowadzała, zmieniła
te obwody. „My jeszcze też zapewnialiśmy” rodziców, którzy mówili, że będą odbierać dzieci sami – odbierają je, a nie jeżdżą dzieci autobusem, iż przed autobusem może być uruchomiona ta świetlica wiejska, która jest w Nowinkach i wtedy nauczyciel mógłby
z dziećmi mieć zajęcia świetlicowe, tak jak będzie potrzeba i jechać z dziećmi autobusem
do szkoły i również po szkole, żeby nie musieli jeszcze dalej jeździć do Pecnej.

Radny Łukasz Kasprowicz wyraził przekonanie, że pomysł radnego Andrzeja Raźnego jest jak najbardziej godny rozważenia, jeżeli chodzi o przeniesienie dzieci, „zagospodarowanie” ich w Krosinku, tym bardziej, iż pojawiła się informacja o tym, żeby ta szkoła, właściwie nie wiadomo jemu na jakim teraz to jest etapie, została zasilona dziećmi z Krosna. Jeżeli mógłby prosić, to żeby „pani kierownik” powiedziała, czy przewiduje się, żeby dzieci z Krosna chodziły do szkoły w Krosinku, a jeżeli tak, to w jakiej liczbie to będzie miało miejsce.

Kierownik Referatu Oświaty, Promocji, Kultury i Sportu Anna Balcerek-Kałek poinformowała, że w nowych obwodach już w ubiegłym roku, nie tyle z Krosna, co „osiedle słoneczne”, czy na Cybisa – to, które granicami jest przy Krośnie, ale meldunkiem są dzieci
w Mosinie, to te dzieci są przypisane do Krosinka: do szkoły.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił się o wyjaśnienie, o jakiej liczbie „mówimy”.

Kierownik Referatu Oświaty, Promocji, Kultury i Sportu Anna Balcerek-Kałek powiadomiła, że to jest kilkoro dzieci, bo na tych osiedlach akurat i na „słonecznym” i na ul. Cybisa nie ma tych dzieci dużo. Stwierdziła przy tym, że nie odpowie w tej chwili, bo nie ma… przy sobie.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił się o wyjaśnienie, na kolejne lata jakie przewidywane są liczby.

Kierownik Referatu Oświaty, Promocji, Kultury i Sportu Anna Balcerek-Kałek poinformowała, że to jest po kilkoro dzieci przez kolejne lata, to nie jest duża liczba. Tam nawet w niektórych rocznikach nie ma dzieci urodzonych, ale to są osiedla, które
się rozwijają, bo na ul. Cybisa jest rozbudowa cały czas. Jak „myśmy liczyli”,
to zameldowanych na ul. Cybisa było niewiele osób.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że zmierza do tego, iż po raz kolejny szkoła, która została wybudowana, tym razem w Krosinku, na terenie wiejskim, gdzie wiadomo,
że subwencja na ucznia jest większa niż dla szkół w mieście, w jego ocenie chyba została wybudowana zbyt mała na potrzeby, biorąc pod uwagę rozwój chociażby Krosna. Zapytał przy tym, czy „pani” podziela takie zdanie.

Kierownik Referatu Oświaty, Promocji, Kultury i Sportu Anna Balcerek-Kałek zaprzeczyła
i stwierdziła, że jeśli „mówimy” o Krosinku, to ona nie będzie za małą szkołą, gdyby nie dokładać „tych trzech miejscowości”, to tam jest… „Państwo” w tej jej odpowiedzi „dostaliście informację”, że Szkoła Podstawowa w Krosinku, gdyby nie zmieniać obwodów, to jest na przykład 11 oddziałów w szkole, a 12 sal lekcyjnych, ale 12 łącznie
z „Dymaczewem”.

Radny Łukasz Kasprowicz wyraził przekonanie, że jakby u podstaw rozbudowy szkoły
w Krosinku wszyscy mieli w głowie to, iż „likwidujemy szkołę w Starym Dymaczewie”
i całość tego obwodu będzie zamykała się w Krosinku, a teraz jest tak, że „zostawiamy” tak, jak było „po staremu”, czyli „zostawiamy starą szkołę w Starym Dymaczewie, zbudowaliśmy szkołę w Krosinku” i na skutek tych wszystkich zmian, które się teraz jakby dokonują,
te potrzeby też są niewystarczające, żeby dzieci z obwodów wiejskich w jakiś sensowny sposób „zagospodarować”.

Kierownik Referatu Oświaty, Promocji, Kultury i Sportu Anna Balcerek-Kałek stwierdziła,
że nie może się wypowiadać na temat inwestycji, nie chciałaby być niekompetentna. Nie wiadomo jej, czy tutaj etapy budowy, czy to już jest sala też gimnastyczna…

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch zwrócił uwagę, że ma miejsce reforma i ta reforma w jakimś sensie burzy te plany, które były, inwestycje, które zostały podjęte, mogą się okazać nieco za małe i prawdą jest to, iż pierwotnie w Dymczewie Starym, ta placówka szkolna miała być zamknięta – to wszystko jest prawda. Natomiast „mamy” reformę, w związku z tą reformą „musimy dostosować te nasze warunki”, takie, jakie „mamy”, te „nasze możliwości” do warunków reformy i ta opcja wydaje się najlepsza, tym bardziej, że gdyby było tak, iż uczniowie z Nowinek, Drużyny i Borkowic dojeżdżaliby
do Krosinka, to za parę lat okazałoby się, że szkoła w Krosinku z tymi uczniami byłaby
za mała i po raz kolejny „byśmy zmieniali” obwód szkolny dla uczniów tych miejscowości. Padł zarzut jednej z mieszkanek, że wybudowała się w Borkowicach, gdyż wiedziała, iż jej dziecko będzie uczęszczało do „szkoły przy ul. Krasickiego”. Jeżeli „my byśmy dokonali tego”, że te dzieci uczęszczałyby do szkoły w Krosinku, to „dawalibyśmy sygnał” kolejnym nowym mieszkańcom, a przypomina, iż w samych Nowinkach, czy Drużynie „mamy” bardzo duże obszary pod zabudowę, które jeszcze nie zostały zaktywizowane, to „my byśmy wysłali sygnał”, iż dla tych dzieci z Nowinek i Drużyny szkołą właściwą jest szkoła w Krosinku,
a za parę lat znowu „musielibyśmy zmieniać obwody” i ci rodzice powiedzieliby, że oni to naprawdę są „przerzucani” ze szkoły do szkoły. Przed wprowadzeniem gimnazjów, te dzieci dojeżdżały do Pecnej i wydaje się, że to jest najlepsza opcja i w tym momencie ta docelowa. W tym momencie wszyscy ci nowi mieszkańcy, którzy chcieliby się sprowadzić, będą wiedzieli dokładnie, gdzie ich dzieci będą chodziły do której szkoły i w taki sposób odpowiedzialne będą te osoby podejmowały decyzje, gdzie się budować albo gdzie kupić dom.

Radny Dominik Michalak stwierdził, że „zostaliśmy faktycznie postawieni przed faktem dokonanym”. „Musimy podejmować” takie decyzje, a nie inne, niemniej osobiście szkoda faktycznie rodziców, którzy zostali również – muszą jakby zaakceptować pewne decyzje: baza szkolna jest, jaka jest. On chyba jako jedyny absolwent gimnazjum na tej sali musi powiedzieć, że jest najzwyczajniej mu przykro. Sytuacja ogólnie jest bardzo dynamiczna: „mamy” bardzo mało czasu na tę dyskusję od momentu już w zasadzie „podpisania przez prezydenta tej ustawy” i sytuacja demograficzna będzie na tyle dynamiczna – myśli, że „może my już w tej kadencji jeszcze nie będziemy podejmować tych decyzji”, ale kolejna gdzieś kadencja „Rady” znowu stanie przed takim dylematem. Ma tu na myśli chociażby to, że są takie obwody, które są mniej jakby zasiedlone przez nowych mieszkańców, a co za tym idzie dzieci, które pójdą do tych szkół, „mamy” szkołę podstawową nr 1, jak „przeanalizujemy sobie wszystkie te ulice”, to tam potencjał jest trochę niższy. Teraz wiadomo, że w Krośnie
i w zasadzie w tym obwodzie, który łączy się, czyli osiedle „strzelnica”, dynamicznie się rozwija. Jak pamięta, całkiem niedawno chodził do szkoły podstawowej i gimnazjum, była szkoła podstawowa nr 1, szkoła podstawowa nr 2 i później zaczęły się tworzyć zespoły gimnazjalne w Rogalinku i chodził z kolegami, którzy byli dowożeni do „dwójki” akurat. Kolejną sprawą jest, jeżeli chodzi o obwody, to nie rozumie, dlaczego na przykład dzieci
z Sowinek, Baranówka są przydzielone do Szkoły Podstawowej nr 1 w Mosinie, muszą „ten straszny przejazd” przejechać na ul. Sowinieckiej. Wiadomo, jaka jest teraz sytuacja i jaka będzie chociażby „po zamknięciu”. Po modernizacji może troszeczkę się poprawi, ale mimo wszystko muszą przejechać całe miasto. To taka refleksja – faktycznie sytuacja jest taka,
że „musimy podjąć jakieś decyzje, nic z tym nie zrobimy”, aczkolwiek żałuje, iż żaden poseł z „naszego okręgu” jakby nie zaszczycił „nas” obecnością, chociażby żeby troszeczkę
się wytłumaczyć, bo to wszystko miało prowadzić do tego, aby ułatwić dzieciom i rodzicom naukę, a co za tym idzie – organizację życia.

Kierownik Referatu Oświaty, Promocji, Kultury i Sportu Anna Balcerek-Kałek powiadomiła,
że jeśli chodzi o dowożenie tych miejscowości: Sowinek – „nie chcieliśmy już kolejnej zmiany wprowadzać”, bo tam niedawno była ta zmiana też wprowadzana i „zostawiliśmy”, gdyż część dzieci znowu dojeżdżałaby do „jedynki”, część do „dwójki”, a patrząc jakby
na liczbę urodzeń, to będą w tym momencie dzieci miały większy komfort. Gdyby bowiem dołożyć je do „dwójki”, to znowu w „dwójce” byłoby większe obłożenie niż w szkole podstawowej nr 1. Jeszcze się może odniesie, bo w jej dokumentacji znalazła wyniki ankiety, jaka była wśród rodziców w Krośnie przeprowadzana. Były 2 pytania. Pierwsze dotyczyło piątych i szóstych klas, czy chciałby dzieci, czy rodzice chcieliby, żeby dzieci zostały
w Krośnie, czy zgadzają się na to, żeby na jedną zmianę dowozić do Pecnej, czy do „dwójki”. Ankietę dostawali rodzice pojedynczo, czyli że jak mieli dwójkę, czy trójkę dzieci w szkole, to tylko raz ankietę wypełniali. 273 rodziców się wypowiedziało. Za tym, żeby dzieci były ewentualnie dowożone, siódme i ósme klasy – wypowiedziało się 148, a w Krośnie chciałoby, żeby te dzieci zostały – 116. Mimo, że jakby na niekorzyść dzieci siódmych, ósmych klas,
to po dyskusjach z rodzicami „zgodziliśmy się”, żeby siódme, ósme zostały w Krośnie. Drugie pytanie dotyczyło zmiany obwodów dla tych młodszych roczników. Za zmianą obwodów było 180 osób, a 74 rodziców było przeciwnych.

Radny Andrzej Raźny zwrócił się o wyjaśnienie, czy jeszcze w jakimś momencie można ewentualnie będzie dokonać jakiejkolwiek zmiany, czy jeszcze przed ostatecznym zatwierdzeniem tej uchwały, „czy my jeszcze będziemy mogli dokonać zmian”. Chodzi jemu o to, czy „mamy możliwość” porozmawiania, czy usłyszenia głosów rodziców, bo spotkanie, które było „na komisji”, to tam byli rodzice z różnych klas w Krośnie, czyli te głosy w tej chwili jak gdyby już inaczej „byśmy musieli liczyć”, natomiast „czy my jesteśmy w stanie zapytać rodziców dzieci z rocznika dwa, jedenaście” i trochę młodszych, jak oni ewentualnie, czy oni optują za tym, żeby ich dzieci dowozić do Pecnej.

Kierownik Referatu Oświaty, Promocji, Kultury i Sportu Anna Balcerek-Kałek poinformowała, że były jeszcze 2 spotkania w Krośnie – w szkole, poza tym, iż rodzice byli „na komisji”. Na tym pierwszym spotkaniu, byli poinformowani wszyscy rodzice, że to spotkanie jest. Myśli, że przyszło około 30, 40 osób – głównie rodzice dzieci klas piątych
i szóstych. Byli też rodzice dzieci młodszych i jakby powtórzyła się dyskusja taka, jaka była
na posiedzeniu Komisji Edukacji, Kultury i Sportu. Było kolejne spotkanie „31 stycznia”
i tutaj przyszło znacznie mniej rodziców. Tak więc te dyskusje się odbywały, natomiast średnio sobie wyobraża diagnozowanie rodziców dzieci, których w szkole jeszcze nie ma, chyba referendum zostałoby „nam” tylko, czyli jakieś głosowanie na terenie „tych miejscowości”, a myśli, że mają też prawo wypowiedzieć się wszyscy rodzice ze szkoły,
bo dotyczy to wszystkich dzieci z tej szkoły, ich warunków nauki. Jeśli chodzi
o procedowanie, to po przyjęciu przez „państwa” tego projektu, wraz z licznymi załącznikami jest on przekazywany do Wielkopolskiego Kuratora Oświaty. Ma on 21 dni na wydanie opinii. Opinia, żeby można było wprowadzić już samą uchwałę na sesję – musi być pozytywna. „Gdybyśmy dostali” negatywną opinię, to „musimy na nowo całą uchwałę przygotować” i jeszcze raz „państwo będziecie o tej uchwale dyskutowali”, gdyby tak się stało. Natomiast może być tak, że „dostaniemy” opinię pozytywną pod pewnymi warunkami, które będzie trzeba spełnić. Ona wtedy te warunki musi wprowadzić i do końca marca powinna być podjęta ta uchwała w sprawie już nie projektu, a dostosowania sieci szkół.

Radny Andrzej Raźny stwierdził, że rozumie, iż jeszcze na tym etapie jakieś zmiany będzie można proponować i przedyskutować na przykład, „gdybyśmy my chcieli zgłosić jakąś zmianę”, czy ewentualnie rodzice, gdyby chcieli.

Kierownik Referatu Oświaty, Promocji, Kultury i Sportu Anna Balcerek-Kałek zwróciła uwagę, że to musiałaby w tym momencie jeszcze raz wysyłać projekt uchwały
do „kuratorium” do opiniowania, jeśli byłyby to istotne zmiany, dlatego, iż z tym projektem wysyła mapę z zaznaczeniem obwodów, wysyła całą demografię, wysyła liczbę oddziałów
w szkołach wraz z liczbą sal lekcyjnych. Takie zestawienia musi wysłać, żeby „wielkopolski kurator” mógł zaopiniować.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodnicząca obrad Maria Witkowska poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie projektu dostosowania sieci szkół podstawowych i gimnazjów do nowego ustroju szkolnego wraz z autopoprawkami.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLIV/477/17 w powyższej sprawie 13 głosami „za”, przy 6 głosach „wstrzymujących się”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

1. Sprawozdanie Burmistrza z wykonania Uchwały NR XXXVII/328/16 w sprawie utworzenia jednoosobowej spółki prawa handlowego działającej pod firmą „Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o. w Mosinie”.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk przedstawiła sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z realizacji Uchwały Nr XXXVII/328/16 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia
29 września 2016 r. w sprawie utworzenia jednoosobowej spółki prawa handlowego, działającej pod firmą „Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o. w Mosinie”,
które *stanowi załącznik niniejszego protokołu*. Powiadomiła przy tym, że Burmistrz Gminy Mosina otrzymał od radnych delegację do utworzenia tej spółki i na podstawie tej uchwały
w dniu 20 października 2016 r. została zawiązana spółka. Akt założycielski zawiera podstawowe informacje o siedzibie, cel powołania spółki, przedmiot działalności, organy spółki, kompetencje poszczególnych władz. Od czasu kiedy został sporządzony akt notarialny do czasu wpisania do Krajowego Rejestru Sądowego, jest to spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w organizacji. W tym czasie spółka starała się o uzyskanie NIP-u, REGON-u, wszystkich formalnych kwestii, zostały zawarte umowy dzierżawy powierzchni na siedzibę spółki od Zakładu Usług Komunalnych. Zostały podpisane umowy dzierżawy
na sprzęt, na grunt związany z prowadzeniem punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych. W dniu 7 listopada 2016 r. uchwałą wspólnika została powołana rada nadzorcza w następującym składzie: pani Iwona Stasiak-Sroka, pani Anna Czubińska i pani Elżbieta Napierała-Kęsy. W dniu 8 listopada 2016 r. rada nadzorcza spółki w organizacji podjęła uchwałę o powołaniu prezesa zarządu – pana Andrzeja Strażyńskiego. W dniu
18 listopada 2016 r. uchwałą rady nadzorczej został powołany drugi członek zarządu
w postaci wiceprezesa – pani Beaty Nowak. W dniu 24 listopada 2016 r. Gmina Mosina przekazała kwotę 300.000,00 zł na pokrycie 600 udziałów o wartości nominalnej 500 zł każdy. Tę kwotę radni uchwalili w budżecie Gminy Mosina na 2016 rok na ten cel. W dniu
30 grudnia 2016 r. spółka została wpisana do Krajowego Rejestru Sądowego.
W sprawozdaniu, które zostało przedstawione na piśmie, są wszystkie dane rejestrowe
i w tym momencie spółka zyskała pełną osobowość prawną. Tak przedstawia się wykonanie uchwały, którą radni podjęli 29 września 2016 r. Spółka powstała, jest zarejestrowana, może w obrocie prawnym funkcjonować w pełnym zakresie.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że „usłyszeliśmy” tutaj o nowych funkcjach
w zarządzie. Zapytał przy tym, czy dobrze zrozumiał, że nowym prezesem spółki PUK jest pan prezes Strażyński, wiceprezesem jest pani Nowak i są trzy osoby w zarządzie.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk poinformowała, że są dwie osoby w zarządzie i jest dwóch prokurentów w spółce.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił się o wyjaśnienie, kto jest tym prokurentem.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk powiadomiła, że pan Zygmunt Kmiecik i pan Jacek Kopa.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił się z prośbą o podanie, jakie są koszty pana prezesa nowej spółki, pani wiceprezes, członków zarządu i tych dwóch prokurentów, ile to Gminę będzie kosztować, czy spółkę, jaki to będzie koszt miesięczny.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk poinformowała, że zgodnie z uchwałą zgromadzenia wspólników, przewodnicząca rady nadzorczej ma 0,25 podstawy, czyli około 1.100,00 zł brutto; członkowie rady, czyli wiceprzewodnicząca i sekretarz mają 0,2 podstawy, czyli 800,00 i parę złotych brutto. Każdy z osobna, czyli 1.100,00 zł – pani Iwona Sroka,
po „800 z groszem” – pani Anna Czubińska i pani Napierała-Kęsy. Co do wynagrodzenia członków organu zarządzającego: pan prezes Andrzej Strażyński pobiera wynagrodzenie
w wysokości 200,00 zł brutto, a pani Beata Nowak w wysokości 100,00 zł brutto. Prokurent pan Zygmunt Kmiecik nie pobiera wynagrodzenia, drugi prokurent też nie pobiera wynagrodzenia.

Radna Małgorzata Rajkowska stwierdziła, że ma kilka prostych pytań: ile „Selekt” płacił
ZUK-owi za tonę odpadów, a ile płaci teraz Gmina Mosina; ile śmieciarek jest
na wyposażeniu ZUK-u, a ile ma PUK i w jaki sposób są one oznakowane. Na jednej
z ostatnich komisji, to chyba była Komisja Budżetu i Finansów, pan prezes Strażyński mówił, że teraz ona dokładnie nie pamięta, czy że one już są oznakowane w inny sposób, czy mają być oznakowane. Zapytała przy tym, czy to już się dokonało, czy na razie to jest w planach,
czy oprócz ZUK-u inne firmy mają prawo zawierać umowy o wywóz odpadów
z nieruchomości niezamieszkałych. Oświadczyła też, że ma informację, iż taką działalność mogą prowadzić tylko firmy wpisane do rejestru działalności regulowanej. Na „naszym” terenie wpisany do tego rejestru jest tylko ZUK i PUK. Zwróciła się też o wyjaśnienie,
czy jest tam Eko Rondo. Też „na ostatniej komisji budżetowej” była mowa na ten temat,
że Eko Rondo roznosi na terenie „naszej” gminy ulotki. Zapytała także, czy zostały tam podpisane już jakieś umowy, czy w tym „naszym” rejestrze nie są wpisane wszystkie firmy, czy po prostu działalność Eko Rondo jest nielegalna, czy na innych zasadach. „Na ostatniej komisji budżetowej” padła informacja, że około 90 % firm już zawarło umowy o wywóz odpadów. Zwróciła się również o wyjaśnienie, czy „wiemy”, co się stało z pozostałymi 10 %, czy już „mamy” jakieś dane, czy „możemy w ogóle w jakiś sposób sprawdzić”, czy wszystkie firmy z terenu „naszej” gminy w prawidłowy sposób będą się pozbywać tych odpadów.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk powiadomiła, że w tej chwili do rejestru wpisane są dwa podmioty, jest to Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o. o. w Mosinie
oraz Zakład Usług Komunalnych Sp. z o. o. w Mosinie. Eko Rondo na dzień dzisiejszy nie złożyło żadnego wniosku o wpis do działalności, czyli nie może prowadzić formalnie działalności na terenie gminy Mosina w zakresie wywozu odpadów komunalnych, zgodnie
z ustawą o utrzymaniu czystości i porządku w gminie.

Radna Małgorzata Rajkowska zwróciła uwagę, że ta firma reklamuje się na terenie „naszej gminy”.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk stwierdziła, że to jest osobna kwestia dla „nas”, formalnie jeżeli będą zbierać odpady i zostanie przeprowadzona kontrola w tym zakresie i nie będą wpisani do rejestru, nie mogą takiej działalności wykonywać. Co do pozostałych pytań, to śmieciarki podlegają dwojakiej weryfikacji. Zgodnie z „ustawą”, muszą mieć specjalne oznakowanie, kto jest podmiotem, który wywozi odpady, tutaj jest specjalne na to rozporządzenie. Po drugie „weryfikujemy” śmieciarki, które przywożą odpady do regionalnej instalacji, gdyż Gmina Mosina przekazała instalacji numery rejestracyjne śmieciarek, które wywożą odpady komunalne z terenów zamieszkałych. Dokonując zestawienia miesięcznego, instalacja wie, z których pojazdów są wywożone śmieci z terenów zamieszkałych. Nie ma możliwości, aby przyjęto „na nasz stan” odpady z innej śmieciarki. Są upoważnione osoby
i upoważnione numery rejestracyjne, które wwożą na instalację śmieci z terenów zamieszkałych. Taki wykaz też został złożony „nam” w czasie prowadzenia negocjacji
i umowy o odbiór odpadów komunalnych.

Radna Małgorzata Rajkowska zwróciła się o wyjaśnienie, ile „Selekt” płacił ZUK za tonę odpadów, a ile teraz „nasza gmina”.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk zwróciła uwagę, że w tej chwili radni dostali
w tej informacji na piśmie „rozbicie”, to jest tak: 173,00 zł netto za tonę odpadów komunalnych zmieszanych, czyli za transport, odbiór i przewiezienie ich do instalacji, to jest cena netto 173,00 zł, tam mają radni podaną cenę brutto, czyli całkowity koszt dla Gminy…

Radna Małgorzata Rajkowska zapytała: „a brutto”?

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk poinformowała, że brutto to jest 186,84 zł. Potem jest osobna cena na tonę odbioru odpadów segregowanych, czyli selektywnie zbieranych: 209,52 zł brutto, to wychodzi 194,00 zł netto. Trzeci koszt, który jest zawarty w umowie
na odbiór odpadów, to jest opłata ryczałtowa miesięczna, pokrywająca koszty funkcjonowania punktu selektywnej zbiórki odpadów w wysokości 6.480,00 zł brutto.

Radna Małgorzata Rajkowska stwierdziła, że to jest, ile „my płacimy Gminie”. Zapytała
przy tym, czy „pani audytor” ma wiedzę, ile „Selekt” płacił ZUK-owi.

Prezes Zarządu Zakładu Usług Komunalnych Sp. z o. o. w Mosinie Andrzej Strażyński powiadomił, że jeżeli chodzi o umowę wcześniejszą, która była zawarta na odbiór
i transport, to w odniesieniu do śmieci zmieszanych, była to cena 190,00 zł netto,
a w odniesieniu do śmieci selektywnych, było to 220,00 zł netto. Także jest to różnica, teraz „robimy to taniej”, dla Gminy jest to korzystniejsze. Drugie pytanie, odnośnie oznakowania samochodów, bo temat był poruszony i omawiany na jednym z wcześniejszych posiedzeń komisji, padła taka deklaracja, że „pracujemy, myślimy nad tym”, aby było to oznakowanie zauważalne i żeby nie było żadnych wątpliwości odnośnie rozróżnienia tych pojazdów. Zostanie to wprowadzone. Nie jest na dzisiaj to zrealizowane z powodu tego,
że „przymierzamy się do zakupu jeszcze dwóch śmieciarek”. „Chcemy utrzymać”, jeśli to
się uda, jeden kolor śmieciarek, w jednej barwie. Chodzi tutaj o te śmieciarki, które będą obsługiwały nieruchomości zamieszkałe, żeby były w jednym kolorze, a w innym kolorze będą śmieciarki, które obsługują tereny posesji niezamieszkałych.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił uwagę, że przed chwilą padła cena utrzymania PSZOK-a. Zapytał przy tym, czy w poprzednim układzie koszty utrzymania PSZOK-a leżały po stronie „Selekt-u”, czy po stronie Gminy.

Prezes Zarządu Zakładu Usług Komunalnych Sp. z o. o. w Mosinie Andrzej Strażyński poinformował, że koszty utrzymania PSZOK-a wcześniej były po stronie „Selekt-u”, który
za to płacił, ile to kosztowało „Selekt”, tego „nie wiemy” do końca, bo to „Selekt” zatrudniał osoby, które prowadziły i wykonywały wszystkie czynności w PSZOK-u, też były po stronie „Selekt-u”. Zawsze podmiot, który zajmuje się gospodarką, jest zobligowany do prowadzenia PSZOK-a.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że czyli te „6 tysięcy” dodatkowe miesięcznie,
o których wcześniej była mowa, to teraz spadły na „plecy Gminy”.

Prezes Zarządu Zakładu Usług Komunalnych Sp. z o. o. w Mosinie Andrzej Strażyński zwrócił uwagę, że to jest zadanie, które jest zawsze po stronie organizatora i jeżeli prowadzenie tej gospodarki byłoby realizowane przez związek międzygminny, to związek płaci, jak Gmina, to spada to na Gminę. Czy to jest akurat dodatkowy koszt jakiś znaczący
– on uważa, że należy to rozpatrywać globalnie i analizować koszty całego systemu. Jeżeli wyrwie się jakąś jedną kwotę, to ona nie daje do końca pewnej informacji. Trzeba uwzględnić koszt odbioru jednej tony i wszystkie inne koszty pośrednie. Wtedy można powiedzieć, czy to jest bardziej opłacalne, czy mniej.

Radna Wiesława Mania zwróciła się z prośbą, aby te wozy nie były malowane i „żebyśmy nie musieli, jako Gmina, dopłacać do tego”, starczyłby tylko napis „ZUK” i „PUK” – „nie idźmy w koszty”.

Prezes Zarządu Zakładu Usług Komunalnych Sp. z o. o. w Mosinie Andrzej Strażyński podziękował za tę uwagę i zapewnił, że ZUK też patrzy na koszty, bo jest zainteresowany tym, żeby cały system funkcjonował sprawnie i nie było zastrzeżeń, nie było żadnych problemów, także zwracana jest na to uwaga. Mówił on o problemie związanym z jednakową kolorystyką samochodów z tego powodu, że planowane jest dokupienie dwóch nowszych samochodów i taki jest warunek, żeby to były już samochody o barwach, które „u nas” funkcjonują. Dołączą te nowe w tej samej barwie, które już są wcześniej.

Radna Małgorzata Rajkowska stwierdziła, że „prezes” wspomniał o całkowitych kosztach. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, jakie są dotychczasowe, całkowite koszty wdrożenia tego nowego systemu gospodarowania odpadami. Interesują ją też dotychczasowe koszty pracownicze, chciałaby się dowiedzieć, ile kosztowało zatrudnienie pani Jedlikowskiej – taki epizod, zatrudniona była i już nie pracuje oraz koszty pracownicze, jeśli chodzi o pracę wszystkich pracowników związanych z rozsyłaniem deklaracji. Chciałaby też uzyskać informację, kto się tym zajmuje, czy są wydzielone jakieś referaty: pakowanie, wysyłanie, wprowadzanie danych do internetu i czy wiążą się z tym jakieś nadgodziny, czy to po prostu pracownicy wykonują w ramach swoich obowiązków.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk powiadomiła, że wszystkie koszty, żeby radnym je zestawić, to odpowiedź zostanie udzielona na piśmie, bo w tej chwili jest ona nieprzygotowana, żeby udzielać aż tak szczegółowych informacji i pełnych wyliczeń. W tej chwili gospodarką odpadami zajmuje się ona oraz Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewicz-Gabler. W chwili obecnej jest nabór prowadzony na stanowisko w celu pozyskania pracownika do tego systemu, niestety nie dokonano żadnego wyboru, z uwagi na to, że osoby nie spełniały „naszych” oczekiwań, były całkowicie nieprzygotowane do pracy merytorycznie, więc nie było sensu zatrudniać osób, które nie są w stanie usiąść i wykonywać swoich czynności, tylko wymagają przyuczenia. Generalnie prowadzi to ona z „panią Dominiką” i na razie tak pozostanie, co najmniej przez najbliższe dwa, trzy miesiące na pewno, aby system pozostał pod kontrolą osób, które wprowadzały go i trzeba zorganizować tu cały system kontroli, również wewnętrznej. „Będziemy weryfikować” sprawy związane z deklaracjami, czyli ze złożeniem
lub niezłożeniem deklaracji na nieruchomości. Będzie to robić fizycznie podmiot, który wykonuje zadania odbioru, ale także „my”, poprzez swoje ewidencje wewnętrzne.
Te wszystkie czynności są przed „nami”: stworzenie całej ewidencji odpadów.
Do sprawozdawczości, którą za rok „będziemy musieli przedstawić do Marszałka” i zrobić analizę stanu gospodarki odpadami. W tej chwili robią to te dwie osoby, a zestawienie kosztów zostanie przedstawione na piśmie.

Radna Małgorzata Rajkowska zapytała, czy nadal planowane jest…

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk oświadczyła, że zapomniała dodać, iż jedna osoba jest „w finansach”, która wprowadza i zajmuje się całym systemem deklaracji.

Radna Małgorzata Rajkowska zapytała, czy nadal planowane jest istnienie tego referatu gospodarki odpadami, zatrudnienie nowego kierownika, czy te plany już „odeszły”.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk poinformowała, że będzie likwidacja tego referatu w całości: została podjęta taka decyzja. Nie będzie tego referatu, w chwili obecnej wykonuje to pani Dominika Grząślewicz-Gabler, generalnie ona, jako ten referat wiodący będzie odpowiadać za system gospodarki odpadami.

Radny Łukasz Kasprowicz zapytał, czy „Burmistrz” nie uważa za słuszne, żeby całość kosztów związanych z gospodarką odpadami była zapisana w rubryce budżetowej: „gospodarka komunalna”, w sensie takim, żeby nie rozbijać tego na PUK i ZUK, tylko wszystko było w jednym rozdziale, żeby była jasna, czytelna sytuacja, ile system śmieciowy kosztuje mosińskiego podatnika. Tutaj „słyszymy”, że częścią spraw związanych
z gospodarką śmieciową zajmuje się „pani audytor”, trudno powiedzieć dlaczego, ale taka została podjęta decyzja, „referat ochrony środowiska” i jeszcze dodatkowo osoba zatrudniona w referacie finansowym. Tak więc „mamy” w trzech miejscach, będą rozdzielane pieniądze na system śmieciowy i jeszcze oczywiście opłaty całego zarządu i tych innych osób, które są w PUK-u.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk stwierdziła, że różne jest podejście
do formułowania i zapisu budżetu w różnych gminach. „U nas” nie dzieli się kosztów zadaniowo, czyli koszty pracownicze są w kosztach utrzymania „urzędu”. „Nie mamy” przydziału dla poszczególnych zadań, „nie wprowadziliśmy” budżetu zadaniowego,
więc w tej chwili „nie dzielimy” kosztów na poszczególne działy pracownicze, czy innych kosztów utrzymania związanych z wysyłką poczty, czy innych dodatkowych zleceń. Jest podział zawsze na koszty inwestycyjne, wydatki majątkowe i wydatki bieżące. „Gdybyśmy zrobili wyłom” w gospodarce odpadami, „musielibyśmy” również w każdym dziale: dział, rozdział, paragraf przepisać koszty do danego działu, rozdziału i paragrafu związanego
z danym zadaniem. Wiązałoby się to oczywiście ze zmianą metod planowania, rachunkowych kwestii, jest to dosyć spora rewolucja. Dlatego w tej chwili „nie planujemy” tego
z formalnego punktu widzenia.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch zwrócił uwagę, że pewne czynności wykonuje „pani audytor” i „kierownik referatu ochrony środowiska”, ale jest tak, iż są to jedne z wielu czynności. To nie jest tak, że te osoby zajmują się tylko tym i także trudno byłoby nawet wydzielić fragment pensji jednej, czy drugiej osoby i wskazać ile to czasu,
w ramach tej pensji jedna, czy druga osoba przepracowała.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że czyli tak naprawdę dla podatnika, który jest jakby niezbyt wytrawny w analizowaniu budżetu, bo to jest skomplikowana materia, poznanie rzeczywistych kosztów „rewolucji śmieciowej na terenie naszej gminy”, będzie niemożliwe do jednoznacznego stwierdzenia.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch wyraził przekonanie, że po roku funkcjonowania systemu będzie można te koszty zebrać i je po prostu sprawozdać. Po drugie, „my, jako Gmina Mosina, zatrudniamy, dokładnie 1 etat, pracownika”, który zajmuje się gospodarką wodno-ściekową i to, że jedna osoba jest tylko zatrudniona i „my to wszystko oddaliśmy AQUANET-owi”, to „nas” wszystkich mieszkańców Gminy Mosina kosztuje prawie „2,5 miliona” rocznie, bo to jest różnica pomiędzy ilością mieszkańców korzystających z AQUANET-u w Gminie Mosina, taką samą ilością mieszkańców w mieście Poznań oraz różnicą w cenie między ceną za ścieki w Mosinie, a ceną za ścieki w Poznaniu. „My, jako mieszkańcy Gminy Mosina, płacimy AQUANET-owi „2,5 miliona” więcej dlatego, że „zrezygnowaliśmy” z prowadzenia gospodarki wodno-ściekowej. „Chcemy prowadzić gospodarkę odpadami” wierząc, że w perspektywie kilku lat będzie tak, iż „my to będziemy prowadzili lepiej, taniej i skuteczniej”, tym bardziej, że czeka „nas” również spełnienie wymogu segregacji śmieci w wysokości 50 % wszystkich śmieci.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił uwagę, że „mówimy” tutaj o śmieciach, a nie
o firmie AQUANET, nie o wodzie. Przed chwilą „Burmistrz” powiedział, że trudno wyodrębnić z tych trzech pracowników koszty, które trzeba im zapłacić za pracę związaną
z obsługą tych spraw śmieciowych, a chwilę dalej „Burmistrz” mówi, że po roku „będziemy już mogli podsumować”, ale jak to „podsumujemy”, skoro praca, która jest niezbędna
do obsługi systemu, jest „rozbita” na tyle osób, na tyle referatów, w różnych podziałkach budżetowych będzie miała odzwierciedlenie.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że teraz czas pracy
i „pani kierownik” i „pani audytor” – teraz nieco więcej czasu poświęcają w pracy na to.
W okresie późniejszym będą nieco mniej tego czasu poświęcały i po roku ten czas „zbierzemy i zestawimy”.

Radny Andrzej Raźny przypomniał, że „jako Rada podjęliśmy jesienią uchwałę”, iż kierunek spraw związanych z gospodarką śmieciową, „zmieniamy ten kierunek, czyli wychodzimy
z Selekt-u i działamy w ramach własnej ścieżki”. Na tę chwilę słuszne są pewne pytania, obawy, czy też próby pewnych podsumowań, ale rzeczywiście „my jesteśmy w tej chwili
w fazie”, w której jest każde nowe przedsięwzięcie. To jest ta faza organizacyjna.
Na tę chwilę liczenie kosztów, czy próba jakiegoś nawet podsumowywania i próba minimalizacji kosztów, rzeczywiście to jest faza organizacyjna i te koszty na pewno trzeba ponieść. One na początku z reguły są wyższe, później gdzieś tam zaczynają się stabilizować. Jedno jest ważne, że ta zmiana nie została negatywnie dostrzeżona. Mieszkańcy z całym tym zamieszaniem, które było, to jednak tych głosów negatywnych nie ma, czyli śmieci są odbierane w terminie, tak jak jest. Ta faza organizacyjna jest bardzo ważna w tym momencie
i trzeba powiedzieć, że to przebiegło, jego zdaniem, z głosów, które są, bezproblemowo. „My w tej chwili”, cały czas ta struktura się organizuje, chociażby trzeba nakłady ponieść, których później nie będzie, jeżeli w tej chwili te zgłoszenia zostaną przyjęte, to w tym momencie już na pewno te nakłady ze strony „urzędu gminy” będą mniejsze. Może nie perspektywa roczna, ale półroczna, koniec czerwca, to będzie już okazja do tego, żeby spróbować podsumować koszty, znaleźć je, gdzie one są. Generalnie „nasze założenie” jest takie, żeby mieszkańcy nie płacili więcej niż 10 zł na osobę i „żebyśmy do tego nie dokładali”, ale „my” na czerwiec „powiedzmy, żebyśmy nie zwiększali tych obciążeń”, przynajmniej nie w większym stopniu niż to robi wobec innych mieszkańców, innych gmin – „Selekt”. Półrocze będzie okazją
do podsumowania. Na tę chwilę próba wyciągania pojedynczych kosztów i próba bez kontekstu szerszego tych ogólnych kosztów, to jest przedwczesne. „Ta ścieżka jest przez nas wyznaczona, my się nie możemy wycofać i nie wycofamy się w ciągu miesiąca”, dwóch, trzech i „powiemy: a właściwie to wracamy z powrotem”. „Musimy to przejść” i na półrocze będzie okazja, „żebyśmy mogli rzeczywiście podsumować efektywnie”, czy to się opłaciło, czy nie.

Radna Małgorzata Rajkowska zapewniła, że zgadza się z „panem radnym”, iż jeszcze „mamy czas” na podsumowanie, jednak należy stawiać takie pytania, bo być może przez takie pytania decyzje podejmowane przez „urząd” będą bardziej takie spójne i logiczne, na przykład powstanie nowego referatu, zatrudnienie „pani kierownik” i likwidacja tego referatu. „Nasze” dopytywania, dociekliwość są cenne, a czas na podsumowanie jeszcze będzie, tylko w tym czasie jednak są podejmowane decyzje i chodzi o to, żeby były jak najbardziej racjonalne.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś stwierdził, że na początku 2015 r. „mieliśmy szalone dylematy” związane z rozwojem „naszych” szkół, z budową, rozbudową szkół. Kiedy pojawiła się koncepcja rozbudowy dwóch szkół, było wiele emocji związanych z rozbudową szkoły w Krosinku, było bardzo wiele głosów przeciw. „Gdybyśmy wówczas zdecydowali się przyjąć te głosy”, dzisiaj „mielibyśmy” katastrofę. Warto więc wierzyć w to, że to,
„co robimy”, jest to ucieczka przed kosztami i przed pogorszeniem sobie sytuacji.
„Staramy się to analizować”, nie zawsze to „nam” wychodzi najlepiej, ale najlepiej wychodzi to tym, którzy praktycznie nic nie robią. Rzeczywiście okres półroczny da „nam” jakąś odpowiedź na temat tego, czy ten system działa w taki sposób, że założone osiągnięcia będą możliwe do zrealizowania, a po roku, jeśli się nie zmieni nic na zewnątrz, „bo musimy patrzeć na rynek”, również on nie pozostaje niezmienny, podobnie jak w temacie poruszanym wcześniej, dotyczącym dzieci i ilości szkół, które trzeba przygotować i zabezpieczyć dla tych dzieci. Nawet wracając do tematu, o którym „rozmawialiśmy” wcześniej, przed odpadami,
a dotyczącego szkolnictwa, to przecież też „zostaliśmy zaskoczeni zmianami, których sami sobie nie przygotowaliśmy”. To są warunki zewnętrzne, które się zmieniają. Po drugie „musimy też pamiętać o tym”, że tak wymuszone zmiany muszą też skutkować tym,
iż „nasze” rozumowanie musi iść w kierunku tego, co się stanie za 5 i za 10 lat. Ten wzrost ilości dzieci też będzie mniejszy i trzeba będzie pomyśleć, co dalej zrobić z tymi szkołami. Tak samo jest na rynku odpadów, na rynku śmieci. Jego zastępca Przemysław Mieloch mówił o tym, że niebawem „będziemy musieli uzyskać ten wskaźnik 50 % segregacji”, który jest bardzo wysoki dla Polski. Jest dużo sceptycyzmu, jeśli chodzi o możliwość osiągania tego wskaźnika w skali kraju. Specjaliści w tym zakresie mówią, że przynajmniej przez 10-15 lat jest to absolutnie niemożliwe. Niemożliwe dlatego, że „żyjemy w takim kraju, a nie innym”, iż uwarunkowania są też określone i „tej kultury jeszcze nie budowaliśmy dostatecznie długo”. Kraje zachodnie budowały ją praktycznie od zakończenia II wojny światowej, „my paramy się tym zagadnieniem od kilku lat w zasadzie, ponieważ nie możemy powiedzieć”,
że te tematy były przygotowywane tuż po stworzeniu nowego systemu, a mianowicie niespełna 27 lat temu. Tak więc „poczekamy” i prośba o trochę cierpliwości, „żebyśmy mogli sprawnie i dobrze zarządzać, potrzebujemy trochę spokoju, cierpliwości”. Oczywiście „nie jest to apel do państwa, żebyście nie patrzyli na to, w jaki sposób my te zadania realizujemy”.

Radny Dominik Michalak oświadczył, że w zasadzie „pan Burmistrz” i radny Andrzej Raźny trochę jego opinię wyprzedzili i też tak uważa, iż oprócz tych wewnętrznych, o których „tu rozmawiamy”, istnieją takie czynniki zewnętrzne, „na które nie mamy wpływu, które mogą nas zaskoczyć tak, jak poprzedni punkt, o którym dyskutowaliśmy”. Korzystając z obecności „pana prezesa”, już 30 kilka dni „żyjemy” w nowej rzeczywistości śmieciowej, oprócz tych regulacji prawnych i dywagacji na przyszłość, chciałby się dowiedzieć jak to w praktyce,
czy można już… oczywiście po miesiącu wniosków „nie wyciągamy”, ale czy są jakieś uwagi od mieszkańców, że jakieś problemy PUK napotkał na swojej drodze, bo to jest od strony praktycznej bardzo takie istotne, a teraz będzie może okazja, żeby coś powiedzieć.

Prezes Zarządu Zakładu Usług Komunalnych Sp. z o. o. w Mosinie Andrzej Strażyński stwierdził, że ten system w tych nowych realiach funkcjonuje stosunkowo krótko, bo „mamy” za sobą miesiąc i parę dni lutego. „My, jako firma o nazwie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych, odbieramy odpady” z nieruchomości niezamieszkałych, wynika to z tej ustawy w ramach zamówień in house i tu jeżeli chodzi o mieszkańców, praktycznie dla mieszkańców niedużo się zmieniło, bo sama procedura, same czynności odbioru są podobne. W odniesieniu do terenu pozamiejskiego, to faktycznie wykonują ci sami ludzie, ta sama firma, bo „my
z kolei też wcześniej wykonywaliśmy tę pracę”, oczywiście to była inna jednostka organizacyjna, ale to wszystko powoduje, iż w większości przypadków realizują tę pracę
te same ekipy, ci sami ludzie, którzy znają gminę, znają poszczególne miejscowości
i przynajmniej do tej pory nie wpłynęły jakieś zastrzeżenia, że są jakieś uwagi, czy postulaty dotyczące tego odbioru odpadów. Z kolei druga sfera odbioru odpadów, realizowana już zupełnie w inny sposób, na zasadzie oddzielnych umów, bo tak radni podjęli decyzję, odbiór odpadów z nieruchomości niezamieszkałych pozostał na wolnym rynku i o tego klienta należy zabiegać. On mówił już „na ostatniej komisji”, że ZUK takie czynności podjął już dawno. Została przygotowana oferta, dostarczono umowy do wielu firm, zostało zawartych ponad 300 umów, nadal są one zawierane. Oczywiście w momencie, kiedy „zauważymy”,
że ustają te czynności związane z kolejnymi umowami, to w trakcie wykonywania tych prac „będziemy weryfikować” teraz te nieruchomości, żeby wyraźnie rozróżnić sytuacje takie, kiedy śmieci powinny być odbierane w ramach działalności z tak zwanych nieruchomości zamieszkałych, a gdzie w innym wypadku z niezamieszkałych. Jest dużo przypadków takich, gdzie te dwie funkcje się nakładają na siebie, bo może ktoś mieszkać i prowadzić działalność, ale tym samym powinien mieć oddzielną umowę na odbiór tych odpadów z nieruchomości niezamieszkałych. W przypadku nieruchomości zamieszkałych żadnych umów nie ma, są tylko te deklaracje, „które wszyscy wypełniamy”, niezależnie od tego, „gdzie zamieszkujemy”. W przypadku nieruchomości niezamieszkałych, zostały przygotowane harmonogramy, bo o to też było pytanie „na poprzedniej komisji”, jak to wygląda. Są to inne terminy, jeżeli chodzi grafik docierania „naszej firmy” do tych nieruchomości, aniżeli
w przypadku tych nieruchomości zamieszkałych. To są dwa zupełnie różne terminarze. Dodatkowo „zrealizujemy” to oznakowanie, żeby ten system był czytelny i nie było żadnych podejrzeń, czy zarzutów w stosunku do „naszej” firmy, że nie ta firma, czy nie ta ekipa odebrała odpady, potem odpłatność się rozmywa. W przypadku nieruchomości niezamieszkałych, „my jesteśmy płatnikiem na bramie RIOPK-a”, w przypadku zamieszkałych płaci za to Gmina. „My dostajemy” tylko i wyłącznie wynagrodzenie
za odbiór i transport, a „koszty bramy na RIOPK-u ponosi Gmina”. W przypadku tym drugim, gdzie „mamy” indywidualne umowy z firmami, z przedsiębiorcami, to ta płatność jest przez „nas” realizowana i płaci „nam” całą kwotę osoba prowadząca działalność. Umów jest ponad 300, teraz „będziemy też taką weryfikację starali się zrobić”, mając dostęp
do ewidencji działalności gospodarczej, chociaż w tej działalności gospodarczej jest wiele pozycji, które wcześniej funkcjonowało, a teraz już nie są aktywne: trzeba to dokładnie zweryfikować. To, co radni już sygnalizowali: „musimy poczekać i mieć trochę więcej czasu, żeby to wszystko opanować, ale wiemy, że takie zadanie jest tutaj przed nami” i cała ta dokumentacja, która ma być prowadzona i ona już jest częściowo prowadzona, jest wykonywana przez pracowników. Czyli ten kierowca, który jest kierowcą śmieciarki, jest dodatkowo jeszcze takim pracownikiem biurowym, który musi zaznaczyć, skąd odebrał,
czy dana osoba prowadzi segregację, czy na przykład. jeżeli to są funkcje mieszane, czy są oddzielne pojemniki: to wszystko wymaga sprawdzenia. Poprosił przy tym o jeszcze trochę czasu. Wiadomo jemu, że to jest istotne, bo firma, jako wykonawca tych usług w przypadku jednej i drugiej grupy nieruchomości. „Chcemy tak wykonywać swoją pracę”, żeby nie było zastrzeżeń, żeby udało się to zrealizować i przede wszystkim „żebyśmy mogli podsumować ten system”, że to rozwiązanie nie było rozwiązaniem tylko i wyłącznie takim, „żeby uczynić ukłon w kierunku firmy”, chociaż to jest też ważne, bo kwestia miejsc pracy ma duże znaczenie. Jeżeli są to pracownicy tej gminy, to też dobrze, żeby pracowali na terenie gminy
i wykonywali tę pracę. Wiele osób, którzy są zaangażowani przy tych pracach, ma wieloletni staż i potrafią te prace wykonywać. Dodatkowy element to też to, „żebyśmy byli przekonani”, że podjęcie tej decyzji przez radnych, o tym, żeby gospodarkę odpadową realizować
we własnym zakresie, było trafnym rozwiązaniem, a to, iż trafnym, to najistotniejszym elementem jest ta sfera ekonomiczna i też „my jesteśmy tym zainteresowani”, żeby to całe wspólne „nasze” przedsięwzięcie zakończyło się właśnie takim sukcesem.

1. Informacja o gospodarowaniu odpadami komunalnymi przez Gminę Mosina w 2017 r.

 Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk powiadomiła, że zmiana ustawy
– Prawo zamówień publicznych weszła w życie 1 stycznia 2017 r. i zaraz po tej zmianie „uruchomiliśmy” procedurę na podstawie art. 67 ust. 1 pkt 12 ustawy, czyli tak zwanych zamówień in house. W dniu „30 stycznia” została zawarta umowa po przeprowadzeniu negocjacji. W informacji przedstawionej na piśmie, radnym są podane stawki wynagrodzenia za jedną tonę, które będą fakturowane w okresach miesięcznych. W umowie, oprócz warunków dotyczących wynagrodzenia, zostały określone standardy świadczenia usługi,
czyli jakie zezwolenia „spółka” musi posiadać przez cały okres wykonywania, aby spełniała wymogi formalne. Również zostało zawarte tutaj takie postanowienie związane z dostępem do systemu GPS, bo radni też o to pytali. „Zostaną nam udostępnione loginy”, aby móc sprawdzać trasy przejazdu samochodów wykonujących usługę, „zostały nam przedstawione” wykazy samochodów, które będą świadczyć te usługi i „będziemy to na bieżąco monitorować”. Od „nas”, jako zamawiającego, „spółka” otrzyma wykaz osób, które złożyły deklaracje, będzie to weryfikowane w terenie, aby nie doszło do sytuacji odbioru odpadów
od osób, które nie złożyły deklaracji i nie płacą. Jeszcze chwilę czasu „potrzebujemy”,
do końca lutego „planujemy zrobić pierwsze zestawienie i udostępnić to spółce”, a wtedy wykonać w terenie przez cały ten okres pierwszy harmonogramu, żeby całość zweryfikować. Na zasadach funkcjonowania tego systemu, kosztach funkcjonowania tego systemu decydują te kwoty, które Gmina w tej umowie zawarła ze spółką.

„Informacja o systemie gospodarowania odpadami w 2017 r.” *stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Radna Wiesława Mania zwróciła uwagę, że niestety, ale część mieszkańców nie otrzymała jeszcze deklaracji i to jest problem, ponieważ śmieci są odbierane, nie ma, iż ktoś się skarży, że mimo, iż nie złożył deklaracji, nie odebrano mu śmieci. „Mamy” jednak już w tej chwili drugi miesiąc i to biegnie bardzo szybko, a mieszkańcy jeszcze nie otrzymali. Są ulice,
na których ani jedna osoba nie ma deklaracji: „coś gdzieś nie zagrało”.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk poinformowała, że Gmina zleciła usługę wykonania podmiotowi, który dla „nas” świadczy inne usługi. W tej chwili ma ona taką informację, że się nie wywiązano. „Postanowiliśmy” dlatego w „Informatorze Mosińskim”
w numerze styczniowym, dołączyć do gazety wzór deklaracji, aby wypełnić tę lukę. Z uwagi na to, „żeby wszyscy otrzymali do domów ten informator” i tam jest deklaracja, tam jest też opis, że wprowadzono system, była informacja również zamieszczona o tym, bo bardzo wiele „mamy telefonów”, iż jeszcze „tutaj” nie otrzymano numeru rachunku, tam też była informacja, że „prosimy się nie denerwować, rachunek na pewno dotrze”. „Jesteśmy
w trakcie” generowania tych wszystkich czynności technicznych i przesyłania tych numerów rachunków.

Radna Wiesława Mania wyraziła przekonanie, że nie jest to dobre rozwiązanie, ponieważ „nasz informator” również nie dociera do wszystkich domów, są mieszkańcy, którzy jeszcze nigdy nie otrzymali „informatora”, mimo jej monitów, nadal ich nie otrzymują. Druga sprawa jest taka, że jeżeli firma przyjeżdża po śmieci, to jest to najprostsza sprawa przekazania takich deklaracji mieszkańcom, wówczas „wiemy”, nawet, jeśli jest podwójna, trudno. Sprawa jest „z naszej winy, musimy wziąć to jednak na nasze niedociągnięcie”, niestety nie interesuje mieszkańca, że ktoś zawinił: poczta, czy pośrednik. „My musimy się wywiązać z tego”,
a więc „musimy w tej chwili myśleć” tak, żeby dotrzeć do tego mieszkańca.

Radna Małgorzata Rajkowska stwierdziła, że trafne jest to, co powiedziała radna Wiesława Mania o tych decyzjach, rozwożeniu do mieszkańców, żeby zajęli się tym pracownicy odbierający śmieci. To jest właśnie ten moment, że „nie możemy czekać” jak minie pół roku, czy rok, żeby podsumować ten cały proces wprowadzania nowego systemu, tylko już w tym czasie zadawać pytania i oczekiwać odpowiedzi.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk powiadomiła, że generalnie zaistniała również taka sytuacja, iż wielu mieszkańców złożyło dwukrotnie deklarację, jeżeli deklarację otrzymali do domu i potem pojawiła się „w informatorze”, a jeszcze nie dostali tego numeru rachunku, to złożyli ponownie. Jak najbardziej jest to dobry kanał dystrybucji, ale dopiero
w momencie, „kiedy zaczniemy weryfikować to złożenie tej deklaracji przez spółkę”,
bo „będziemy mieć kolejną falę podwójnych deklaracji”. „Dołożyliśmy wszelkich starań, wybraliśmy podmiot”, który powinien spełniać wszystkie wymogi, powinien być rzetelny,
a stało się inaczej.

Radny Roman Kolankiewicz zwrócił uwagę, że to nie tyle, iż niektórzy nie dostali, ale między innymi on osobiście dostał dwie deklaracje, „za które zapłaciliśmy za wysyłkę, zapłaciliśmy kopertę zwrotną, także coś mocno nie zagrało w tym systemie”.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk poinformowała, że ta umowa została rozliczona
z Pocztą Polską, z odpowiednią karą umowną dla Poczty Polskiej.

Radny Dominik Michalak stwierdził, że chciałby się dowiedzieć o tej karze, bo „na komisji” była mowa właśnie, iż „zapłacimy za całość umowy”. Zapytał przy tym, „czy możemy poznać jakieś kwoty”.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk powiadomiła, że udzieli tej informacji
na piśmie, bo teraz nie odpowie w jakiej wysokości dokładnie tutaj było odliczenie.

Radny Dominik Michalak stwierdził, że odliczenie i sam koszt, minus ta kara.

Radna Małgorzata Rajkowska zapytała, jaka jest możliwość rozwiązania następującego problemu: mieszkańcy zgłaszali, że powpłacali już pieniądze na konto „Selekt-u” za wywóz śmieci – czy będą musieli sami we własnym zakresie wycofywać te wpłaty, czy jest jakaś możliwość przepływu tych pieniędzy.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk poinformowała, że nie. „Selekt nam nie przekaże żadnych wpłat”, oddanie tych pieniędzy leży po stronie „Selekt-u” i każdy mieszkaniec musi osobiście takie pismo wystosować do „Selekt-u”. „Wiemy” też, że wiele osób miało zlecenia stałe porobione, nie zdążyli ich pozmieniać, ale „my nie możemy w to ingerować, nie jesteśmy wtedy stroną właściwą do żądania zwrotu tych pieniędzy”.

Radna Małgorzata Rajkowska zapewniła, że zdaje sobie sprawę, iż „państwo dotrzymaliście staranności, że wynajęliście odpowiedni organ do roznoszenia tych deklaracji”, a już wina nie leży w tej kwestii po stronie Gminy.

Radny Andrzej Raźny stwierdził, że nawiązując do sytuacji, iż „nie wszyscy dostali”,
ale rzeczywiście powielanie tego jeszcze raz może mieć określone konsekwencje w postaci tej, że jak ludzie dostaną w „informatorze” to powiedzą: „znowu trzeba złożyć deklaracje”
i może się okazać, iż „będzie potrójnie”. W „informatorze” teraz trzeba bardzo wprost napisać o tym, że jeżeli wpłaca na „Selekt”, to nie wpłaca wtedy na Gminę, czyli, że musi zwrócić uwagę na rachunek. Po drugie trzeba byłoby też wskazać informację, że jeżeli ktoś nie wypełni deklaracji, to żeby się udał „do urzędu” po tę deklarację, podobno na stronie internetowej też jest, ale to mniejsza o to. Dostęp jest. Dlatego, że w tym momencie rzeczywiście weryfikacja powinna być na poziomie, iż sprawdzać, kto złożył deklaracje,
w których domach nie ma deklaracji, tam można włożyć w skrzynkę. „Jak byśmy jeszcze raz włożyli w skrzynki deklaracje”, to „mamy” znowu kilka tysięcy potrójnych deklaracji. To jest na pewno problem na ten moment. „Mamy” ponad 7 tysięcy już złożonych deklaracji
i generalnie jaka to była liczba deklaracji, którą mieszkańcy Mosiny mieli w „Selekcie”, czyli jaki to jest procent deklaracji, który funkcjonował w „Selekcie”. Drugie pytanie jest takie,
że to jest ilość deklaracji, ale ilość deklaracji przekłada się na ilość mieszkańców, którzy są zadeklarowani. Są domy, gdzie jest to kilka osób, czyli w tym momencie, czy to jest równoważne, czy „my możemy powiedzieć”, ilu mieszkańców objętych jest tym „naszym” zadeklarowanym już systemem śmieciowym.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk powiadomiła, że w „Selekcie” było złożonych 9850 deklaracji, czyli jeszcze „nam” trochę brakuje do tego poziomu. Ta ilość deklaracji, „którą macie państwo podane”, czyli 7000, to tak trzeba liczyć: ilość gospodarstw domowych, jedna deklaracja, to znaczy, że jest jedno gospodarstwo domowe, nie, iż tyle objęto mieszkańców, to nie jest ta sama liczba.

Radny Andrzej Raźny zapytał, czy „pani audytor” dysponuje ilością, ile to jest mieszkańców.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk oświadczyła, że nie dysponuje teraz taką wiedzą, musi sprawdzić, czy jest w stanie w ogóle wygenerować taką informację z systemu. Byłoby to proste do wygenerowania, gdyby wszyscy deklarowali, że będą selektywnie zbierać, ale to nie jest tak.

Radny Roman Kolankiewicz przypomniał, że „pan prezes” mówił, iż jak podjeżdża samochód, pracownik wypełnia jakieś informacje dotyczące posesji. Zwrócił się przy tym
o wyjaśnienie, czy pracownik wie, czy z tej posesji jest deklaracja, czy nie, bo jeżeli wie,
to mógłby po prostu włożyć „w skrzynkę” deklarację, jeśli jej nie ma.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk zapewniła, że oczywiście będzie to w pierwszej kolejności wydruk osób, które złożyły deklaracje, czyli jeżeli obok jest posesja,
która wystawia odpady, a nie ma, to włoży tę deklarację „do skrzynki”.

Radny Roman Kolankiewicz wyraził przypuszczenie, że to chyba załatwia sprawę dystrybucji deklaracji na terenie gminy.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk stwierdziła, że dlatego „uważają”, iż w tej chwili w związku z tą falą powtórnego składania, że będzie to lepsze rozwiązanie, jeżeli podmiot dopiero dostanie od „nas” listę osób, które złożyły deklarację, będzie wtedy te deklaracje dystrybuował.

Radny Marian Jabłoński wyraził przekonanie, że a propos wpłat na konto „Selekt-u”, można byłoby złożyć dyspozycję do „Selekt-u”, wniosek o przeksięgowanie na to konto, bo jeżeli to będzie się wiązało ze zwrotem, ale mniejsza o to. Skoro nie będzie możliwości przelania
na wskazany rachunek, nie wiadomo jemu dlaczego, to dobrze byłoby przynajmniej w tym najbliższym „informatorze” wyraźnie to wyartykułować, jeżeli coś takiego się stało, to jak
się należy zachować, bo dojdzie do sytuacji, gdzie „będziemy wysyłać upomnienia, dochodzić należności”, tymczasem pieniądze będą w „Selekcie”. Ma on przy tym wątpliwość, bo skoro źle określił wpłatę, to miałby prawo zadysponować i wskazać albo swój rachunek albo inny rachunek.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk poinformowała, że „my nie mamy możliwości złożenia dyspozycji przeksięgowania do Selekt-u”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że myśli o sytuacji, kiedy wpłacający zwraca się
w związku z pomyłką i prosi o przelanie na konto, które wskazuje.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk powiadomiła, że w chwili obecnej „Selekt” zwraca mieszkańcowi pieniądze na rachunek, z którego dokonano wpłaty.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że jeśli jest taka praktyka, to należałoby po prostu powiedzieć, iż czekać na zwrot i ponownie zapłacić.

Audytor wewnętrzny Justyna Kaczmarczyk poinformowała, że „umieścimy informację
w informatorze”.

1. Zmiana Statutu Gminy Mosina (uchwała).

Po wznowieniu XLIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie, prowadząca obrady Maria Witkowska powiadomiła, że przed chwilą otrzymała wniosek podpisany przez sześciu radnych. Jest wymagana 1/4 ogółu „Rady”, aby głosowanie miało formę imienną
nad przyjęciem „statutu Rady Miejskiej w Mosinie”. Tak więc „będziemy prowadzić imienne głosowanie”.

*Powyższy wniosek 6 radnych Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 8 lutego 2017 r. stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Radny Roman Kolankiewicz oświadczył, że wydaje się jemu, iż to nie powinno być już głosowane, ponieważ jest w „statucie” zapis, w jakich sytuacjach odbywa się głosowanie imienne. Jedną z tych sytuacji jest wniosek co najmniej 1/4 ustawowego składu „Rady”.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski stwierdził, że wygląda na to, iż to głosowanie imienne powinno się odbyć na zasadzie zapisu tego „statutowego”, bez potrzeby głosowania tej sprawy i otrzymania zgody całej „Rady”.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska zapewniła, że w takim razie głosowanie będzie imienne, wniosek został przyjęty i złożony na jej ręce.

Radny Arkadiusz Cebulski oświadczył, że w związku z tym, iż jak gdyby na ostatniej sesji on wywołał temat, wnosząc, „żebyśmy przeprowadzili osobną sesję statutową”, co się zresztą odbywa, chciał złożyć wniosek formalny, poparty zresztą tym, co pani przewodnicząca Kaptur ostatnio mówiła, że zdając sobie sprawę z tego, iż jeżeli będzie powtórna sesja odnośnie, czy dyskusja odnośnie „statutu”, to „będziemy głosowali, od początku procedowali wszystkie uchwały”. Dlatego chciał zgłosić wniosek formalny „o procedowanie wszystkich uchwał od początku jak gdyby, wszystkie punkty, które były od samego początku, że nie, które były już przegłosowane, tylko, że od początku głosujemy całe zmiany”.

Prowadząca obrady Maria Witkowska stwierdziła, że poddaje pod głosowanie wniosek radnego Arkadiusza Cebulskiego, żeby procedurę głosowania zacząć od samego początku.

Radna Wiesława Mania zwróciła uwagę, że to jest nowa sesja, „mamy” przed sobą projekt uchwały, to i tak „musimy procedować całości”, znaczy „możemy głosować, bo nam nie zaszkodzi”, ale...

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski stwierdził, że z tego, co wie, to na poprzedniej sesji „państwo głosowali” nad niektórymi zapisami i czy to też ma charakter już przeprowadzonego i czy w związku z tym nie wymaga to reasumpcji może, ponownego,
bo tak wygląda na to, że ponownie głosuje się nad tymi samymi sprawami.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska oświadczyła, że w związku z tym, iż „pan radny”
na poprzedniej sesji złożył „ten wniosek”, dzisiaj wniosek został ponowiony o procedowanie zmian „statutu” od nowa, „głosujemy” wniosek radnego Arkadiusza Cebulskiego. Następnie poddała pod głosowanie wniosek radnego Arkadiusza Cebulskiego, żeby procedować
od początku zmiany w Statucie Gminy Mosina.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 18 głosami „za”. Jedna radna nie wzięła udziału w tym głosowaniu.

Prowadząca obrady Maria Witkowska stwierdziła, że Komisja Statutowa zaproponowała następujące zmiany w Statucie Gminy Mosina. Następnie odczytała punkt pierwszy, zgodnie z którym § 8 otrzymuje brzmienie: „1. Wyróżnieniem honorowym Gminy jest „Medal Rzeczypospolitej Mosińskiej”, przyznawany przez Radę na wniosek Kapituły i wręczany
na uroczystej sesji.

Wzór medalu zawiera załącznik nr 4.

2. Sposób powoływania Kapituły, jej skład i tryb pracy oraz zasady przyznawania Medalu Rzeczypospolitej Mosińskiej określa odrębna uchwała Rady”.

Radna Wiesława Mania zapytała, czy jeżeli nie ma innych wniosków, to „my będziemy głosować” punkt uchwały, czy jeżeli będą wnioski. Uchwała jest przygotowana i jej
się wydaje, że jeżeli są wnioski, to „będziemy głosować wnioski”, a jeżeli nie ma, to wtedy „nie głosujemy”.

Radny Roman Kolankiewicz oświadczył, że chciał tylko uściślić, bo może niezrozumienie było. Wniosek, który „złożyliśmy” o głosowanie imienne, dotyczy wszystkich głosowań dotyczących „statutu”.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska wyraziła przypuszczenie, że chyba nie ma takiej prawnej możliwości, iż każda jedna poprawka, tylko całą uchwałę, bo tu jest… Nie ma prawnej możliwości raczej tego, żeby każdą jedną poprawkę głosować. „Możemy”…

Radny Roman Kolankiewicz zaproponował, aby może poprosić „pana mecenasa”.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski oświadczył, że zgadza się z „panem radnym”. „Pana” uwaga jest zasadna. Zasadniczo nie ma takiego zwyczaju i normy prawnej, która uprawniałaby „państwa” do głosowania nad każdym zapisem, a może nad półzapisem, tak jak to się ujawniło już w paragrafie ósmym, który ma 2 ustępy i „pani przewodnicząca” się zastanawiała, czy ma poddać pod głosowanie tylko ustęp pierwszy, czy jednocześnie obydwa ustępy i tak będzie za każdym razem. Tak więc jego zdaniem, jeżeli nie ma do konkretnego zapisu, czy to zawartego w jednym ustępie, czy w dwóch ustępach konkretnej poprawki,
nad którą się dyskutuje, a potem się głosuje w celu przyjęcia, bądź odrzucenia jej, to nie ma jakby podstaw do tego, aby głosować każdy zapis w każdej jednostce redakcyjnej głosowanego, czy przyjmowanego aktu prawnego.

Radna Wiesława Mania zapytała, czy jeżeli na przykład „kolega” złoży wniosek o inne zapisy paragrafu i wówczas będzie głosowanie, to głosowanie wtedy jest imienne, czy nie.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski stwierdził, że jego zdaniem: imienne. To jest ta zgłoszona propozycja przez „pana radnego”, czy inną osobę, nabiera charakteru zgłoszenia poprawki i ponieważ tutaj „zdecydowaliśmy” o tym, że „głosujemy” nad rozwiązaniami
z tego aktu prawnego imiennie, to również „głosujemy” imiennie nad każdą wniesioną poprawką.

Prowadząca obrady Maria Witkowska zwróciła uwagę, że w związku z tym, iż dzisiaj
ze względu na chorobę nie ma „pani przewodniczącej”, a zawsze głosowanie imienne prowadziła ona, poprosi radną Wiesławę Manię, żeby przeprowadziła to głosowanie.

Radna Wiesława Mania oświadczyła, że wyraża na to zgodę.

Następnie przewodnicząca obrad Maria Witkowska poddała pod głosowanie propozycję,
aby radna Wiesława Mania prowadziła głosowania imienne.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek jednogłośnie
– 19 głosami „za”.

Prowadząca obrady Maria Witkowska zapytała, czy każda poprawka ma być głosowana imiennie.

Radny Roman Kolankiewicz stwierdził, że dokładnie tak, natomiast też dla uściślenia: „głosujemy tylko i wyłącznie wnioski radnych” i na końcu całą uchwałę.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska zapytała, czy ktoś z „państwa” miał jakieś zastrzeżenia, wnioski do pierwszego punktu o „Medalu” i „Kapitule”, po czym stwierdziła,
że nie. Następnie odczytała punkt drugi, zgodnie z którym § 12 ust. 2 otrzymuje brzmienie: „2. Przewodniczący, o którym mowa w ust. 1, może zabierać głos na sesji w sprawach ujętych w porządku obrad, dotyczących danej jednostki pomocniczej”, po czym zapytała, czy jest tu jakiś wniosek i stwierdziła, że nie ma. Z kolei odczytała punkt trzeci, zgodnie z którym
w § 17: a) ust. 1 otrzymuje brzmienie: „1. Przewodniczący Rady organizuje pracę Rady
i prowadzi jej obrady.”; b) ust. 2 pkt 8 otrzymuje brzmienie: „8) przyjmuje skargi”.

Radna Wiesława Mania oświadczyła, że ma wniosek, aby paragrafie pierwszym punkt 3 b) uchwały zapisać: § 17 pkt 2 ust. 2 pkt 8 otrzymuje brzmienie: „przyjmuje skargi
i niezwłocznie przekazuje je Komisji Rewizyjnej”.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski zwrócił uwagę, że o ile sobie przypomina dalszą część tego projektu, to jest w nim zapis, iż „przekazuje właściwej Komisji”, z czego wynikałoby,
że zajmować się skargami może nie tylko Komisja Rewizyjna, ale inne, branżowe komisje. Zapytał przy tym, jak się ma „pani” wniosek do tej innej, ewentualnej właściwej, czy tylko bezwzględnie „pani” chodzi o Komisję Rewizyjną.

Radna Wiesława Mania zapewniła, że wniosek jest przemyślany co do słowa, albowiem jest przeciwna, aby skargami zajmowały się wszystkie komisje stałe „Rady”. Jest za tym i dalej będzie później składać wnioski, które będą „mówiły” o tym, że to Komisja Rewizyjna bada skargi. Stąd „taki” zapis.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski zwrócił uwagę, że może się pojawić w przyszłości kolizja między tym zapisem a „tamtym: następnym”. Pytanie, który z tych wniosków „pani” będzie dalej idącym i który zyska pierwszeństwo w głosowaniu w zakresie przyjęcia.
W związku z tym nie wiadomo jemu, czy w tym momencie „państwo” są jakby zdolni
do tego, żeby oddać głos, skoro nierozstrzygnięta jest sprawa dalej idąca.

Radna Wiesława Mania zapytała, jakie w takim bądź razie procedowanie „pan mecenas” przewiduje w tym momencie. Ona wyraziła swoje stanowisko jasno, stawia wniosek, który niesie za sobą myśl i wnioski następne, aby to Komisja Rewizyjna była organem rozpatrującym skargi „w naszej gminie”, czyli co do głosowania, sądzi, że nikt
z radnych na sali nie ma wątpliwości, jaka jest intencja jej głosowania. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, jak „pan mecenas” widzi inny tryb procedowania wniosków – jest ona otwarta.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski oświadczył, że widzi to tak, iż w sytuacji, w obliczu pojawienia się zagadnienia kolidującego wyraźnie z tym wnioskiem i powodującego trudność nie do rozwiązania na gruncie, gdyby „to” zostało przyjęte w tej chwili, a za chwilę „państwo radni” mieliby się określić co do tego, czy tylko Komisja Rewizyjna, czy inne, to w tej sytuacji – jego zdaniem – głosowanie nad tą poprawką powinno być zawieszone
w oczekiwaniu na rozstrzygnięcie tej kwestii zasadniczej, czy tylko Komisja Rewizyjna,
czy wszystkie inne.

Prowadząca obrady Maria Witkowska wyraziła przekonanie, że skoro „pani radna” złożyła wniosek, to wie, jaki wniosek składała i na tym wnioskiem „powinniśmy zagłosować”.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że jeżeli ten wniosek, być może z „pani” punktu widzenia jest słuszny, z „naszego” – nie, byłoby dobrze, aby może na tym etapie „pani” wycofała ten wniosek, jeżeli może prosić, a „byśmy wrócili” do tego tematu w rozdziale, gdzie są skargi, bo jest to oddzielny temat poświęcony skargom i tam może ten wniosek „pani” złoży, żeby kierować skargi do Komisji Rewizyjnej.

Radna Wiesława Mania wyraziła przekonanie, że artykułuje bardzo czytelnie, iż jest za tym, aby skargi rozpatrywała „u nas” Komisja Rewizyjna, czyli jeżeli ktoś jest za tym, to później dalej też będzie, jak rozumie, „w tej głosował”. Jeżeli ktoś uważa, że nie, to będzie głosował „przeciw”, żeby móc później przyjąć stanowisko proponowane przez Komisję Statutową,
bo Komisja Statutowa w zamyśle poddała tutaj w uchwale „nam” zapis, iż to komisje różne będą zajmowały się skargą. Jej wniosek uważa, że na tym etapie już właśnie jest. Jeżeli nie,
to „możemy na ten temat teraz dyskutować”, a głosować nad wnioskiem, jako efekt. Jeszcze raz powtarza bardzo wyraźnie: nie podaje tylko zapisu, ale całe uzasadnienie tego wniosku.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił uwagę, że ten zapis dotyczy funkcji Przewodniczącego Rady jakby, czyli takiej funkcji ustrojowej. Jest to funkcja fundamentalna jakby: przyjmowanie skarg z punktu widzenia radnego, bo kto ma te skargi przyjmować, a kwestie techniczne są w punkcie skargi rozstrzygnięte.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski stwierdził, że o skargach 2 razy tutaj „państwo” chcą przesądzić. Po pierwsze w paragrafie 17, gdzie określone są prerogatywy Przewodniczącego Rady i to są kompetencje natury ogólnej i po raz drugi w paragrafie 104, w rozdziale: Rozpatrywanie skarg, gdzie te czynności, kompetencje Przewodniczącej zostały już rozpisane na jakby szczegółowe punkty. Prosi, aby zwrócić uwagę, że propozycja „pani radnej” w tej części, która ma być dopisana, zawiera identyczne przesądzenia, a mianowicie „przekazuje”
– już pomija to komu, czy Komisji Rewizyjnej, czy właściwej komisji, ale przekazuje. Ten sam zapis się pojawi w paragrafie 104a: Przewodniczący Rady przekazuje skargę
do rozpatrzenia właściwej komisji. Żeby na tym etapie nie przesądzać, a jednocześnie ruszyć dalej jakby, proponowałby zastąpienie w paragrafie 17 ust. 2 pkt 8) to słowo „przyjmuje skargi” i to, co „pani radna” tutaj zaproponowała: „niezwłocznie przekazuje”, cały ten zwrot proponowałby zastąpić czymś takim, jak: „organizuje” – nie wiadomo jemu – rozpatrzenie skarg przez „Radę”. Tak więc w tym momencie jeszcze „nie przesądzamy” na czym
to polega: przyjęcie, przekazanie, komu przekazanie itd., tyle tylko, że ona, tak jak generalnie organizuje pracę „Rady”, bo na tym polega rola „przewodniczącego”: organizuje i prowadzi obrady. Już to, co „państwo mieli wcześniej zapisane”: reprezentuje, zostało skreślone przez „Wojewodę” jako niepoprawne. Tak samo ten zwrot proponowany przez niego, bądź jakiś podobny, jeżeli „państwo” mogliby, czy chcieliby, czy zauważyliby potrzebę zastąpienia słowa „organizuje” sposób rozpatrzenia wpływających skarg, to myśli, że to byłoby
i adekwatne do tego, a jednocześnie jak na razie, na ten moment, jakby odsuwało sprawę nadal nie przesądzając o tym komu.

Radna Wiesława Mania oświadczyła, że „pan mecenas” jej nie przekonał, ale uważa, iż nic się nie stanie, jeżeli wniosek ten zgłosi i „nie będziemy” tego ustępu głosować w tej chwili. Tak więc zgłosi wniosek w stosownym momencie.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska stwierdziła, że to „przechodzimy” do następnego punktu. Następnie odczytała punkt czwarty w paragrafie pierwszym projektu uchwały
w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina, zgodnie z którym § 24 ust. 4 otrzymuje brzmienie:
„4. O terminie, miejscu i proponowanym porządku obrad sesyjnych powiadamia się radnych
co najmniej na 5 dni przed terminem obrad drogą elektroniczną, a w przypadku braku takiej możliwości w formie papierowej”. Oświadczyła przy tym, że chciałaby tu złożyć wniosek
 o zapis w brzmieniu: „4. O terminie, miejscu i proponowanym porządku obrad sesyjnych
powiadamia się radnych co najmniej na 5 dni przed terminem obrad drogą elektroniczną
lub na wniosek radnego w formie papierowej. W przypadku braku możliwości przekazania informacji drogą elektroniczną – w formie papierowej”. Wyraziła też przekonanie, że to „nam” porządkowałoby tutaj to, iż jeżeli coś z internetem się dzieje, to wtedy „wszyscy dostają”, a „tak” w wersji papierowej dostają tylko ci radni, którzy składają wniosek.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski zapewnił, że się z „panią” całkowicie zgadza dlatego, iż sam się zastanawiał nad tym zwrotem, a w szczególności nad pojęciem: „w przypadku braku takiej możliwości”, takiej – to znaczy jakiej? Elektronicznej, czy…

Prowadząca obrady Maria Witkowska wyraziła przekonanie, że teraz „sprecyzowaliśmy” go dokładnie…

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski stwierdził, że to wcześniej chyba była podwójna tutaj taka forma, stąd też to jego zastanowienie. Jeżeli tak, to cofa swoją wypowiedź.

Radny Marian Jabłoński wyraził przekonanie, że warto byłoby przed głosowaniem, bo być może są jakieś przemyślenia, które dopomogą w podjęciu decyzji przy głosowaniu. Oświadczył przy tym, że się całkowicie z „panią przewodniczącą” nie zgadza i właściwie
to się zastanawiał, czy nie wystąpić z wnioskiem w ogóle o obciążenie radnych kosztami zakupu „całej tej aparatury”. Stwierdził też, że nikt radnemu w uzasadnionej sytuacji nie odmówi, póki co, przekazania niektórych, nie wszystkich materiałów w papierze. Nie po to „się informatyzujemy”, żeby się cofać. To tak, „jakbyśmy” spod – nie wiadomo jemu
– dachówek „poszli pod strzechy”. To jest „cofanie się do tyłu”, mimo wszystko. Zapewnił przy tym, że też woli korzystać z wersji papierowej, która ma swoje zalety,
ale „powiedzieliśmy”, iż jakby „Rada” trochę zacznie zmieniać swoje i zacznie korzystać
z tych wszystkich cywilizacyjnych wynalazków. Dlatego myśli, że uszczegóławianie, odwoływanie się do wniosków, to dla niego – rozumie, iż „pani” pozostanie przy swoim wniosku i głosie, ale to jest właściwie powtórzenie tego, „co myśmy mówili na poprzednich sesjach”.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska oświadczyła, że rozumie to, ale „takie było nasze stanowisko klubu” i poza tym trzeba zwrócić uwagę na tych, którym, bo już jest coraz mniej tych osób, którzy chcą w wersji papierowej, ludzie też są wzrokowcami, mają problemy nieraz ze wzrokiem i patrzenie w tak mały na przykład tablet, jest też wysiłkiem. Dlatego jeżeli radny, bo to jest napisane, że to jest na wniosek radnego, iż kto nie chce, to nie musi tego brać, także podtrzymuje ten wniosek, tym bardziej, że to był wniosek „klubu”.

Radny Roman Kolankiewicz zwrócił uwagę, że ten zapis, który zaproponowała „komisja”, daje możliwość albo przesyłania tych informacji drogą elektroniczną albo papierową. Tam jest napisane, że jeżeli nie ma możliwości elektronicznie, można papierowo, to znaczy,
że jeżeli radny…

Prowadząca obrady Maria Witkowska wyraziła przekonanie, że „ale nie jest sprecyzowany”.

Radny Roman Kolankiewicz stwierdził, że jeżeli radny złoży wniosek, tak jak „pani” proponuje w swojej zmianie, iż nie ma możliwości otrzymywania drogą elektroniczną,
to dostanie drogą papierową. Ten zapis nie uniemożliwia otrzymywania papierowej wersji, natomiast to, co jest bardzo ważne…

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska zwróciła uwagę, że nie jest też jednoznacznie „powiedziane”, iż może wystąpić „z tym”, a tu jest zapis, który konkretnie „mówi”, że ma takie prawo wystąpić o to…

Radny Roman Kolankiewicz stwierdził, że jeśli może dokończyć, to co jest bardzo ważne
dla niego w tym zapisie, „który tak sformułowaliśmy na komisji”, to jest to, iż „wskazujemy” pewien kierunek i pewien trend, czyli „chcemy, żeby to było elektronicznie”. Zgadza się też
z radnym Marianem Jabłońskim, że wrócenie do zapisu, iż albo elektronicznie
albo papierowo i jeszcze dodatkowo dopisanie, że papierowo, kiedy nie ma innej możliwości, to jest to powrót do czegoś, „z czego chcieliśmy wyjść” zakupując sprzęt elektroniczny, zakupując...

Prowadząca obrady Maria Witkowska zapewniła, że rozumie i zwróciła uwagę, iż ten sprzęt działa „nam”, jak działa. Na dzień dzisiejszy przez okres roku „nie mieliśmy” jednej sesji, która byłaby całkowicie zinformatyzowana, także system informatyczny nie działał nigdy „nam” na 100 %. „Mamy” ten sprzęt, ona zresztą była przeciwna zakupowi sprzętu. Twierdziła, że każdy sam powinien sobie kupić laptop, także jeżeli trzeba ponieść koszty tego, nie uchyla się od zapłacenia za tablet, który nie do końca się sprawdza, bo właśnie ją „wyrzucił z systemu”. Tak więc „przechodzimy” może już, może „przejdziemy”
do głosowania, już „nie będziemy polemikować”, bo do rana nie…

Radny Roman Kolankiewicz zapytał, czy może kontynuować, bo cały czas ma przerywaną wypowiedź. Następnie zapewnił, że nie oczekuje wycofania wniosku, tylko chciał zaapelować do radnych, którzy mieliby wątpliwości, iż zapis, który zaproponowała „komisja”, nie wyklucza wersji papierowej.

Sołtys Sołectwa Czapury Waldemar Waligórski stwierdził, że cały czas „poruszamy się”
w kręgu radnych. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, a co z przewodniczącymi jednostek pomocniczych. Z tego, co jemu wiadomo, ustawa o samorządzie gminnym „mówi wyraźnie”, że należy się sołtysom, przewodniczącym osiedli cały pakiet dokumentów dotyczących sesji. Oni nie otrzymali od Gminy żadnych elektronicznych urządzeń, którymi mogliby się posługiwać i mieć przesyłane dokumenty na sesję.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska stwierdziła, że „ustawa” gwarantuje dostarczenie dokumentów, ale z tego, co pamięta, to swego czasu „podpisywaliśmy” oświadczenia,
iż „rezygnujemy” z…

Sołtys Sołectwa Czapury Waldemar Waligórski oświadczył, że nie mówi za kogoś, może mówić za siebie i on nie zrezygnował. Chciałby, żeby też pomyśleć o „takich zwykłych prostych sołtysach”, czy przewodniczących osiedla.

Radny Roman Kolankiewicz stwierdził, że jeżeli „ustawa” to gwarantuje, to „nie musimy tego powtarzać w statucie”. Natomiast nawet kierując się tą myślą, to „przewodniczący jednostek” mogą również otrzymywać elektronicznie, a w przypadku braku możliwości dostaną papierowo.

Prowadząca obrady Maria Witkowska poinformowała, że tu „pan mecenas” zwrócił uwagę,
iż tu „pisze” o terminie, miejscu i proponowanym porządku obrad sesyjnych powiadamia się radnych – tu trzeba byłoby jeszcze dopisać, bo tu nie ma, że materiały się przesyła.

Radna Wiesława Mania wyraziła przekonanie, że w tym punkcie nie, dlatego, iż „mamy” następnie dział, który „mówi” o jednostkach pomocniczych i jeżeli już, to należałoby zapisać w paragrafie 12, gdzie „mamy”, że „Przewodniczący organu wykonawczego jednostki pomocniczej jest zapraszany na sesję Rady przez Przewodniczącego Rady”. Tutaj można byłoby zapisać gdzieś „i otrzymuje materiały dotyczące sesji”, ale w „tamtym punkcie”, natomiast „w tym punkcie” – nie.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska odczytała swój wniosek do punktu czwartego
w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina, aby jego § 24 ust. 4 otrzymał brzmienie: „4. O terminie, miejscu i proponowanym porządku obrad sesyjnych powiadamia się radnych co najmniej na 5 dni przed terminem obrad drogą elektroniczną lub na wniosek radnego w formie papierowej. W przypadku braku możliwości przekazania informacji drogą elektroniczną – w formie papierowej”, a wyznaczona do tego radna Wiesława Mania poddała go pod głosowanie imienne.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 12 głosami „za” (radny Arkadiusz Cebulski, radny Zdzisław Gierek, radna Agnieszka Gorzyńska, radny Tomasz Łukowiak, radna Wiesława Mania, radny Dominik Michalak, radny Marian Osuch, radny Mieczysław Rożek, radny Ryszard Rybicki, radny Czesław Tomczak, radny Waldemar Wiązek i radna Maria Witkowska), przy 7 głosach „przeciw” (radny Marian Jabłoński, radny Łukasz Kasprowicz, radny Michał Kleiber, radny Roman Kolankiewicz, radna Małgorzata Rajkowska, radny Andrzej Raźny i radna Jolanta Szymczak).

*Lista radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad wnioskiem radnej Marii Witkowskiej do punktu czwartego w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina, stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Prowadząca obrady Maria Witkowska stwierdziła, że „przechodzimy” do następnego punktu. Następnie odczytała punkt piąty w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina, zgodnie z którym jego § 47 ust. 3 otrzymuje brzmienie: „3. Nagranie z sesji jest środkiem pomocniczym do sporządzenia protokołu pisemnego z posiedzenia Rady. Jest ono przechowywane do końca kadencji Rady. Nagranie z sesji zamieszcza się na stronie internetowej Gminy w Biuletynie Informacji Publicznej”.

Radny Dominik Michalak oświadczył, że podtrzymuje swoje stanowisko z lekką modyfikacją. Zapewnił przy tym, że odrobił zadanie domowe: odwiedził stronę Gryfina. Faktycznie „nie mają takich zapisów w statucie”, udostępnienie nagrania, czy dostęp
do udostępnienia tego nagrania wynika z przepisów o dostępie do informacji publicznej. Wyraził też przekonanie, że nikt nie będzie tutaj miał złej woli, aby nie udostępniać, tym bardziej, iż teraz było udostępniane. Następnie zaproponował, aby zostawić „pierwszy człon”:

„3. Nagranie z sesji jest środkiem pomocniczym do sporządzenia protokołu pisemnego
z posiedzenia Rady. Jest ono przechowywane do końca kadencji Rady i może być udostępnione drogą elektroniczną”. Oświadczył przy tym, że uważa, iż w takim zakresie nie zamyka żadnej drogi, tym bardziej biorąc pod uwagę, że wiele gmin nie ma „takich” zapisów w „statucie”, a publikuje to. Wynika to jakby z dobrej woli też i myśli, że jak będzie taka wola, to będzie zrealizowane. Faktycznie Gryfino ma „fajnie” to rozwiązane. W innych gminach publikują to organizacje pozarządowe lub też osoby prywatne i taki jest jego wniosek – na tej zasadzie. Podstawą i tak jest protokół ze sesji, który jest zatwierdzany przez „Radę” na najbliższym posiedzeniu i tylko i wyłącznie „bylibyśmy zwolnieni” z tego, jeżeli „byśmy wprowadzili” takie zapisy, że „rejestrujemy nasze obrady” w pełni, czyli w postaci audiowizualnej. Wtedy nawet Biuro Rady byłoby zwolnione z jakby sporządzenia tego protokołu, ale tutaj takiej woli zmiany nie było, a on proponuje lekką modyfikację. Proponuje człon: „Jest ono przechowywane do końca kadencji Rady i może być udostępnione drogą elektroniczną”. Myśli, że to nie zamyka żadnej drogi, a ustawa o dostępie do informacji publicznej i też takie moralne, etyczne jakby zasady zobowiązują, żeby faktycznie ten dostęp zachować.

Radny Michał Kleiber wyraził radość, że „pani przewodnicząca” popiera elektroniczne formy przekazu. Zapewnił też, że rozumie intencje, natomiast się nie zgadza, ponieważ pozostawianie opublikowania informacji w czyjejś woli, „jak zauważyliśmy przed chwilą”, jest zależne od tej woli. W związku z powyższym nie stoi nic na przeszkodzie, „żebyśmy jednak obligatoryjnie zobowiązali samych siebie do pełnej jawności i udostępniania”. „Mamy” XXI wiek i być może ktoś chce wejść sobie odsłuchać, pobrać nagranie, nie wiadomo jemu – jadąc sobie samochodem itd.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że czyli radny Dominik Michalak i podejrzewa jak część radnych, jest za tym, żeby to było publikowane. Oświadczył przy tym, że nie rozumie tylko, dlaczego „jesteście przeciwni” temu zapisowi, iż jest jakby udostępnione na BIP-ie,
na stronie internetowej, bo jego bardzo ciekawi, jakie jest uzasadnienie wykreślenia „tego zapisu”.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska wyraziła przypuszczenie, że trzeba może będzie anonimizować, jest ustawa o ochronie danych osobowych, są też goście, którzy nie są osobami publicznymi i nie muszą być przedstawiani z imienia i z nazwiska. Między innymi też to ileś tam miejsca zajmuje na serwerze. Jest to związane z kilkoma problemami, nie tylko z jednym.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił uwagę, że pytał wnioskodawcę, co jest powodem właśnie. Jeżeli „jesteśmy” za, co do zasady, żeby to było jawne i tu radny Dominik Michalak jest całym sercem za, żeby to było upubliczniane, że nie ma żadnych przeszkód, to co jemu przeszkadza ten zapis o BIP-ie. Chciałby poznać jednak jakieś uzasadnienie, być może go przekona.

Radny Dominik Michalak zauważył, że nie ogranicza to dostępu i możliwości, bo uważa,
iż moralnie, etycznie: nie można tego blokować. Ten zapis pozwala na to – możliwości techniczne wtedy są szersze. Na poprzedniej sesji, na której „dyskutowaliśmy o statucie”, była mowa o możliwości wygenerowania takiego nagrania poprzez program esesja. Jeżeli „byśmy chcieli”, bo teraz Biuletyn Informacji Publicznej – nie wiadomo jemu, jakie jest rozwiązanie w programie esesja. Jeżeli „zapiszemy stricte” na: bip.mosina.pl będzie to publikowane, to jak to się będzie miało potem do funkcjonowania tego „naszego systemu”. To, że „zainwestowaliśmy” w ten system esesja, to było wyjście naprzeciw ludziom,
żeby faktycznie upublicznić jakby pracę „Rady” i dlatego ten zapis rozszerza, żeby nie zakreślać tylko… Teraz kwestia jest taka, że różne rozwiązania są techniczne. Gryfino chyba nie ma bezpośrednio, ma zamieszczony link bezpośrednio tylko do portalu, który publikuje
te nagrania. W „naszym” przypadku to są sześciogodzinne nagrania, a nie półtoragodzinne jak w Gryfinie. Takie jest jego stanowisko.

Radny Łukasz Kasprowicz zapytał, czy „pana” jakby stanowiskiem jest to, że to niby zajmuje dużo miejsca na dysku, na serwerze, bo on nie rozumie.

Radny Dominik Michalak oświadczył, że jego zamiarem jest to, aby rozszerzyć możliwość udostępniania nieuniknionego tego nagrania. Zapytał przy tym, jak to się ma, jeżeli „proponujemy” w zapisie, że na stronie Gminy Mosina w Biuletynie Informacji Publicznej,
a „będziemy musieli na zewnętrznym gdzieś tam” – to są kwestie techniczne, nie chce w nie wchodzić, bo nie jest informatykiem, „pan” pewnie więcej wie, jako redaktor naczelny,
czy też mianowany pewnego medium.

Radna Małgorzata Rajkowska zwróciła uwagę, że przed chwilą został radny Dominik Michalak poproszony o przedstawienie swojego stanowiska, uargumentowanie takiego stanowiska i „pan” w jej opinii nie przedstawił, nie uargumentował. Zapewniła przy tym,
że zapoznała się z uwagami, jakie „pan radny” zgłosił do Komisji Statutowej. Tu jest taki zapis: „Rozumiem cel wprowadzenia paragrafu dotyczącego możliwości zamieszczania nagrania na sesji na stronie BIP”. Rozumie ona więc, że zdaje „pan” sobie sprawę, iż tu chodzi o transparentność działań Rady Miejskiej, o łatwy dostęp mieszkańców do informacji
i rozumie, że wie „pan”, jaką potęgę ma informacja. Natomiast dalej twierdzi „pan”,
że uważa, iż samo foniczne nagranie nie będzie dla mieszkańca interesujące. To teraz daje
do myślenia, czy mieszkańcy nie zasługują na dostęp do tej informacji, czy to musi być obraz, bo to jest dla niej niezrozumiałe. Dla niej mówienie o moralnych, etycznych zasadach
i właśnie „niby jestem za, a nawet przeciw” – dla niej, w jej opinii to jest cyniczne. Ona się spotkała z takim cynizmem już w poprzedniej kadencji. Jako mieszkanka przyjeżdżała
do Rady Miejskiej Gminy Mosina i może to powiedzieć z doświadczenia. „My organizowaliśmy się z Czapur, Wiórka i Babek”, żeby odsłuchać nagranie z sesji, bo w jednej z gazet była informacja, że dana informacja, „jeżeli chcesz to sprawdzić – odsłuchaj”. „Wybieraliśmy delegację, organizowaliśmy transport, przyjeżdżaliśmy 15 km w jedną stronę”. Prawda jest taka, że jak „odsłuchaliśmy”, to okazało się, iż nie było tych słów, które miały być. To był problem. Teraz „my, jako radni, możemy to zmienić”. Wtedy pamięta też, jak rozmawiała z radnym Waldemarem Wiązkiem i przedstawiała mu te problemy mieszkańców, a on przedstawił swoje stanowisko, że jest „pan” jak najbardziej za tym,
aby te nagrania z sesji Rady Miejskiej były upubliczniane, żeby te działania Rady Miejskiej były transparentne. Była ona wtedy zaskoczona, bo wiedziała, że ma „pan” inną opinię i gdzie był cynizm, a dzisiaj też go widzi. Radny Waldemar Wiązek wtedy, między innymi to ją zmobilizowało do tego, żeby „ruszyć do walki” i być teraz w tej Radzie Miejskiej, odpowiedział, że jest jak najbardziej za tym, żeby transmitować na żywo online w telewizji kablowej. Na uwagę mieszkańców, że „my nie mamy kablówki” w Czapurach – „oj, to mi przykro”. Teraz widzi takie same działania. Fonia – nie, nagranie – nie, natomiast zdjęcia,
żeby mieszkańcy mogli obejrzeć – nie wiadomo jej: wystrój radnych. Udzielenie informacji obywatelowi może przybierać różne formy i teraz „my, radni, określamy w statucie Gminy”, jak „udzielimy” tej informacji. Powiadomiła przy tym, że sobie sprawdziła: Gmina Rokietnica – na stronie BIP są nagrania Gminy Rokietnica, Rada Miasta Poznania również na stronie BIP są nagrania całych sesji. Tam nie ma problemu, bo uważa, że to jest wymyślony problem: ochrona danych osobowych, czyli Rokietnica – nie wiadomo jej: łamie przepisy, Poznań łamie przepisy. Gmina Mosina ma powierzchnię 171 km² i „będziemy kazali” mieszkańcom przyjechać do Mosiny, żeby odsłuchać nagrania. Rokietnica ma 79 km² i zadbała
o mieszkańców, żeby nie musieli przejeżdżać do tej gminy. Naprawdę uważa, że to jest takie minimum, „co możemy zapewnić mieszkańcom”: dać informacje na stronie internetowej Gminy – nagrania, a mieszkaniec osądzi, czy chce odsłuchać 6 godzin nagrania, czy nie.
To są naprawdę „bardzo tanie koszty”. To jest ruch ręką, kliknięcie Kierownika Biura Rady.

Prowadząca obrady Maria Witkowska oświadczyła, że przypomina o dyscyplinie wypowiedzi. Każdy radny w jednej sprawie może się wypowiedzieć 2 razy: pierwsza wypowiedź – 4 minuty, druga wypowiedź – 2 minuty, ad vocem – jeden raz.

Radny Dominik Michalak zwrócił się z prośbą, aby przyjąć takie oświadczenie, że nie będzie się ustosunkowywał do tego cynizmu, bo ma na tyle w sobie kultury osobistej dla kobiet,
dla radnych i dla drugiego człowieka przede wszystkim, iż nie będzie oceniał działań podejmowanych również przez „panią radną”. Poza tym, „możemy sobie zadać drugie pytanie”, a co, jeżeli ktoś w Czapurach albo w innej miejscowości nie ma dostępu
do internetu. To ma jechać do Świątnik, do centrum internetowego, do wioski w Nowinkach, czy do Gminnego Centrum Informacji. Ten zapis ma szersze jakby pole manewru w jego ocenie. Zapytał przy tym, co jeżeli mieszkaniec będzie chciał uzyskać to nagranie na płytę albo na inny środek komunikacji elektronicznej, co jeżeli będzie chciał przesłać w formie, wiadomo techniczne rozwiązania internetowe – to nie wyklucza. „Możemy się oceniać” teraz po działaniach albo „możemy” merytorycznie gdzieś tam „powiedzmy” szukać jakiegoś kompromisu. Ten zapis, który zaproponował, nie wyklucza tego. On nie widzi sensu już dyskusji nad tym szerszej, a odsyła do projektu protokołu, który jest dostępny i „pani” wie doskonale, co mówił na poprzedniej sesji. Zapewnił też, że zawnioskuje o zakup pewnego urządzenia, które pozwoli może transmitować nawet nie tylko audio, ale i też wideo.

Radna Małgorzata Rajkowska stwierdziła, że nie ma argumentów na to, co „pan” powiedział: „a co zrobimy, jak mieszkaniec Czapur nie ma internetu”. Wygrał „pan”. Oświadczyła
przy tym, że pozostanie przy swoim stanowisku, ale na to nie ma argumentów.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że jeżeli „brniemy w te absurdy”, które wywołał radny Dominik Michalak, to co zrobi mieszkaniec, który nie ma nóg, samochodu, oczu. Prosi,
aby posłuchać sobie, co się działo na sesji.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska zwróciła uwagę, że „rozmawiamy na temat statutu”.

Radny Roman Kolankiewicz oświadczył, że niestety musi się zgodzić z przedmówcami,
bo faktycznie uzasadnienie tego wniosku dla niego jest co najmniej niewystarczające. Nie liczy na wycofanie, jak poprzednio, natomiast ma prośbę, żeby go przeformułować. Zwrócił przy tym uwagę, że w tym kształcie, jak teraz go „mamy”, jest zapis, iż nagranie
zamieszcza się na stronie internetowej Gminy, na BIP-ie. To jest bardzo szeroko, bo to nie wyklucza żadnej innej możliwości. Natomiast może w propozycji „pana radnego” zamieścić, że może w szczególności w internecie – takiego sformułowania użyć, ponieważ jeżeli „mamy iść szeroko”, to „żebyśmy nie zamykali się do jednej opcji”, żeby to nie był katalog zamknięty, tylko dopisać, iż w szczególności w interncie. Stwierdził też, że będzie głosował „przeciw”, ale jak już „mamy iść szeroko”, to niech to będzie trochę szerzej.

Radny Dominik Michalak oświadczył, że pozostaje przy swoim stanowisku. Następnie odczytał swoją wniosek do punktu piątego w paragrafie pierwszym projektu uchwały
w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina, zgodnie z którym druga część ust. 3 § 47 otrzymuje brzmienie: „Jest ono przechowywane do końca kadencji Rady i może być udostępnione drogą elektroniczną”.

W trakcie tej dyskusji Salę Reprezentacyjną opuścił radny Marian Osuch, tak więc odtąd
w dalszym ciągu XLIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 18 radnych.

Następnie wyznaczona do tego radna Wiesława Mania poddała pod głosowanie imienne powyższy wniosek radnego Dominika Michalaka.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 13 głosami „za” (radny Arkadiusz Cebulski, radny Zdzisław Gierek, radna Agnieszka Gorzyńska, radny Łukasz Kasprowicz, radny Tomasz Łukowiak, radna Wiesława Mania, radny Dominik Michalak, radny Mieczysław Rożek, radny Ryszard Rybicki, radna Jolanta Szymczak, radny Czesław Tomczak, radny Waldemar Wiązek i radna Maria Witkowska), przy 5 głosach „przeciw” (radny Marian Jabłoński, radny Michał Kleiber, radny Roman Kolankiewicz, radna Małgorzata Rajkowska i radny Andrzej Raźny).

*Lista radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad wnioskiem radnego Dominika Michalaka do punktu piątego w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina, stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Prowadząca obrady Maria Witkowska stwierdziła, że „przechodzimy” do punktu szóstego. Następnie odczytała punkt szósty w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina, zgodnie z którym jego § 52 ust. 1 otrzymuje brzmienie:
„1. „Inicjatywę uchwałodawczą, z wyłączeniem przypadków uregulowanych inaczej
w przepisach powszechnie obowiązującego prawa, posiada każdy radny, Burmistrz
oraz grupa minimum 100 mieszkańców Gminy Mosina posiadających prawo wybierania”. Oświadczyła przy tym, że ma tu wniosek, bo „my”, jako Klub „Praworządna Gmina”, „składaliśmy” o wykreślenie tego punktu, jednak teraz, po namyśle, chcąc wyjść jak gdyby naprzeciw tym mieszkańcom, a nie być odczytywanym, iż „dołujemy” oddolne inicjatywy, „proponujemy”, aby „tu” było wpisane: nie minimum 100 mieszkańców, tylko „minimum
5 % mieszkańców Gminy Mosina posiadających prawo wybierania”. Dlatego procentowo „chcemy to określić”, bo pracując nad „statutem sołectw” też „określiliśmy” procentowo,
ile procent mieszkańców musi podpisać wniosek o odwołanie sołtysa. Dlatego tu też „chcemy zachować” proporcję procentową: 5 % mieszkańców.

Radny Michał Kleiber stwierdził, że nie wiadomo jemu, ile osób w gminie ma prawo wyborcze – wydaje się jemu, iż około 20 tysięcy. 5 % z 20 tysięcy, jakby nie liczyć, to jest 1000 osób – to tak „z gestem trochę podeszliśmy do sprawy i w zasadzie zablokowaliśmy jakąkolwiek możliwość inicjatywy mieszkańcom”. Nie wiadomo jemu, czy świadomie był podany ten procent, ale jego zdaniem jest on zupełnie nie do przyjęcia.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił uwagę, że o ile dobrze pamięta, to na posiedzeniu Komisji Statutowej „nie ustaliliśmy” procentowych…

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska zapewniła, że „na sołtysa – tak”.

Radny Łukasz Kasprowicz zaprzeczył i stwierdził, że „umówiliśmy się” w ten sposób,
iż procentowo, ten procent „przeliczymy” na bezwzględne liczby, mniej więcej, żeby to było „takie”, a „nie przyjmowaliśmy tego”, że procentowo „będziemy to rozstrzygać”, także ten temat jeszcze w ogóle nie został rozstrzygnięty jednoznacznie…

Prowadząca obrady Maria Witkowska zapewniła, że „w statucie Gminy” – nie, ale w statucie sołectw „przyjmowaliśmy”, iż 20 % wniosek musi złożyć o odwołanie sołtysa. Jest to
w propozycji statutu…

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił uwagę, że ta kwestia jeszcze nie jest rozstrzygnięta.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska stwierdziła, że jest w propozycji statutu na pewno.

Radny Łukasz Kasprowicz wyraził przypuszczenie, że gdy „żeśmy” o tym rozmawiali dość szczegółowo, to „pani” chyba „na tej komisji” nie było, także raczej…

Prowadząca obrady Maria Witkowska zapewniła, że była na pewno razem z „panią Aleksandrą” i z panią Jarecką.

Radny Łukasz Kasprowicz poinformował, że temat wrócił „na ostatniej komisji” i „żeśmy” zupełnie to inaczej interpretowali.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska stwierdziła, że na ostatniej nie była, w każdym bądź razie „taki” jest jej wniosek…

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił uwagę, że słusznie zauważył radny Michał Kleiber,
iż to faktycznie zablokuje. Sądzi, że „ładowanie się w te procenty” utrudni nie tylko „nam”, czy „urzędowi” obliczanie pewnych liczb, ale też samym wnioskodawcom. Jego zdaniem liczby muszą być bezwzględne…

Prowadząca obrady Maria Witkowska zapewniła, że rozumie, ale mówiła już, iż radny ma „takie”, ma prawo „Burmistrz” też. Nie wiadomo jej, czy 100 ludzi tak od razu zaktywizuje miasto, czy… Jeżeli chcą podjąć już coś bardzo takiego – im zależy, mogą zwrócić się
do radnego, do „Burmistrza”, a jeżeli tak bardzo chcą się ożywić, to już musi być większa grupa, a nie grupa 100 osób, gdyż 100 podpisów można nazbierać w godzinę.

Radna Małgorzata Rajkowska zwróciła uwagę, że przed chwilą „pani” wyraziła swoje stanowisko, iż nie wie, czy 100 ludzi zaktywizuje społeczeństwo, to teraz „pani” podważa zupełnie całą idee budżetu obywatelskiego i tego wszystkiego, co mówił Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch. Przy budżecie obywatelskim może 15 osób zadecydować, jak wydać około „100 tysięcy” na Czapurach, a tutaj, żeby jakiś projekt uchwały – musi być 1000 osób, a mówi „pani”, że 100…

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska wyraziła przekonanie, że projekt uchwały a budżet obywatelski to są dwie różne sprawy.

Radna Małgorzata Rajkowska zwróciła uwagę, że projekt uchwały „przychodzi tutaj
pod obrady sesji Rady Miejskiej” i widać, jak „mamy” różne stanowiska – odbędzie się dyskusja i „wszystko jest w naszych rękach”. To zdanie ją „uderzyło”, czy 100 ludzi zaktywizuje społeczeństwo.

Prowadząca obrady Maria Witkowska stwierdziła, że chodzi jej głównie o społeczeństwo miejskie, bo wieś się rządzi trochę innymi prawami, jak miasto, także poddaje „taki” wniosek pod dyskusję.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił uwagę, że jeżeli tu „mówimy” o jakby patrzeniu
na kwestię inicjatywy uchwałodawczej na terenie gminy, to przypomina, iż inicjatywę ustawodawczą w czterdziestomilionowym kraju ma tylko 100 tysięcy osób.

Radny Roman Kolankiewicz oświadczył, że jest zszokowany tą ogromną liczbą 1000 osób. Wyraził przy tym przekonanie, że na pewno wszyscy radni zauważyli w materiałach,
iż wpłynął wniosek o ustanowienie takiego zapisu inicjatywy uchwałodawczej
dla mieszkańców. Grupa Inicjatywna Baranówko jest wnioskodawcą. Ten wniosek – petycja zdobył prawie 90 podpisów w krótkim czasie, także jest to jakiś sygnał od społeczeństwa,
że chcą decydować, chcą mieć udział w tym stanowieniu prawa. Natomiast on zupełnie nie rozumie, skąd taki strach, bo strachem jest podyktowany ten wniosek w jego ocenie. „My zaproponowaliśmy” pewien zapis. On się odnosi w pewnym stopniu do tego, co powiedział radny Łukasz Kasprowicz. Są jakieś proporcje w państwie. 100 mieszkańców to jest dużo, może dla niektórych mało. Natomiast złożenie takiego wniosku przez mieszkańców, to jest rozpoczęcie drogi procedowania. „My”, jako radni, każdy z „nas” ma indywidualnie możliwość złożenia projektu uchwały. Jak on jest radnym, to raz widział taki projekt. „Nie korzystamy sami z tego”, a jeszcze „chcemy to zablokować, utrudnić mieszkańcom”. Oświadczył też, że się wstydzi w ogóle takich wniosków. Wyraził przy tym nadzieję, że „ten” wniosek „nie przejdzie”.

Wniosek Grupy Inicjatywnej Baranówko z dnia 25 stycznia 2017 r. *stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska przypomniała, że on w ogóle już w poprzednim głosowaniu był wykreślony, a teraz wrócił. „Taka” jest „nasza” propozycja. Nie ma jednomyślności nigdzie, także dlatego jest głosowanie.

Radny Andrzej Raźny zwrócił uwagę, że na osiedlu, które reprezentuje, jest około 1200 osób uprawnionych, które mogłyby podpisać się pod tą inicjatywą, a w tym momencie, gdyby oni chcieli jakąś uchwałę zainicjować, bardzo cieszyłby się, gdyby oni zainicjowali uchwałę
i gdyby oni zebrali, ale to jest, wyklucza jakąkolwiek…

Prowadząca obrady Maria Witkowska stwierdziła, że ci mieszkańcy mają „pana” jako radnego…

Radny Andrzej Raźny zwrócił się z prośbą, „żebyśmy nie wchodzili w interakcje”. „Pani” pozwoli, że dokończy każdy z „nas”, bo to nie jest dyskusja z „panią”, tylko „my rozmawiamy w gronie naszym”. W tym momencie praktycznie około 1000-1100 podpisów musiałoby być, żeby jakąkolwiek zainicjować inicjatywę. „Mamy” listę osób popierających wniosek, ale gdzie w Baranówku, w okolicach znajdą 1000 osób, żeby cokolwiek zainicjować, żeby cokolwiek poprzeć, żeby cokolwiek „nam” wskazać, być może „Radzie”. Oni będą głosem czasami doradczym, pokażą coś poza „Radą” na przykład i to uważa,
że poza radnymi, iż to jest słuszne. Oni nie zażądają odwołania „Rady”, odwołania sołtysa,
bo nie ma takich możliwości, ale może zainicjują coś, nad czym „Rada” po tym całym systemie konsultacji będzie mogła się pochylić, co będzie dla dobra społeczeństwa, bo „my jesteśmy reprezentantami społeczeństwa”, które „chcemy słuchać” podobno.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska zapewniła, że tutaj nie chodzi o osiedle, tylko mieszkańców Gminy – „jest powiedziane”, a nie mieszkańców osiedla, czy wsi – podpisy mają być. To „pana” osiedle, które liczy 1200 mieszkańców ma „pana”, a „pan” jednoosobowo może już nawet złożyć projekt uchwały, także nie musi „pan” zbierać tych 1200 podpisów, „bo radni mogą się zgłosić do pana”. Stwierdziła też, że „będziemy zmierzać do końca”, bo na tej zasadzie, ale tu jeszcze… Następnie zwróciła się z prośbą, aby więcej mówców już się nie zgłaszało.

Radny Łukasz Kasprowicz oświadczył, że ma takie pytanie natury organizacyjnej, bo przed chwileczką „pani” zwróciła uwagę na liczbę zgłoszeń przez radnych, czy ta uwaga też się dotyczy prowadzącego obrady. „Pani” jakiś czas temu taką reprymendę udzieliła radnym
w kwestii zabierania głosu i „ilości zabierania głosu”. Zapytał przy tym, czy to dotyczy również prowadzącego obrady.

Prowadząca obrady Maria Witkowska odpowiedziała twierdząco. Zwróciła przy tym uwagę, że również przeprosiła radnego Andrzeja Raźnego. Przewodniczący może również zabierać głos poza kolejnością, jak również udzielić „Burmistrzom” głosu poza kolejnością, także myśli, że aż tak bardzo nie łamie prawa.

Radny Dominik Michalak oświadczył, że cieszy się, iż „taka propozycja i wniosek został złożony”, ale to „nam” pokazuje również, bo „w tym piśmie” od zaprzyjaźnionego – on również czuje się zaprzyjaźniony „z tym stowarzyszeniem” – szkoda, że tak późno, czyli tutaj zawiódł walor informacyjny, gdyż „tam” było wskazane, iż nie było wiadomo, że były procedowane zmiany „w statucie”. Zwrócił też uwagę, że na tę chwilę 41 % gmin posiada „taki” zapis w statutach. Jeżeli chodzi o statystyki, to 3/4 tych – to jest przykre, że 3/4 tych wniosków zostało przez radnych później odrzucone, ale myśli, iż nie można tylko tym argumentem dziś się kierować. Jeżeli chodzi o te narzędzia partycypacji mieszkańców, jest ich wiele. Budżet obywatelski jest jakby najbardziej tak rozpromowany – nie będzie wchodził w szczegóły, ale istnieje jeszcze coś takiego: na pewno „państwo wiedzą”, jak inicjatywa lokalna z zapisów ustawy o wolontariacie i pożytku publicznym, która w „naszym” przypadku dziwnie od zeszłej kadencji jest przyblokowana, ponieważ radni wprowadzili taki zapis, że stworzą regulamin, który określi ramy zaangażowania Gminy w projekt
z mieszkańcami. Od dwóch i pół roku „nie możemy tego poprawić, nie możemy wypracować jakiegoś stanowiska”, ciągle jego wnioski są gdzieś tam odrzucane albo pomijane, to może przy okazji tego, „wyprostujemy pewne rzeczy, zacznijmy taką akcję może edukacyjną”,
bo co z tego, że „wprowadzimy to do statutu”, to jest fajne, ale „uczmy i dawajmy poczucie mieszkańcom, że faktycznie mają coś takiego”. O inicjatywie lokalnej – mieszkańcy jego
się dopytują, jakie mogą inicjatywy zgłaszać. On mówi, że niestety „państwo nie mogą”,
bo taki jest, a nie inny zapis. Dlatego – nie wiadomo jemu, czy to wchodzi w zakres kompetencji Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej, jako rozpowszechnianie idei samorządności, ale „mamy” w planie pracy na ten rok taki punkt, aby „wyprostować” chociażby tę uchwałę o inicjatywie lokalnej. Chciałby też, żeby był troszeczkę niższy ten procent, bo jak przeanalizował, to faktycznie 5 % oscylował około 1 a 2 % w liczbach bezwzględnych, ale pozostawia to do oceny radnych.

Radny Michał Kleiber stwierdził, że w zasadzie argumentację co do odebrania głosu mieszkańcom najlepiej byłoby skomentować milczeniem, ale jak już się zgłosił, to coś powie. Spojrzał na zmiany „w tym statucie”. Przed chwilą „usuwaliśmy” na temat upublicznienia tego, „o czym rozmawiamy”, szeroko mieszkańcom. „Powiedzieliśmy, jako Rada, większościowo”, że nie bardzo i „nie chcemy”. Do tego „mamy” drugi punkt, który „mówi” mieszkańcom: „nie będziecie składać wniosków, bo my się na nie nie zgadzamy”. Jak się te dwa punkty sklei, to „wyglądamy mizernie”. Oświadczył przy tym, że naprawdę nie jest
w stanie zrozumieć, „czego się obawiamy, przed czym się tak bronimy”: przecież to są tylko pozytywne efekty, iż mieszkańcy są się w stanie zebrać i pewne rzeczy „nam” wskazać
i pomóc. Argument, że radni mają „taką” inicjatywę do niego nie przemawia, bo on sobie nie mógł przypomnieć żadnej takiej sytuacji tutaj, radny Roman Kolenkiewicz powiedział,
że była jedna, iż radny jakiś projekt przedłożył. Nie wiadomo jemu, „czego się boimy”. Połączy to z pracą Komisji Rewizyjnej, która chyba około 70 skarg „takich zespolonych” rozpatrzyła, również „jako Rada nie palimy się”, żeby Komisji Rewizyjnej pomóc, jednocześnie jak rozumie, nie za bardzo „chcemy wiele czasu poświęcić” na pewne aspekty
i „czego się boimy, że nagle mieszkańcy złożą tych wniosków 50, czy 60” – nie złożą. Złożą może 1, 2 albo 3 w ciągu roku, a jeśli złożą 30, to nie trudno, a bardzo dobrze, bo to znaczy, że to społeczeństwo wreszcie odżyło, odetchnęło, poszukało jakiegoś celu i zaczęło „normalnie” funkcjonować, więc naprawdę nie jest w stanie zrozumieć, „jak możemy jednocześnie podjąć dwie decyzje”: nie upubliczniać tego, „co tutaj robimy” i odbierać mieszkańcom głos.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska zapytała, czy „pani Małgorzata” już zabierała głos ad vocem, bo raz można – to przykro jej. „Musimy skończyć” dzisiaj tę pracę.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że aby uzupełnić wniosek „grupy Baranówko”, oni tam powołują się na Statut Miasta Torunia, a w paragrafie 28 statutu tego miasta, w punkcie dziesiątym jest zapis, iż ta inicjatywa uchwałodawcza przysługuje grupie co najmniej
150 mieszkańców miasta Torunia, posiadających prawo wybierania na podstawie ustawy regulującej ordynację do rad gmin. Zapewnił przy tym, że nie chce nikogo tutaj przekonywać, ale miasto Toruń a gmina Mosina: 100 – 150.

Prowadząca obrady Maria Witkowska oświadczyła, że nadal podtrzymuje swój wniosek. Następnie odczytała swój wniosek do punktu szóstego w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina, aby jego § 52 ust. 1 otrzymał brzmienie: „1. Inicjatywę uchwałodawczą, z wyłączeniem przypadków uregulowanych inaczej
w przepisach powszechnie obowiązującego prawa, posiada każdy radny, Burmistrz
oraz grupa minimum 5 % mieszkańców Gminy Mosina posiadających prawo wybierania”,
a wyznaczona do tego radna Wiesława Mania poddała pod głosowanie imienne powyższy wniosek radnej Marii Witkowskiej.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 10 głosami „za” (radny Arkadiusz Cebulski, radny Zdzisław Gierek, radna Agnieszka Gorzyńska, radny Tomasz Łukowiak, radna Wiesława Mania, radny Mieczysław Rożek, radny Ryszard Rybicki, radny Czesław Tomczak, radny Waldemar Wiązek i radna Maria Witkowska), przy 7 głosach „przeciw” (radny Marian Jabłoński, radny Łukasz Kasprowicz, radny Michał Kleiber, radny Roman Kolankiewicz, radna Małgorzata Rajkowska, radny Andrzej Raźny i radna Jolanta Szymczak) i 1 głosie „wstrzymującym się” (radny Dominik Michalak).

*Lista radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad wnioskiem radnej Marii Witkowskiej do punktu szóstego w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina, stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska stwierdziła, że „przystępujemy do punktu siódmego”.

Radny Michał Kleiber oświadczył, że już do końca głosowania nad „statutem” nie będzie głosował i zabierał głosu.

Prowadząca obrady Maria Witkowska odczytała punkt siódmy w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina, zgodnie z którym jego § 59 otrzymuje brzmienie: „Głosowanie jawne odbywa się przy pomocy programu informatycznego z jednoczesnym podniesieniem ręki, a w razie niemożności przeprowadzenia takiego głosowania, poprzez podniesienie ręki”.

Radny Tomasz Łukowiak oświadczył, że ma wniosek, który wcześniej już złożył w Komisji Statutowej. Dotyczy on całego paragrafu 59, bo też jego wniosek był związany z tym,
żeby zachować tutaj w ogóle „pierwotną kolejność”. Następnie odczytał swój wniosek,
aby § 59 Statutu Gminy Mosina otrzymał brzmienie: „1. Głosowanie jawne odbywa się przy pomocy programu informatycznego z jednoczesnym podniesieniem ręki, a w razie niemożności przeprowadzenia takiego głosowania, poprzez podniesienie ręki. 2. Gdy wynik głosowania budzi uzasadnione wątpliwości może nastąpić reasumpcja głosowania.
3. Reasumpcja głosowania może nastąpić w następujących przypadkach: 1) niezgodności sumy oddanych głosów z liczbą radnych obecnych na sali obrad; 2) niezgodności wyników głosowania poprzez podniesienie ręki z wynikami głosowania elektronicznego;
3) stwierdzenia wprowadzenia radnych w błąd, co do sposobu głosowania; 4) stwierdzenia,
iż podjęta uchwała zawiera wadę powodującą konsekwencje nieważności uchwały.
4. Wniosek o reasumpcję głosowania może zgłosić każdy radny. 5. O reasumpcji głosowania określonym w ust. 3 pkt 1 i 2 decyduje Przewodniczący obrad. O przyjęciu wniosku w innych przypadkach rozstrzyga Rada. 6. Obowiązkowo powtórne głosowanie przeprowadza się
w przypadku, gdy suma oddanych głosów jest wyższa niż liczba radnych obecnych na sali.
7. Wyniki głosowania ogłasza Przewodniczący obrad.”

Następnie wyznaczona do tego radna Wiesława Mania poddała pod głosowanie imienne powyższy wniosek radnego Tomasza Łukowiaka.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 12 głosami „za” (radny Arkadiusz Cebulski, radny Zdzisław Gierek, radna Agnieszka Gorzyńska, radny Tomasz Łukowiak, radna Wiesława Mania, radny Dominik Michalak, radny Mieczysław Rożek, radny Ryszard Rybicki, radna Jolanta Szymczak, radny Czesław Tomczak, radny Waldemar Wiązek i radna Maria Witkowska), przy 5 głosach „przeciw” (radny Marian Jabłoński, radny Łukasz Kasprowicz, radny Roman Kolankiewicz, radna Małgorzata Rajkowska i radny Andrzej Raźny). Radny Michał Kleiber nie wziął udziału w tym głosowaniu.

*Lista radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad wnioskiem radnego Tomasza Łukowiaka do punktu siódmego w paragrafie pierwszym projektu uchwały
w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina, stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska stwierdziła, że „przechodzimy do następnego punktu”. Punkt dziewiąty: § 60.

Radna Wiesława Mania zwróciła uwagę, że „ósmy w tym momencie zginął”.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski stwierdził, że „ósmy” jakby automatycznie został skonsumowany.

Prowadząca obrady Maria Witkowska wyraziła przekonanie, że on jak gdyby się wciągnął tu. „Przechodzimy” do punktu dziewiątego. Następnie odczytała punkt dziewiąty a) w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina, zgodnie z którym
jego § 60 ust. 3 otrzymuje brzmienie: „3. W głosowaniu imiennym prowadzonym za pomocą programu informatycznego wynik głosowania przez poszczególnych radnych jest widoczny na ekranie rzutnika multimedialnego. Wydruk głosowania za pomocą programu informatycznego, podpisany przez Przewodniczącego Rady, stanowi załącznik do protokołu
z sesji”.

Radny Tomasz Łukowiak stwierdził, że co do „paragrafu 60 pkt a) ust. 3”, to też zgodnie
z jego wcześniejszym wnioskiem, składa ten wniosek ponownie. Następnie odczytał swój wniosek, aby § 60 ust. 3 Statutu Gminy Mosina otrzymał brzmienie: „3. W głosowaniu imiennym elektronicznym, wynik głosowania przez poszczególnych radnych jest widoczny
na ekranie. Wydruk głosowania elektronicznego, podpisany przez Przewodniczącego obrad, stanowi załącznik do protokołu z sesji.”

Radna Małgorzata Rajkowska zwróciła się o wyjaśnienie, jaka jest różnica pomiędzy tym,
co „mamy” tutaj w projekcie uchwały, a „pana” propozycją, jakie zmiany to spowoduje,
bo ona już się zgubiła i w jaki sposób usprawni to pracę.

Radny Tomasz Łukowiak zwrócił uwagę, że pierwotnie był tam zapis, iż „w głosowaniu imiennym za pomocą programu informatycznego”, także tutaj jakichś większych zmian nie ma. Stanowi to też jak gdyby konsekwencję wcześniejszych zapisów, które „państwo”
w ramach pracy Komisji Statutowej „zmieniliście” na głosowanie elektroniczne
i w głosowaniu imiennym elektronicznym.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska zapytała, czy chodzi „panu radnemu” o to, żeby był jednakowy zapis, a nie raz „elektronicznie”, a raz „za pomocą programu informatycznego”, żeby to ujednolicić.

Radny Tomasz Łukowiak zapewnił, że dokładnie tak, jak „pani przewodnicząca” powiedziała – jest to bardziej taka poprawka porządkująca.

Radna Małgorzata Rajkowska oświadczyła, że nie zrozumiała.

Prowadząca obrady Maria Witkowska stwierdziła, że raz „mamy”: za pomocą systemu informatycznego, a raz „mamy”: elektronicznie i żeby to było ciągle albo elektronicznie
albo za pomocą systemu informatycznego, a nie w jednych zapisach „tak”, w drugich „tak”.

Radny Tomasz Łukowiak odczytał swój wniosek, aby w § 60 ust. 3 Statutu Gminy Mosina otrzymał brzmienie: „3. W głosowaniu imiennym elektronicznym, wynik głosowania przez poszczególnych radnych jest widoczny na ekranie. Wydruk głosowania elektronicznego, podpisany przez Przewodniczącego obrad, stanowi załącznik do protokołu z sesji.” Stwierdził przy tym, że z tego, co wie, to w pierwotnym zapisie też był Przewodniczący Rady, a nie był umieszczony przewodniczący obrad. To też tutaj taka poprawka.

Radny Andrzej Raźny zapewnił, że dosyć długo też „obradowaliśmy” na ten temat. Chodziło o to, żeby w całym dokumencie ujednolicić to pojęcie. „Mieliśmy” głosowanie elektroniczne, z tym, że „mieliśmy” wiele dylematów, bo głosowanie elektroniczne, tu w domyśle program informatyczny, to jest program esesja, dedykowany do głosowań. Natomiast głosowanie elektroniczne, to „możemy sobie przez internet na przykład głosować” i ktoś powie:
„a czemu” – to, co było ostatnio: radny Ryszard Rybicki głosował, siedząc w domu, elektronicznie na ostatniej sesji, nie było go, a głos się liczył. W tym momencie jest pytanie takie, „czy my dedykujemy do sesji te wszystkie działania nasze”, bo generalnie innej możliwości elektronicznej „nie przewidujemy”. SMS-ami za chwilę „zapiszemy”,
czy czymkolwiek – nie ma takiej możliwości. Dlatego „musimy” to rzeczywiście do całego „statutu” odnieść, bo tam „musimy” wtedy popatrzeć na całość. „My mamy, zamieniliśmy”
to głosowanie elektroniczne na głosowanie przy pomocy programu elektronicznego,
czyli dedykowanej sesji, którą „mamy”.

Radna Wiesława Mania zauważyła, że w paragrafie 59, który przed chwilą „głosowaliśmy”, jest zapis, który uniemożliwia głosowanie osób nieobecnych na sali obrad.

Radny Roman Kolankiewicz zwrócił się z prośbą o wyświetlenie tych zmian, które zaproponowała „komisja”. Następnie stwierdził, że „mamy” za pomocą programu informatycznego i to jest spójne z poprzednim paragrafem, bo też nie do końca rozumie argumentację. „My” właśnie, jako komisja, „wypracowaliśmy” jedno spójne określenie
do wszystkich paragrafów: program informatyczny. Nie rozumie więc teraz zmian. Poza tym „głosujemy” wnioski jednoosobowe, „które wpłynęły na komisję”. „Komisja”
w wieloosobowym składzie w wielogodzinnej dyskusji z prawnikiem podjęła pewne decyzje, a teraz „na gorąco” po prostu „zmieniamy” nagle słowa pojedyncze. Wyraził przy tym przypuszczenie, że za chwilę wyjdzie chaos.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski oświadczył, że ma wątpliwość co do tego sformułowania, iż podpisuje dokument o wyniku głosowania Przewodniczący Rady. „Mamy” Przewodniczącego Rady, „mamy wiceprzewodniczącego”, który czasami przewodniczy obradom w sytuacji, kiedy nie ma „przewodniczącego”, ale nie jest Przewodniczącym Rady w rozumieniu i „ustawy” i „statutu”. W związku z tym ktoś mógłby powiedzieć, że pani Kaptur, które dzisiaj nie ma, będzie musiała podpisać…

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska wyraziła przekonanie, że tu musiałoby być, „prowadzący obrady” a nie „przewodniczący”.

Radny Roman Kolankiewicz zapytał, czy nie jest tak w domyśle, że jeżeli „przewodniczący” jest nieobecny, to zastępuje go „zastępca”.

Prowadząca obrady Maria Witkowska zwróciła uwagę, że właśnie taki jest wniosek radnego Tomasza Łukowiaka, iż wynik głosowania ogłasza „przewodniczący obrad”.

Radny Tomasz Łukowiak stwierdził, że odpowiadając na głos radnego Romana Kolankiewicza, „żebyśmy nie tracili czasu na pojedyncze słowa”, to było właśnie to,
co proponował we własnym wniosku: „przewodniczący obrad”, bo to, co „pan mecenas” zauważył teraz – nie zawsze „Przewodniczący Rady” prowadzi obrady.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski zwrócił uwagę, że „państwo mają słowniczek”
na początku „statutu”. Gdyby tutaj w słowniczku było, że „przewodniczący” to również
rozumie się aktualnie prowadzącego obrady, to wtedy byłaby inna sytuacja, ale skoro „pan radny” sam jakby się przychyla do jego uwagi, to sprawa jest bezprzedmiotowa.

Radny Roman Kolankiewicz stwierdził, że właśnie o te słowa chodzi, bo „kolega” zaproponował: „przewodniczący obrad”, a „nie mamy” chyba w słowniczku takiej osoby,
jak „przewodniczący obrad”: kto to jest. „Mamy” prowadzącego obrady chyba, a nie ma „przewodniczącego obrad”. O to właśnie chodzi, że „na komisji” przez wiele godzin „dyskutujemy” pojedyncze słowa.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska zwróciła uwagę, że „ogłasza prowadzący obrady”
– radny Tomasz Łukowiak, nie „przewodniczący obrad”, tylko „prowadzący”…

Radny Roman Kolankiewicz zauważył, że przed chwilą powiedział: „przewodniczący obrad”.

Prowadząca obrady Maria Witkowska stwierdziła, że ona napisała: „prowadzący obrady”, więc nie wie, być może, iż tu źle…

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski oświadczył, że jest za tym, żeby to nie był Przewodniczący Rady, a tak, czy inaczej, żeby opis wskazywał na osobę, która rzeczywiście w danym dniu prowadziła obrady „Rady”.

Radna Wiesława Mania zwróciła się o wyjaśnienie, czy zapis: „przewodniczący obrad”,
czy on nie przewodniczy obradom „tej sesji”.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski stwierdził, że na pewno „przewodniczący obrad, prowadzący obrady” też tak samo opisuje w sposób nie poprzez stworzenie definicji, a przez określenie czynności. Ono też jest jego zdaniem jednoznaczne, że chodzi o tę osobę, która tutaj dzisiaj siedzi, przewodniczy i na końcu podpisuje efekt głosowania.

Radna Wiesława Mania zwróciła uwagę, że w paragrafie 59 przed chwilą było też „przewodniczący obrad” – o reasumpcji głosowania decyduje „przewodniczący obrad”.

Radny Marian Jabłoński zapewnił, że zupełnie zgadza się z „panem mecenasem” – chciał też zwrócić na to uwagę: „przewodniczący”, bo to jest „przewodniczący”, a „przewodniczący” jest jeden. Wyraził przy tym przekonanie, że łatwiej jest budować coś od nowa, aniżeli remontować i w zasadzie stoi on przed dylematem, czy nie powtórzyć wniosku radnego Arkadiusza Cebulskiego z poprzedniej sesji i wnioskować o przerwanie prac nad tym „statutem”, dlatego, iż Komisja Statutowa ograniczyła się tylko do tych wniosków
i postulatów, „które wpłynęły”. Tymczasem na przykład w paragrafie 63, w ust. 4: „Przewodniczący Rady może zarządzić głosowanie łącznie nad grupą poprawek do projektu uchwały”. Co rusz „jakieś kwiatki wychodzą”. Powinien być „prowadzący obrady”. Pewnie trzeba byłoby słowniczek uzupełnić i właściwie to ten „statut” napisać od nowa,
bo rzeczywiście co chwilę to jest jakaś „zasadzka”. To oczywiście przeszło nadzór „Wojewody”, ale w dyskusji wychodzą różne inne rzeczy. Dlatego uważa, że już te poprawki, które zostały zgłoszone, oczywiście na rachunek tych zgłaszających, one oczywiście też są pewnymi wadami dotknięte, ale jeżeli „komisja” się wypowiedziała, więc tu jakby nie podnosił niektórych nieścisłości, rozbieżności. Natomiast warto byłoby się w tym momencie zastanowić, „co dalej z tym statutem”, bo „myśmy mieli takie zadanie”. W przypadku sołectw i osiedli, przy okazji chce powiedzieć, że „pracujemy nad nowymi statutami” i to zupełnie inaczej wygląda niestety. „Myśmy się do pewnych ograniczonych, tylko zgłoszonych postulatów i wniosków ograniczyli” – widzi, że to na dobre niestety, ale nie wyszło.

Radny Tomasz Łukowiak stwierdził, że radna Wiesława Mania już go wyprzedziła i chciał dopytać „pana mecenasa”, bo rzeczywiście tak to wygląda, iż też to zauważył radny Marian Jabłoński. „Mamy w statucie, w sześćdziesiątym trzecim zapis”, że „przewodniczący”, tutaj „mamy”: „przewodniczącego obrad” i pytanie, czy to ma być „przewodniczący”, czy ten „prowadzący” jednak, bo też jest luka w „naszym” słowniczku. To jest z jego strony taka kwestia do rozstrzygnięcia na swój sposób przez „pana mecenasa”.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski oświadczył, że zgadza się z tym. Radny Marian Jabłoński też ma oczywiście rację. Taki akt powinien się charakteryzować jednolitością, jednoznacznością, również terminologiczną. Sprawa tego głosowania za pomocą programu takiego, czy innego, czy głosowania elektronicznego, też pewno wymagałaby – nie wiadomo jemu – gdzieś opisania może w tym słowniczku. Być może gdyby tak „wziąć na tapetę” cały dokument i od strony gramatycznej, to pewno znalazłoby się jeszcze więcej „takich tych”.
To są wszystko słowa, oczywiście to można poprawić i to bez specjalnej ingerencji „państwa”, bo pewne rzeczy są z natury swej oczywiste, natomiast najistotniejsze jest to,
żeby pewne rozstrzygnięcia „tutaj na tym forum” zapadły co do kwestii merytorycznych,
o czym tutaj „państwo dzisiaj dyskutują”: inicjatywa obywatelska – tak, czy nie. Jeżeli tak,
to w jakim wymiarze. Jeżeli w tym zakresie nastąpią ustalenia, to ewentualna poprawa,
czy korekta taka językowa już nie powinna być jakimś specjalnym problemem, tym bardziej, że tak jak na przykład sprawa „przewodniczącego obrad”, czy „Rady”, pokazała bardzo szybko, iż tak naprawdę „myślimy wszyscy o tym samym”, że chodzi o osobę, która dzisiaj tutaj siedzi, a nie która ma nieprzyjemność bycia chorym i leżeć w łóżeczku daleko.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska zwróciła się do radnego Mariana Jabłońskiego
o wyjaśnienie, czy złożył wniosek formalny, czy tylko mówił o tym i „procedujemy dalej”.

Radny Marian Jabłoński oświadczył, że jest przed, ale myśli, iż przed „nami” jeszcze bardzo ciekawy, bo nie można absolutnie, cokolwiek się stanie, czy będzie wniosek,
„czy przerwiemy, czy nie przerwiemy”, ale byłoby ze wszech miar pożądane,
żeby tę dyskusję i te polemiki, poglądy w jakiś sposób dalej wykorzystać. „Jesteśmy” przed bardzo kontrowersyjnym rozdziałem dotyczącym rozpatrywania skarg. Wyraził przy tym przekonanie, że ten etap „powinniśmy przejść”, bo między innymi chyba skargi „nas” ostatnio zatrzymały i był postulat radnego Arkadiusza Cebulskiego, żeby w tej sesji uczestniczył „mecenas”, w związku z czym myśli, iż warto byłoby jeszcze ten jeden krok zrobić i na ten temat podyskutować.

Radny Tomasz Łukowiak odczytał swój wniosek, aby w § 60 ust. 3 Statutu Gminy Mosina otrzymał brzmienie: „3. W głosowaniu imiennym elektronicznym, wynik głosowania przez poszczególnych radnych jest widoczny na ekranie. Wydruk głosowania elektronicznego, podpisany przez Przewodniczącego obrad, stanowi załącznik do protokołu z sesji.”

Następnie wyznaczona do tego radna Wiesława Mania poddała pod głosowanie imienne powyższy wniosek radnego Tomasza Łukowiaka.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 12 głosami „za” (radny Arkadiusz Cebulski, radny Zdzisław Gierek, radna Agnieszka Gorzyńska, radny Tomasz Łukowiak, radna Wiesława Mania, radny Dominik Michalak, radny Mieczysław Rożek, radny Ryszard Rybicki, radna Jolanta Szymczak, radny Czesław Tomczak, radny Waldemar Wiązek i radna Maria Witkowska), przy 5 głosach „przeciw” (radny Marian Jabłoński, radny Łukasz Kasprowicz, radny Roman Kolankiewicz, radna Małgorzata Rajkowska i radny Andrzej Raźny). Radny Michał Kleiber nie wziął udziału w tym głosowaniu.

*Lista radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad wnioskiem radnego Tomasza Łukowiaka do punktu dziewiątego a) w paragrafie pierwszym projektu uchwały
w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina, stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Prowadząca obrady Maria Witkowska odczytała punkt dziewiąty b) w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina, zgodnie z którym w jego § 60
po ust. 3 dodaje się ust. 3a w brzmieniu: „3a. W głosowaniu bez pomocy programu informatycznego prowadzący obrady lub wyznaczony radny wyczytuje kolejno nazwiska radnych, którzy oświadczają, że są za przyjęciem uchwały, przeciw albo wstrzymują się
od głosowania. Głos każdego z radnych odnotowywany jest w formularzu głosowania imiennego. Formularz podpisywany jest przez prowadzącego głosowanie i stanowi załącznik do protokołu z sesji”.

Radny Tomasz Łukowiak stwierdził, że aby być konsekwentnym, proponował wcześniej, żeby w punkcie b) to był ust. 4, a nie ust. 3a i to jest generalnie z jego strony cała poprawka.

Radny Roman Kolankiewicz zwrócił uwagę, że w tym podpunkcie wychodzi zamysł „komisji”. Tutaj „mamy” formularz, który jest na tej sali podpisywany przez prowadzącego głosowanie, natomiast w poprzednim ustępie chodziło o Przewodniczącego Rady
– osobowo Przewodniczącego Rady, który podpisuje po wydrukowaniu, czyli w Biurze Rady.

Radny Tomasz Łukowiak odczytał swój wniosek, zgodnie z którym punkt dziewiąty b)
w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina, dotyczącym jego § 60, „ust. 4 otrzymuje brzmienie:” i dalej tak jak treść jest tutaj w…

Następnie wyznaczona do tego radna Wiesława Mania poddała pod głosowanie imienne powyższy wniosek radnego Tomasza Łukowiaka.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 12 głosami „za” (radny Arkadiusz Cebulski, radny Zdzisław Gierek, radna Agnieszka Gorzyńska, radny Tomasz Łukowiak, radna Wiesława Mania, radny Dominik Michalak, radny Mieczysław Rożek, radny Ryszard Rybicki, radna Jolanta Szymczak, radny Czesław Tomczak, radny Waldemar Wiązek i radna Maria Witkowska), przy 5 głosach „przeciw” (radny Marian Jabłoński, radny Łukasz Kasprowicz, radny Roman Kolankiewicz, radna Małgorzata Rajkowska i radny Andrzej Raźny). Radny Michał Kleiber nie wziął udziału w tym głosowaniu.

*Lista radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad wnioskiem radnego Tomasza Łukowiaka do punktu dziewiątego b) w paragrafie pierwszym projektu uchwały
w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina, stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska stwierdziła, że teraz „mamy punkt 9 a)”: uchyla się ust. 2 § 71 w brzmieniu: „Informacje o bieżącej pracy komisji, jej przewodniczący składa
na sesjach Rady co najmniej raz na kwartał”. Był to wniosek „pani przewodniczącej”. Ona go składała, nie ma możliwości wypowiedzenia się, ale wniosek jest. Następnie zapytała,
czy ktoś ma jakieś pytania na ten temat, po czym stwierdziła, że „przystępujemy
do głosowania”, a następnie przeprosiła i stwierdziła, iż „nie przystępujemy” do głosowania. Teraz „mamy” następny punkt dziesiąty. Następnie odczytała punkt dziesiąty w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina w brzmieniu:
„uchyla się § 83” i zapytała, czy są tu jakieś uwagi.

Radny Marian Jabłoński oświadczył, że jest trochę zdezorientowany, bo ten wniosek radnej Małgorzaty Kaptur – on tutaj w zasadzie chce pod jej nieobecność wystąpić w roli adwokata: poprzeć i zgłosić z małą poprawką redakcyjną. Myśli, że można byłoby to bardzo prosto zapisać, to znaczy nadać tej zmianie punkt dziesiąty i napisać: „w § 71 uchyla się ust. 2”,
bo konkretnie chodzi o ust. 2. Tam zostało napisane, że uchyla się ust. 2 o treści. Jest to jak najbardziej, na ten temat zresztą na poprzedniej sesji „pani przewodnicząca” mówiła. „Mamy” obowiązek zgodnie z „ustawą”, bo komisje mają obowiązek sprawozdawać, nie jest określona częstotliwość i to roczne sprawozdanie jest obowiązkiem, natomiast to cokwartalne, czy raz w kwartale „uważamy” za zbędne z tego względu, że na bieżąco są zamieszczane protokoły z obrad, także każdy się może z pracą i obradami kolejnych komisji zapoznać, a sesja jest okazją, żeby ewentualnie w razie wątpliwości przewodniczącego dopytać.

Prowadząca obrady Maria Witkowska stwierdziła, że to poprosi „pana radnego”
o sprecyzowanie wniosku – „będziemy głosować”…

Radny Marian Jabłoński zaproponował, aby tę zmianę, o którą wnioskuje, umieścić
pod punktem 10 w brzmieniu: „w § 71 uchyla się ust. 2”. Natomiast punktom od 10 do 11 tego projektu nadać kolejno – zmienić numerację. Stwierdził przy tym, że on nie ma tej zmiany w tekście do…, nie wiadomo jemu, czy ona została, on zresztą pracuje na poprzedniej wersji pracuje, nie otworzył tego, co tutaj zostało przesłane. Wydawało się jemu,
że ta sugestia była zawarta po to, żeby to na tej sesji zgłosić.

Następnie wyznaczona do tego radna Wiesława Mania poddała pod głosowanie imienne powyższy wniosek radnej Małgorzaty Kaptur i radnego Mariana Jabłońskiego.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 17 głosami „za” (radny Arkadiusz Cebulski, radny Zdzisław Gierek, radna Agnieszka Gorzyńska, radny Marian Jabłoński, radny Łukasz Kasprowicz, radny Roman Kolankiewicz, radny Tomasz Łukowiak, radna Wiesława Mania, radny Dominik Michalak, radna Małgorzata Rajkowska, radny Andrzej Raźny, radny Mieczysław Rożek, radny Ryszard Rybicki, radna Jolanta Szymczak, radny Czesław Tomczak, radny Waldemar Wiązek i radna Maria Witkowska). Radny Michał Kleiber nie wziął udziału w tym głosowaniu.

*Lista radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad wnioskiem radnej Małgorzaty Kaptur i radnego Mariana Jabłońskiego do punktu dziesiątego w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina, stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska stwierdziła, że „przechodzimy do punktu jedenastego”, w którym „uchyla się § 83”.

Radna Wiesława Mania oświadczyła, że zgłasza wniosek przeciwny, aby nie uchylać tego paragrafu. Stwierdziła przy tym, że może przedstawi zaraz swoje wnioski dotyczące rozpatrywania skarg i w tym momencie później „możemy głosować”. Jej wniosek polega
na tym, aby po § 80 dodać dział 2 – Rozpatrywanie skarg oraz § 81 dodać, który będzie zawierał treść obecnego 83 i część proponowanego 104a: „1. Przewodniczący Rady przekazuje skargę do rozpatrzenia Komisji Rewizyjnej. 2. Komisja Rewizyjna bada skargę
na najbliższym planowym posiedzeniu. 3. W przypadku niemożności dotrzymania terminu miesiąca, zgodnie z KPA, Komisja wnioskuje do Rady o przedłużenie terminu. Przewodniczący Rady informuje o tym fakcie skarżącego. 4. Komisja Rewizyjna
po rozpatrzeniu skargi zobowiązana jest do: 1) przygotowania projektu uchwały
wraz z uzasadnieniem, 2) przedłożenia propozycji co do ewentualnych działań naprawczych. 5. Rada na najbliższym planowym posiedzeniu załatwia skargę podejmując uchwałę.
6. Przewodniczący Rady zawiadamia skarżącego na piśmie o sposobie załatwienia skargi”. Dział – Zasady kontroli przyjmuje numer 3, obecny § 81 będzie osiemdziesiątym drugim, osiemdziesiąty drugi będzie osiemdziesiątym trzecim, pozostałe paragrafy nie zmieniają się co do treści i numeracji, dział – Tryb kontroli przyjmuje numer 4, dział – Protokoły kontroli przyjmuje numer 5, dział – Plan pracy i sprawozdania Komisji Rewizyjnej: numer 6, dział
– Posiedzenia Komisji Rewizyjnej przyjmuje numer 7. Jej wniosek kolejny jest,
aby „w paragrafie pierwszym” wykreślić punkt 11) uchwały w całości.

Prowadząca obrady Maria Witkowska zaproponowała, aby „pani radna” przekazała „to” w tej chwili „panu mecenasowi”, żeby „rzucił okiem” na to, czy to jest pod względem prawnym wszystko dobrze zredagowane, a „my byśmy sobie zrobili 5 minut przerwy”.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że ponieważ jej wniosek różni się od wniosku złożonego wcześniej, nad którym pochylała się „komisja”, przeanalizowała wniosek i sugestie, które były podnoszone na sesji statutowej, w związku z tym zapis jest podobny, jak proponuje „komisja”, czyli aby nie wnioskować do „Rady”, że „Rada” zleca, tylko
aby „przewodniczący” kierował bezpośrednio do pracy Komisji Rewizyjnej.

Radna Małgorzata Rajkowska oświadczyła, że już się trochę pogubiła, ma wrażenie, „jak byśmy teraz tutaj odbywali posiedzenie Komisji Statutowej” i odbywały się prace. Zapewniła przy tym, że nie to, iż jest przeciw – od razu chce tu wyrazić swoje stanowisko, ale niestety mówi jasno, że się gubi i nie wiadomo jej o co chodzi. Podejrzewa też, że część radnych też nie wie, ale nie mają odwagi tego powiedzieć.

Następnie przewodnicząca obrad Maria Witkowska zarządziła przerwę w obradach.

W trakcie przerwy radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali pisemne propozycje radnej Wiesławy Mania dotyczące zmian zapisów Statutu Gminy Mosina.

Po wznowieniu XLIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie, radny Andrzej Raźny stwierdził,
że „dostaliśmy” przed chwilą propozycję „naszej koleżanki”, która proponuje pewne zmiany, modyfikację. Wyraził przy tym przekonanie, że zanim „zaczniemy szczegółowo analizować” te propozycje, „powinniśmy sobie odpowiedzieć na pytanie” – jego zdaniem – zasadnicze: kto zdaniem radnych powinien rozpatrywać w gminie Mosina skargi. „Wiemy”, że jest to podyktowane wyższą koniecznością. Sami „wiemy”, dzisiaj jest akurat szczęśliwa sesja,
że „nie mamy z tym do czynienia”, natomiast już na najbliższej sesji „możemy
się spodziewać” kolejnego, dużego „zrzutu” zgromadzonych skarg. To pytanie jest bardzo istotne, bo w tym momencie jeżeli „zdecydujemy”, kto rozpatruje skargi, to jego zdaniem „możemy tutaj pracować dalej, procedować”. Ze Statutu Gminy to wynika, że Komisja Rewizyjna kontroluje działalność „Burmistrza”, gminnych jednostek organizacyjnych
i jednostek pomocniczych Gminy pod względem legalności, gospodarności, rzetelności, celowości oraz zgodności dokumentacji ze stanem faktycznym. Komisja Rewizyjna bada
w szczególności gospodarkę finansową kontrolowanych podmiotów, w tym wykonanie budżetu Gminy. Oświadczył też, że zada pytanie. W ostatnim roku, bo tak może „pamiętamy” o dwóch latach, czy „usłyszeliśmy” kiedykolwiek, czy „dostaliśmy” informacje z tego,
żeby „komisja” zbadała działalność „Burmistrza”, gminnych jednostek organizacyjnych
pod względem gospodarności, rzetelności oraz zgodności ze stanem faktycznym, „czy myśmy taką informację o jakiejkolwiek kontroli mieli”, poza standardową akceptacją: „komisja” przeanalizowała wykonanie budżetu, zgadza się z tym lub nie. On już powie w tej chwili,
że „my nie mieliśmy takiej informacji”, czyli generalnie Komisja Rewizyjna jest w tej chwili sparaliżowana poprzez tę, a nie inną sytuację. Jeżeli nadal „utrzymamy”, że Komisja Rewizyjna się zajmuje skargami, to w tym momencie przez najbliższe 2 lata nie będzie żadnej kontroli – jego zdaniem. „My możemy tu na sesji sobie powiedzieć” itd., że „nam” się nie podoba „taki koszt, taki koszt, taki koszt”, w ZUK-u, w PUK-u, czy gdziekolwiek indziej,
ale nie ma nikogo, kto pójdzie i sprawdzi w jednostkach tych na przykład, czy te informacje są zgodne, „które nam się tu przedstawia”. „Państwo radni zadawali pytania”, czy te koszty są uzasadnione, czy nie itd., ale to „my sobie mówimy na sesji”: nikt nie idzie, nie kontroluje tego. „Komisja” została przez 2 lata ostatnie zablokowana. Dlatego „my optujemy” za tym, żeby Komisja Rewizyjna robiła to, do czego została statutowo zobligowana.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że Komisja Rewizyjna zgodnie z § 103 obecnego „statutu” może powoływać, może współpracować z innymi komisjami, przewodniczący komisji może zwrócić się do przewodniczących komisji Rady o oddelegowanie w skład zespołu kontrolnego radnych. Tak więc „mamy” obecnie już zapis, że Komisja Rewizyjna nie jest pozbawiona pomocy współpracy z pozostałymi komisjami „Rady”. Każdy ma prawo mieć inne zdanie, teraz tylko nie wie, czy to jest formalny wniosek „kolegi radnego”. Jeżeli tak, to tylko najpierw głosowania, a dopiero później jej wnioski.

Radny Andrzej Raźny oświadczył, że ma formalny wniosek, „żebyśmy określili”, kto realizuje zadania związane ze skargami.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że bardzo prosiłaby o doprecyzowanie wniosku,
bo „kto”, to jak „my zagłosujemy za albo przeciw”. Zapewniła przy tym, że rozumie wniosek,
ale „doprecyzowanie”.

Radny Andrzej Raźny stwierdził, że do której komisji „pani przewodnicząca” kieruje skargę, jeżeli uzna to, czy do komisji których, dlatego, iż – nie wiadomo jemu, w tym momencie jeżeli „stwierdzimy”, że Komisja Rewizyjna nie analizuje skarg, a tu „mamy wpisane”
w § 81 propozycję, iż jest do rozpatrzenia Komisji Rewizyjnej, to w tym momencie myśli,
że to jest systemowe, podstawowe pytanie, czy tylko i wyłącznie Komisja Rewizyjna jest jednostką do rozpatrywania skarg, czy też mogą to robić inne komisje.

Prowadząca obrady Maria Witkowska wyraziła przekonanie, że dlatego „powinniśmy wrócić” do „punktu trzeciego” i tu jest: Przewodniczący Rady organizuje pracę „Rady” i prowadzi jej obrady, potem „przyjmuje skargi i niezwłocznie przekazuje Komisji”, a tu „musimy określić”, żeby procedować te skargi. Propozycja „pani Wiesławy” była, aby była to Komisja Rewizyjna i „żeby procedować dalsze punkty”, to „powinniśmy przyjąć właśnie, przegłosować ten punkt”.

Radna Małgorzata Rajkowska oświadczyła, że w pełni popiera stanowisko radnego Andrzeja Raźnego. Tu już nic więcej nie można dodać.

Radny Roman Kolankiewicz stwierdził, że dobrze, iż ten wniosek został odłożony, ponieważ on faktycznie niczego nie rozstrzygnąłby w domyśle, bo teraz „stajemy przed sytuacją”,
że „mamy” propozycję „komisji”, która „mówi” o tym, iż „przewodniczący” kieruje
do właściwej komisji. To „przewodniczący” decyduje, ze względu na właściwości skargi, która będzie rozpatrywała daną skargę. „Mamy” tutaj wniosek radnej Wiesławy Mani,
który „mówi” o tym, że przekazuje do rozpatrzenia Komisji Rewizyjnej, czyli w domyśle, jak rozumie: tylko i wyłącznie Komisja Rewizyjna jest od rozpatrywania skarg. Trzecia opcja, która pojawiła się w toku dyskusji, że Komisja Rewizyjna może się posiłkować innymi komisjami, czyli ma rozumieć, iż może – nie wiadomo jemu – przekazać skargę do innej komisji, poprosić o rozpatrzenie skargi komisję inną. Zapytał przy tym, w jaki sposób inne komisje miałyby pomóc w rozpatrywaniu skarg Komisji Rewizyjnej.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że ponieważ będzie jej dane mówić krótko, bo nie będzie to zgodne ze „statutem”, ale odpowie „koledze”. Ten trzeci wariant to nie jest jej wniosek. Ona swój wniosek przedłożyła, który po konsultacji z „panem mecenasem” zaraz powie, jak ma brzmieć, natomiast „ten trzeci” to jest zapisane „w dzisiejszym statucie”. Komisja Rewizyjna, która ma zleconą skargę, może i to jest § 103 „w naszym statucie”. Tak więc nie ma trzeciej wersji.

Radny Roman Kolankiewicz zwrócił się o wyjaśnienie, ale co może.

Radna Wiesława Mania zapytała, czy ma odczytać obecny § 103, którego Komisja Statutowa nie zmieniła. Komisja Rewizyjna może na zlecenie „Rady” lub po powzięciu stosownych uchwał przez wszystkie zainteresowane komisje, współdziałać w wykonywaniu funkcji kontrolnej z innymi komisjami „Rady” w zakresie ich właściwości rzeczowej.
Ust. 2: Współdziałanie może polegać w szczególności na wymianie uwag, informacji, doświadczeń dotyczących działalności kontrolnej oraz na prowadzeniu wspólnych kontroli. Ust. 3: Przewodniczący Komisji Rewizyjnej może zwracać się do przewodniczących innych komisji Rady o oddelegowanie w skład zespołu kontrolnego radnych mających kwalifikacje w zakresie tematyki objętej kontrolą. Ust. 4: Do członków innych komisji uczestniczących
w kontroli, prowadzonych przez Komisję Rewizyjną, stosuje się odpowiednio przepisy niniejszego rozdziału. Ust. 5: Przewodniczący Rady zapewnia koordynację współdziałania poszczególnych komisji w celu właściwego działania. Stwierdziła przy tym, że ten zapis jest
i o zmianę tego zapisu nie wnioskowała „komisja” również, także ona tylko odniosła się,
iż Komisja Rewizyjna nie zostaje sama.

Radny Andrzej Raźny stwierdził, że ma pytanie do „pana mecenasa”, bo na ostatniej sesji, „kiedy dyskutowaliśmy na tym”, on usłyszał przynajmniej taką opinię, iż tylko i wyłącznie Komisja Rewizyjna ma prawo analizowania skarg. Zapytał przy tym, czy tak jest w istocie, czy może to robić inna komisja.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski oświadczył, że w tym momencie wyrazi swój pogląd, ponieważ „mówimy” o takim „terenie”, który przez ustawodawcę nie został szczegółowo rozstrzygnięty. W Kpa, gdzie „się mówi” o skargach, to przede wszystkim myśli się
o rozpatrywaniu skarg przez organy jednoosobowe, które zupełnie w innym trybie działają. Jedyna rzecz, która tam jakby odnosi się do „państwa tutaj obecności”, to jest to, że skargi
na „Burmistrza” rozpatruje rada gminy. W związku z tym nie ma żadnych wskazówek,
czy podpowiedzi ze strony ustawodawcy, jak to miałoby wyglądać. Dlatego całość ustaleń
w zakresie organizacji rozpatrywania skarg oraz tryb tej procedury „leży w rękach Rady”. Jego zdaniem nie ma żadnych przesłanek do tego, aby twierdzić, iż Komisja Rewizyjna jest jedynym ciałem, które z ramienia rady gminy miałoby się zajmować rozpatrywaniem skarg. Jak „państwo wiedzą”, ustawa o samorządzie gminnym „mówi”, że do zadań rady gminy należy między innymi kontrola burmistrza, jednostek organizacyjnych gminy i w tym celu powołuje się komisję rewizyjną i „mówi się” tutaj o kontroli, ale kontrola to nie jest to samo, co rozpatrywanie skarg. W związku z tym, z tego jakby przepisu, czy zapisu, wyciąganie takiego wniosku, jakoby komisja rewizyjna była wyłącznie wskazana do takich rzeczy, byłoby nieuprawnione. W ogóle on uważa, że skargę powinien rozpatrywać ten,
który się najlepiej na tym zna, to ciało, które głębiej w danej problematyce „siedzi”. Jeżeli skarga dotyczy działalności – nie wiadomo jemu: dyrektora szkoły, złożył ją nauczyciel
na dyrektora ze względu to, że dyrektor nie zastosował jakichś procedur związanych
z nominacją itd. nauczyciela, to wtedy wydawałoby się, czy wydawać się może, iż takim ciałem najlepiej znającym się spośród grona radnych, będzie komisja edukacji, czy komisja oświatowa. Jeżeli rzecz będzie dotyczyć rolnictwa itd., gospodarki komunalnej, to pewno bliżej jest tym radnym, którzy funkcjonują, działają w specjalistycznej komisji. W związku
z tym zapis przewidujący to, że daną skargą zajmuje się jakaś właściwa komisja, jego zdaniem jest do przyjęcia. Z drugiej strony można powiedzieć, że komisja rewizyjna przez to, iż jest takim ciałem powołanym do kontrolowania, nabyła już pewnej wprawy, pewnych umiejętności kontrolnych, zwracania się do odpowiednich ludzi po odpowiednie informacje
i posiadająca pewną umiejętność dokonywania ocen, szczególnie tych działań, które mogą budzić jakieś wątpliwości. Tak więc to też jest jakiś argument za tym, żeby jeśli już „mamy takie ciało” i w dodatku w tej komisji rewizyjnej są tacy „urodzeni prokuratorzy”, to niech
oni się wszystkimi zajmują sprawami itd. „U państwa” sytuacja jest szczególna, ponieważ akurat jest mieszkaniec tej gminy, który co miesiąc przysyła kilkadziesiąt skarg. Gdyby
te skargi trafiały na biurko organu jednoosobowego, to Kodeks postępowania administracyjnego pozwala tej osobie sprawę załatwić w ciągu jednej minuty. Ona już
na pierwszy rzut oka widzi, że nawet jeśli pewne różnice są drobne w stylistyce,
w układzie, w sformułowaniach, to i tak dotyczy tego samego przedmiotu. W ciągu minuty można się zorientować, że nie ma tam nowych okoliczności, w związku z tym wszystko pozwala uznać ją za bezzasadną, załatwić jednym podpisem „ad acta” i nawet nie odpowiadać takiemu skarżącemu. W przypadku organu kolegialnego, jakim jest „Rada”, a „Rada” rozpatruje, najczęściej to są skargi na „pana Burmistrza”, więc niestety organ kolegialny działa zupełnie inaczej. Żeby tę decyzję podjąć, którą burmistrz podejmuje w ciągu pół minuty, „Rada” na to potrzebuje ileś tam czynności, ileś spotkań, ileś zebrań itd. Tu
„u państwa” była taka procedura „rozproszona” i wydłużona, bo najpierw „przewodniczący” przyjmuje, jego uprawnienia się ograniczają do organizowania, porządkowania itd., natomiast niepodejmowania decyzji merytorycznych, w związku z tym prawie ze wszystkim musi, jak wpłynęło pismo, to najpierw trzeba było ocenić, czy to jest w ogóle skarga. Komisja Rewizyjna się zajmowała: jest skarga, nie jest skarga, bo może coś innego to. Zawsze decyduje treść i jeżeli tam jest jakiś inny element, jeszcze nieskargowy, nie związany
z zarzutem, to może to jest coś innego. W związku z tym najpierw to. To „mamy” skargę
– to wraca sprawa na posiedzenie „Rady”, która rozstrzyga, że w takim razie, jeżeli to jest skarga, to „skierujmy ją” do rozpatrzenia i z powrotem na Komisję Rewizyjną. Znowuż wraca sprawa na Komisję Rewizyjną, która się tym zajmuje itd. W międzyczasie „uciekł termin spotkania”, w związku z tym w ogóle już ten termin miesięczny załatwienia skargi też już „uciekł”, ale w końcu Komisja Rewizyjna doszła do jakiegoś ustalenia, że skarga jest bezzasadna, ponieważ nie zawiera nowych okoliczności. Znowu sprawa wraca po raz któryś na „Radę”, która musi kolegialnie orzec, czy wydać to rozstrzygnięcie, czy skarga jest zasadna, czy bezzasadna, na końcu jeszcze „przewodnicząca” to wysyła itd., chociaż też nie ma takiego obowiązku, bo jeżeli skarga nie zawiera nowych okoliczności, to nie wymaga nawet zawiadomienia o tym skarżącego, ale „państwo tego nie robią, bo państwo są organem władzy publicznej”, jeszcze w dodatku kolegialnym i nie chcą się narazić na to, że w ogóle nikt nie reaguje. Nie wiadomo jemu, jak to tutaj jest, ale „my” często skargi „kierujemy
do Wojewody”. Jeżeli „stwierdzamy”, że to jest skarga na „Radę”, to z kolei organem uprawnionym do rozpatrzenia skargi na „Radę” jest „Wojewoda”. Nie wiadomo jemu,
czy „Wojewoda” w ogóle rozpatruje te skargi, wracają jakieś. „Wojewoda” jako organ jednoosobowy właśnie w ten sposób najprawdopodobniej załatwia. Przychodzi od „nas” skarga na „naszą Radę” i „Wojewoda” stwierdza: nie ma nowych elementów, skarga bezzasadna, ad acta, koniec i tak to jest. Wracając na grunt „naszego statutu”, jest on zwolennikiem jak najprostszych i jak najkrótszych procedur. Dlatego też godzi się z tym,
że „przewodnicząca” kieruje do komisji – nie chce w tej chwili mówić, czy jednej,
czy drugiej: to jest wybór „państwa”, nie ma tutaj żadnych podpowiedzi ustawowych, może jedynie ten swój pogląd i to już właściwie zrobił, iż uważa, że powinni robić ci,
którzy najlepiej daną problematykę znają. Żeby to skierowanie miało charakter jednorazowy, żeby jak dojdzie rzecz do komisji, niech ona od razu na jednym posiedzeniu uzna, że to jest skarga i jeżeli jest, to ją rozpatrzy merytorycznie, natomiast jeżeli nie jest skarga,
to oczywiście wtedy sprawa wraca „do tego”.

Sołtys Sołectwa Czapury Waldemar Waligórski stwierdził, że jeżeli „pan mecenas” spojrzy
w Statut Gminy Mosina, w rozdział: Komisja Rewizyjna, to tam jest dwupoziomowość.
W pierwszym poziomie, jeżeli „komisja” uzna, że dane pismo nie jest skargą, decyduje o tym, żeby nie kierować tego na sesję. Oświadczył przy tym, że nie pamięta, nie przypomina sobie, a śledzi te skargi, żeby kiedykolwiek „komisja” w pierwszym etapie uznała pismo, iż ono nie jest skargą. Jeżeli „komisja” to zrobi, to nie ma sprawy. Odpisuje zainteresowanemu, że nie ma skargi. „Komisja” uznaje, że wszystko, co wpływa, pisma, które się dublują, powielają, „do komisji”, są skargą. Dlatego to te wszystkie pisma trafiają do „Rady”, a „Rada” decyduje o tym, żeby to rozpatrzyć. Jeżeli „komisja” decyduje, że to jest skarga, to „Rada” musi to rozpatrzyć. Jeżeli „komisja” dostaje piąte, szóste, dziesiąte pismo o tej samej treści, to jego zdaniem powinna uznać, że to nie jest skargą.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski wyraził przekonanie, to ciągle jest skarga, tylko pytanie, czy zasadna, czy bezzasadna. Tak więc skarga w odniesieniu najczęściej do skarg, „które tutaj przychodzą” od – nazwiska nie będzie wymieniał ze względu na ochronę danych osobowych: jest takie zalecenie „generalnego inspektora ochrony”, żeby na sesjach nawet wykazywać dużą wstrzemięźliwość w zakresie wymieniania nazwisk, w sytuacjach, kiedy omawiane są pewne sprawy indywidualne. W związku z tym chodzi o skargi „tego pana”. Najczęściej one mają ten sam charakter, w związku z tym uważane są za skargę,
ale bezzasadną.

Radna Małgorzata Rajkowska oświadczyła, że chciała się odnieść do wypowiedzi Sołtysa Sołectwa Czapury Waldemara Waligórskiego. Stwierdziła przy tym, że występuje „pan sołtys” tutaj jako autorytet, jeżeli chodzi o skargi, rozpatrywanie skarg. Jest jej niezmiernie przykro, że taką wiedzą i starannością nie wykazywał się „pan” wtedy, jak „pan” był Przewodniczącym Rady Miejskiej. Zapomniał „pan” dodać, że ze skargi mieszkańca można zrobić uwagi do planu, żeby uniknąć rozpatrywania skargi. Przy tej okazji, jak „pan mecenas” już tutaj tak długo „nam” wyjaśniał sprawy skarg mieszkańca, chciałaby „pana” prosić,
żeby „pan” przedstawił swoją opinię, czy mieszkaniec ma prawo składać skargi
na nieprawidłowości, czy przy procedowaniu planu miejscowego, nawet jeżeli ten plan został uchylony. Chciałaby, żeby „pan” przedstawił takie stanowisko, jak na posiedzeniu Komisji Rewizyjnej, to znaczy te, które „pan” wyraził, dlatego, że…

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska przeprosiła i wyraziła przypuszczenie, że to może później na ten temat „porozmawiacie”, bo „godzina już nas goni”, jest „w pół do dziesiątej”,
a jeszcze „mamy” kilka…

Radna Małgorzata Rajkowska stwierdziła, że jednak poprosiłaby – to jest krótka odpowiedź, iż pomimo tego, że plan nie został uchwalony, natomiast mieszkaniec się skarży
na nieprawidłowości…

Prowadząca obrady Maria Witkowska zwróciła uwagę, że to nie jest związane z tematem. Naprawdę „musimy się skupić”. Zapewniła przy tym, że to nie jest jej złośliwość, tylko tu już „wszyscy inni też się buntują”… „Wracamy do statutu”.

Radny Roman Kolankiewicz przypomniał, że „zaczęliśmy omawiać wniosek”, znaczy zanim „go zaczniemy omawiać”, to padały tu różne propozycje i była między innymi propozycja, żeby najpierw ustalić sedno sprawy, czyli „czy chcemy, żeby nadal Komisja Rewizyjna zajmowała się tymi skargami, czy chcemy podzielić ten obowiązek na inne komisje”. Wyraził przy tym przekonanie, że to „nam” ułatwi, jak już „podejmiemy taką decyzję”, to będzie „nam” łatwiej rozmawiać o pozostałych kwestiach. Dlatego chciałby złożyć wniosek o to, „żebyśmy zagłosowali” w tej chwili, może wniosek sformułuje w ten sposób, żeby skargami zajmowały się wszystkie komisje „Rady”. W momencie, kiedy „podejmiemy decyzję”
nad tą kwestią, to „będziemy wiedzieć, będziemy już jakby mieli jednomyślność” tutaj…

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska zapytała, czy jest jakiś wniosek jeszcze oprócz wniosku radnego Romana Kolankiewicza. Następnie zwróciła się z prośbą, aby jeszcze raz wniosek sformułować.

Radny Roman Kolankiewicz stwierdził, że wniosek brzmi następująco, aby skargi były rozpatrywane przez wszystkie komisji „Rady” ze względu na właściwości wniosku i danej komisji.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski oświadczył, że pozwoli sobie zaproponować brzmienie, takie już formalne „pana”, przeprasza, iż „pana” wyręcza, ale nawiąże
do propozycji „pani radnej”, która w sześciu ustępach zawarła swoją propozycję, a pierwszy ustęp brzmi: „Przewodniczący Rady przekazuje skargę do rozpatrzenia Komisji Rewizyjnej”. Zgodnie z „pana”, jak myśli ideą, chodzi o to, żeby Przewodniczący Rady przekazywał skargę do rozpatrzenia właściwej ze względu na przedmiot skargi komisji „Rady”. Zapytał przy tym, czy o to chodzi.

Radny Roman Kolankiewicz wyraził przekonanie, że „możemy nawet przegłosować” zaproponowanych przez radną Wiesławę Manię zapisów: paragraf 81 pkt 1 – „możemy ten punkt jeden przegłosować na razie” i on „nam” jakby rozstrzygnie, „czy chcemy, żeby tylko Komisja Rewizyjna rozpatrywała, czy chcemy, żeby inne komisje też rozpatrywały”.

Prowadząca obrady Maria Witkowska oświadczyła, że w takim razie „głosujemy” wniosek „pana”…

Radny Roman Kolankiewicz stwierdził, że to on wycofuje swój wniosek i proponuje, „żebyśmy zagłosowali” nad…

Radna Wiesława Mania zwróciła uwagę, że czyli „nie będziemy głosować” chronologicznie, tylko teraz z jej wniosku paragraf 81 ust. 1 w brzmieniu: „Przewodniczący Rady przekazuje skargę do rozpatrzenia Komisji Rewizyjnej”.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska stwierdziła, że radna Wiesława Mania sprecyzowała już wniosek, w takim razie prosi o przeprowadzenie głosowania.

Radny Dominik Michalak zapytał, czy przy zachowaniu paragrafu 104a.

Radna Wiesława Mania zaprzeczyła. Następnie stwierdziła, że może inaczej, może
żeby rozwiązać sytuację, to zaproponuje teraz, jeśli „kolega” się zgodzi, to „wróćmy”
do paragrafu, „który odłożyliśmy: paragraf 8”, który „mówił” o tym, iż „przewodniczący” przyjmuje skargi i przekazuje je Komisji Rewizyjnej. To będzie jasne i czytelne,
„czy jesteśmy za, czy przeciw”.

Prowadząca obrady Maria Witkowska zwróciła uwagę, że § 17, to jest ósmy punkt.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że czyli „w naszej uchwale” § 1 pkt 3b: „przyjmuje skargi i przekazuje je niezwłocznie Komisji Rewizyjnej”.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska zwróciła uwagę, że aby nie było nieścisłości: „wracamy” do pierwszej strony propozycji „naszej uchwały”, w punkcie trzecim,
w § 17 jest punkt a), „który zostaje” i punkt b), „który też zostaje” i jest potem „ósemka”, gdzie jest: „przyjmuje skargi i niezwłocznie przekazuje je Komisji Rewizyjnej”.

Następnie wyznaczona do tego radna Wiesława Mania poddała pod głosowanie imienne swój wniosek do punktu trzeciego b) w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 12 głosami „za” (radny Arkadiusz Cebulski, radny Zdzisław Gierek, radna Agnieszka Gorzyńska, radny Tomasz Łukowiak, radna Wiesława Mania, radny Dominik Michalak, radny Mieczysław Rożek, radny Ryszard Rybicki, radna Jolanta Szymczak, radny Czesław Tomczak, radny Waldemar Wiązek i radna Maria Witkowska), przy 5 głosach „przeciw” (radny Marian Jabłoński, radny Łukasz Kasprowicz, radny Roman Kolankiewicz, radna Małgorzata Rajkowska i radny Andrzej Raźny). Radny Michał Kleiber nie wziął udziału w tym głosowaniu.

*Lista radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad wnioskiem radnej Wiesławy Mani do punktu trzeciego b) w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina, stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Prowadząca obrady Maria Witkowska stwierdziła, że teraz „wracamy do punktu osiemdziesiątego pierwszego”.

Radna Wiesława Mania przypomniała, że podała „państwu” kartkę z treścią jej wniosku, natomiast po konsultacji z „panem mecenasem”, bardzo prosi o modyfikację. Wniosek,
aby w § 1 „punkt dziesiąty” uchwały zapisać, a teraz „będziemy mieli punkt jedenasty”, dlatego, że „dodaliśmy” punkt dziesiąty: aby w § 1 punkt jedenasty uchwały zapisać: po § 80 dodać dział 2 – Rozpatrywanie skarg oraz dodać § 81: „1. Przewodniczący Rady przekazuje skargę do rozpatrzenia Komisji Rewizyjnej. 2. Komisja Rewizyjna bada skargę
na najbliższym planowym posiedzeniu. 3. W przypadku niemożności dotrzymania terminu miesiąca, zgodnie z KPA, Komisja informuje o konieczności przedłużenia terminu Przewodniczącego Rady, który informuje pisemnie o tym fakcie skarżącego. 4. Komisja Rewizyjna po rozpatrzeniu skargi zobowiązana jest do przygotowania projektu uchwały
wraz z uzasadnieniem” – „wykreślamy” następne całe zdanie. „5. Rada na najbliższym planowym posiedzeniu załatwia skargę podejmując uchwałę. 6. Przewodniczący Rady zawiadamia skarżącego na piśmie o sposobie załatwienia skargi”. Stwierdziła przy tym,
że to może dotąd, bo dalej będzie konsekwencja.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski zwrócił uwagę, że ponieważ wcześniej „żeśmy już napisali”: przekazuje Komisji Rewizyjnej, w związku z tym pytanie, czy tutaj ten ust. 1: Przewodniczący Rady przekazuje do rozpatrzenia Komisji Rewizyjnej jest zasadny – jakby dokładne powtórzenie treści rozstrzygnięcia z wcześniejszego paragrafu. Tak więc albo tam trzeba byłoby wykreślić albo tu zrezygnować z całego ustępu pierwszego – jego zdaniem. To już bowiem raz „zapisaliśmy”. „Przewodniczący” przyjmuje skargi i przekazuje Komisji Rewizyjnej. Wtedy przesunęłyby się te następne ustępy „o jedno miejsce w górę”.

Radna Wiesława Mania oświadczyła, że w związku z sugestią „pana mecenasa”, jej wniosek o…

Radny Michał Kleiber stwierdził, że tak – ożył, wrócił. Oświadczył też, że chciałby, „żebyśmy porozmawiali” na temat tej procedury skargowej, ponieważ obecna, jak jest
„w statucie”, czyli najpierw przekazanie do Komisji Rewizyjnej, dalej rozpatrzenie
pod względem formalnym, potem przekazanie do „Rady”, przekazanie z „Rady” do Komisji Rewizyjnej: rozpatrzenie pod względem merytorycznym i powrót do Rady Miejskiej
– powoduje, iż „nie jesteśmy w stanie z terminem się zmieścić”. Zapytał przy tym, czy ten zapis, „który pani tutaj radna proponuje”, pozwoli „nam” procedować w taki sposób,
iż Komisja Rewizyjna oceni pod względem formalnym, pod względem merytorycznym, trafi do „Rady” i zakończy. Pyta, bo jego wątpliwości są takie, że „jak rozmawialiśmy na ten temat w grudniu”, to „Rada” nie przejawiała przesadnego optymizmu do tej zmiany i nie wiadomo jemu, co się zmieniło „od świąt”, iż takie zmiany zaszły.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że w tym akurat kontekście jej wniosek uległ zmianie
i modyfikacji, aby usprawnić pracę Komisji Rewizyjnej, czyli teraz procedura jest taka, o jaką wnioskowała Komisja Statutowa.

Radna Małgorzata Rajkowska oświadczyła, że jest przeciwna wykreśleniu tekstu
w brzmieniu: „Komisja Rewizyjna rozpatrująca skargę jest zobowiązana
do: 1) wszechstronnego wyjaśnienia spraw podnoszonych w skardze”, punkt drugi: „przygotowanie” – to zostaje i punkt trzeci jest wykreślony: „przedłożenie propozycji
co do ewentualnych działań naprawczych”. Uważa, że te 3 punkty powinny być zawarte
w „nowym statucie”. To tylko wpłynie dla dobra mieszkańców i „dla nas wszystkich”.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że wnioskuje, aby wykreślić „jedenasty”: „uchyla się
§ 83”. Jest to pierwszy wniosek, który podała, ponieważ dopiero po wykreśleniu tego
w projekcie uchwały, „będziemy mogli głosować wniosek następny”.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska zwróciła uwagę, że w takim razie „głosujemy” to,
co przeczytała w tej chwili radna Wiesława Mania.

Następnie wyznaczona do tego radna Wiesława Mania poddała pod głosowanie imienne swój wniosek do dotychczasowego punktu dziesiątego w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina, o wykreślenie z niego zapisu: „uchyla się § 83”.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 12 głosami „za” (radny Arkadiusz Cebulski, radny Zdzisław Gierek, radna Agnieszka Gorzyńska, radny Tomasz Łukowiak, radna Wiesława Mania, radny Dominik Michalak, radny Mieczysław Rożek, radny Ryszard Rybicki, radna Jolanta Szymczak, radny Czesław Tomczak, radny Waldemar Wiązek i radna Maria Witkowska), przy 5 głosach „przeciw” (radny Marian Jabłoński, radny Łukasz Kasprowicz, radny Roman Kolankiewicz, radna Małgorzata Rajkowska i radny Andrzej Raźny). Radny Michał Kleiber nie wziął udziału w tym głosowaniu.

*Lista radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad wnioskiem radnej Wiesławy Mani do dotychczasowego punktu dziesiątego w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina, stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Radna Wiesława Mania zgłosiła wniosek, aby w punkcie jedenastym § 1 „uchwały” zapisać: po § 80 dodać dział 2 – Rozpatrywanie skarg oraz dodać § 81 w brzmieniu: „1. Komisja Rewizyjna bada skargę na najbliższym planowym posiedzeniu. 2. W przypadku niemożności dotrzymania terminu miesiąca, zgodnie z KPA, Komisja informuje o konieczności przedłużenia terminu Przewodniczącego Rady, który informuje na piśmie o tym fakcie skarżącego. 3. Komisja Rewizyjna po rozpatrzeniu skargi zobowiązana jest do przygotowania projektu uchwały wraz z uzasadnieniem. 4. Rada na najbliższym planowym posiedzeniu załatwia skargę podejmując uchwałę. 5. Przewodniczący Rady zawiadamia skarżącego
na piśmie o sposobie załatwienia skargi.”

Następnie wyznaczona do tego radna Wiesława Mania poddała pod głosowanie imienne swój powyższy wniosek do punktu jedenastego w paragrafie pierwszym projektu uchwały
w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 12 głosami „za” (radny Arkadiusz Cebulski, radny Zdzisław Gierek, radna Agnieszka Gorzyńska, radny Tomasz Łukowiak, radna Wiesława Mania, radny Dominik Michalak, radny Mieczysław Rożek, radny Ryszard Rybicki, radna Jolanta Szymczak, radny Czesław Tomczak, radny Waldemar Wiązek i radna Maria Witkowska), przy 4 głosach „przeciw” (radny Marian Jabłoński, radny Łukasz Kasprowicz, radna Małgorzata Rajkowska i radny Andrzej Raźny) i 1 głosie
„wstrzymującym się” (radny Roman Kolankiewicz). Radny Michał Kleiber nie wziął udziału w tym głosowaniu.

*Lista radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad wnioskiem radnej Wiesławy Mani do punktu jedenastego w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina, stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Radna Wiesława Mania zgłosiła wniosek, aby w § 1 projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina, ponieważ „uchwaliliśmy już zmianę numeracji”, uchylić w całości zapis dotychczasowego punktu jedenastego.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że radna Wiesława Mania bardzo pewnie, jednoznacznie wprowadza, zmienia. Zwrócił się przy tym z prośbą o uzasadnienie merytoryczne, prawne, dlaczego jest „pani” za wprowadzeniem „takiego” zapisu, usunięcia tych spraw, o których „pani” powiedziała przed chwilą.

Radna Wiesława Mania oświadczyła, że jest za tym, aby nie wprowadzać „w naszym statucie” zapisów numeracji typu „a”, ponieważ taka nie funkcjonuje i wprowadzony został przed chwilą paragraf, który „mówił” o rozpatrywaniu skarg. On jest tutaj też zapisany. Jeżeli „w tamtych jest zapisany”, prosi, aby zobaczyć, jaka jest treść tego paragrafu, o który ona teraz wnioskuje. Byłoby nielogicznym, aby ten paragraf został. Natomiast swoje stanowisko przedstawiła na samym początku, że jest za tym, aby skargi w „naszej gminie Mosina” rozpatrywała Komisja Rewizyjna.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski stwierdził, że rozumie, iż propozycja wprowadzenia do „statusu” odrębnego działu pod tytułem: Rozpatrywanie skarg, jest wyrazem dbałości „państwa Rady” o to, żeby ten standard rozpatrywania był najwyższy. W związku z tym pewno nie jest niemożliwe takie ułożenie tych zapisów, że z jednej strony, w części dotyczącej pracy Komisji Rewizyjnej ustala się pewne rygory i zasady pracy przez nią,
a z drugiej strony jakby powtarza się zasady rozpatrywania skarg, jako takich, niezależnie
od tamtych obowiązków ciążących na Komisji Rewizyjnej. Nawet i być może dałoby się wyinterpretować ten zapis z propozycji paragrafu 104a: „Przewodniczący Rady przekazuje skargę do rozpatrzenia właściwej Komisji”, bo w świetle tego wcześniejszego, zmienionego paragrafu, „gdzie się tam mówi” na samym początku, że „przewodnicząca” przekazuje Komisji Rewizyjnej, to pewno w świetle „tego zapisu” tą właściwą komisją okazywałaby się Komisja Rewizyjna, więc być może nawet i tutaj nie byłoby jakiejś kolizji, czy jakiejś sprzeczności. Ostatecznie jednak, jeżeli miałby się opowiedzieć za jakimś rozwiązaniem,
to jednak za tym, żeby dublowania zapisów w „statucie” nie było, skoro
„zdecydowaliśmy się” na pewną procedurę „przywiązaną” do Komisji Rewizyjnej, to niechby tak pozostało.

Radna Wiesława Mania oświadczyła, że jej wniosek jest o wykreślenie w § 1 zapisu ustępu „mówiącego”: po rozdziale VII dodaje się rozdział VIIa w brzmieniu – w całości do słów,
do ustępu szóstego, do punktu, czy ustępu, bo nie wiadomo jej, jak tutaj „komisja” podawała. W całości do § 2, ponieważ „te punkty” zostały już wymienione wszystkie, natomiast ponieważ wiadomo jej, że niektórzy radni podnosili co do wszechstronności – uważa,
iż „komisja” przystępując do badania skargi, czy do kontroli, zawsze powinna wszechstronnie, ze wszystkich stron rozważyć każdą skargę i każdą kontrolę dostępnymi materiałami. Dlatego uważa, że ten zapis nie jest potrzebny.

Radna Małgorzata Rajkowska stwierdziła, że trudno jej się słucha takich wypowiedzi, jakie padły przed chwilą. One naprawdę są piękne, jednak odstają od rzeczywistości, „jaką tutaj mamy”, jeżeli chodzi o rozpatrywanie skarg.

Następnie wyznaczona do tego radna Wiesława Mania poddała pod głosowanie imienne swój wniosek o wykreślenie w całości dotychczasowego zapisu punktu jedenastego w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 11 głosami „za” (radny Arkadiusz Cebulski, radny Zdzisław Gierek, radna Agnieszka Gorzyńska, radny Tomasz Łukowiak, radna Wiesława Mania, radny Mieczysław Rożek, radny Ryszard Rybicki, radna Jolanta Szymczak, radny Czesław Tomczak, radny Waldemar Wiązek i radna Maria Witkowska), przy 5 głosach „przeciw” (radny Marian Jabłoński, radny Łukasz Kasprowicz, radny Roman Kolankiewicz, radna Małgorzata Rajkowska i radny Andrzej Raźny) i 1 głosie
„wstrzymującym się” (radny Dominik Michalak). Radny Michał Kleiber nie wziął udziału
w tym głosowaniu.

*Lista radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad wnioskiem radnej Wiesławy Mani o wykreślenie w całości dotychczasowego zapisu punktu jedenastego
w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina, stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Prowadząca obrady Maria Witkowska zwróciła uwagę, że jeszcze „będziemy musieli tu zmienić uzasadnienie do uchwały”. Tu przede wszystkim już „będziemy musieli o tym zapisie dźwiękowym wykreślić” to zdanie i celem wprowadzenia…

Radna Wiesława Mania odczytała część swojego pisemnego wniosku, który przekazała radnym wcześniej, zgodnie z którym dział – Zasady kontroli przyjmuje numer 3, obecny § 81 będzie § 82, § 82 będzie § 83, § 84 i kolejne pozostają bez zmian co do treści i numeracji, dział – Tryb kontroli przyjmuje numer 4, dział – Protokoły kontroli przyjmuje numer 5, dział – Plany pracy i sprawozdania Komisji Rewizyjnej przyjmuje numer 6, dział – Posiedzenia Komisji Rewizyjnej przyjmuje numer 7. Stwierdziła przy tym, że jest to wniosek, aby tak te paragrafy brzmiały, ponieważ jeżeli „dokonywaliśmy teraz, to musimy analogicznie po prostu zmienić numerację”.

Następnie wyznaczona do tego radna Wiesława Mania poddała pod głosowanie imienne powyższy swój wniosek o zmianę numeracji wskazanych działów i paragrafów Statutu Gminy Mosina do paragrafu pierwszego projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 11 głosami „za” (radny Arkadiusz Cebulski, radny Zdzisław Gierek, radna Agnieszka Gorzyńska, radny Tomasz Łukowiak, radna Wiesława Mania, radny Mieczysław Rożek, radny Ryszard Rybicki, radna Jolanta Szymczak, radny Czesław Tomczak, radny Waldemar Wiązek i radna Maria Witkowska), przy 5 głosach „przeciw” (radny Marian Jabłoński, radny Łukasz Kasprowicz, radny Roman Kolankiewicz, radna Małgorzata Rajkowska i radny Andrzej Raźny). Radny Michał Kleiber
i radny Dominik Michalak nie wzięli udziału w tym głosowaniu.

*Lista radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad wnioskiem radnej Wiesławy Mani o zmianę numeracji wskazanych działów i paragrafów Statutu Gminy Mosina w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina, stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że ponieważ jej poprawki wniesione wpłynęły
na uzasadnienie, w związku z tym musi ono ulec zmianie, aczkolwiek nie aż tak bardzo. Zwróciła przy tym uwagę, że należałoby zmienić w trzecim akapicie, na końcu, to jest
po słowie: „za zmianą w trybie rozpatrywania skarg”, wykreślić od „a w szczególności propozycją zawartą w § 104 a.”. Celem wprowadzenia i później 5 % „mamy” jeszcze.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska zwróciła uwagę, że 5 % i odsłuchania…

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że odsłuchania to jest odsłuchania, ponieważ radny wnioskował o odsłuchanie. Natomiast wykreśliłaby w całości ostatni akapit: „Uchylenie paragrafu”…

Prowadząca obrady Maria Witkowska zwróciła uwagę, że i to 100 mieszkańców na 5 %.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że 5 % i ostatni akapit: „Uchylenie § 83”… – wykreślić.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska poinformowała, że z informacji od „pana mecenasa” uzyskanych – „nie musimy głosować uzasadnienia”, natomiast „musimy przegłosować całą uchwałę”.

Radny Roman Kolankiewicz zapytał, czy uchwała, „którą mamy przegłosować”, musi mieć uzasadnienie. Jakoś tak nie wyobraża sobie, że „mamy głosować” uzasadnienie, które jest niezgodne z treścią uchwały w tej chwili.

Prowadząca obrady Maria Witkowska zwróciła uwagę, że są poprawki naniesione właśnie
i „pan mecenas” mówił, iż „nie musimy głosować uzasadnienia”.

Radny Roman Kolankiewicz zaproponował, aby może odczytać uzasadnienie z poprawkami, bo „my takiego nie posiadamy”. Oświadczył przy tym, że nie jest w stanie odtworzyć
w głowie wszystkich zmian, „które nanieśliśmy”.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska zwróciła uwagę, że o uzasadnieniu mówiła przed chwilą radna Wiesława Mania, ale jeżeli sobie „kolega” życzy, to „odczytamy”. Następnie odczytała fragment uzasadnienia projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina od jego początku do jego akapitu szóstego włącznie wraz z poprawkami w trzecim i szóstym akapicie. Akapit szósty uzasadnienia projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina został odczytany w brzmieniu: „Celem wprowadzenia inicjatywy uchwałodawczej
dla minimum 5 % mieszkańców w § 52 jest pobudzenie aktywności obywatelskiej”.

Radny Roman Kolankiewicz zwrócił uwagę, że to nie jest zgodne z treścią. Tam było 5 % osób uprawnionych…

Prowadząca obrady Maria Witkowska stwierdziła, że z całej Gminy…

Radny Roman Kolankiewicz wyraził przekonanie, że to jest istotna zmiana, bo uprawnionych jest o wiele mniej niż mieszkańców.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska stwierdziła, że tak tu było, „jak głosowaliśmy to”.

Radny Roman Kolankiewicz zwrócił uwagę, że to było 5 % uprawnionych…

Prowadząca obrady Maria Witkowska stwierdziła, że do głosowania – mieszkańców Gminy Mosina posiadających prawo wybierania.

Radny Roman Kolankiewicz wyraził przekonanie, że tak powinno brzmieć uzasadnienie. Przeczytała „pani”: 5 % mieszkańców.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska stwierdziła, że 5 % mieszkańców Gminy Mosina.

Radny Roman Kolankiewicz zwrócił uwagę, że „posiadających”…

Prowadząca obrady Maria Witkowska stwierdziła, że „posiadających prawo wybierania” i to jest zapisane „w tym”...

Radny Roman Kolankiewicz zapewnił, że teraz się zgadza.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska zwróciła uwagę, że to już „mamy” wcześniej,
czyli w uzasadnieniu powtórzyć – dobrze: już „dopisujemy”. Stwierdziła przy tym, że to będzie 5 % mieszkańców Gminy Mosina posiadających prawo wybierania. Następnie odczytała siódmy i ósmy akapit uzasadnienia w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina
wraz z poprawką w ósmym akapicie oraz przy wykreśleniu dziewiątego akapitu w całości

Radny Marian Jabłoński oświadczył, że nie będzie brał udziału w głosowaniu.

Radna Małgorzata Rajkowska oświadczyła, że również nie będzie brała udziału
w głosowaniu.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że ma uwagę techniczną. Procedowanie nad „tym statutem” jednak trochę trwało, zostało wprowadzonych wiele poprawek. Dla jasności, „żebyśmy mieli pewność o całości zmienionego tego statutu”, chciałby poprosić o odczytanie, „żebyśmy tutaj wszyscy świadomie mogli podjąć decyzję”, łącznie z poprawkami – cały „statut” z poprawkami niech „pani” odczyta, „żebyśmy mieli jasność nad czym głosujemy”.

Radna Wiesława Mania wyraziła przekonanie, że jest to w tej chwili złośliwość, ponieważ każdy punkt był głosowany, czytany, głosowany, analizowany.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił się o wyjaśnienie, czy „pani” jest zdania,
żeby najważniejszy dokument, konstytucję „tej gminy”…

Radna Wiesława Mania zapytała, czy może „pan” jej nie przerywać. Ona zakończy, będzie „pan”, jak „pani przewodnicząca” udzieli „panu” głosu. Uważa ona świadomie, że zrobił to „pan” złośliwie. Jest to najważniejszy dokument. Szkoda, że właśnie, może trzeba było,
iż żeby to było nagrywane, „jak uchwalaliśmy ten statut, który dzisiaj poprawiamy, gdzie było około, przeszło 100 poprawek” i wówczas jakoś „pan” nie życzył sobie tych poprawek, które „pan” zgłaszał na tej sesji.

Prowadząca obrady Maria Witkowska stwierdziła, że poza tym nie ma ona „wszystkiego” tak szczegółowo napisane, bo nie była w stanie wszystkiego dokładnie zanotować. Trzeba byłoby „odsłuchać protokół”, bo po prostu…

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił się o wyjaśnienie, „nad czym będziemy głosować,
nad jakimiś strzępami tutaj, które żeśmy sobie powiedzieli”…

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska stwierdziła, że każdy radny zgłaszał poprawkę, którą miał w danym punkcie. Każda poprawka była dyskutowana i kilkakrotnie „nawet osoby zabierały głos”, więc nie rozumie, tu też faktycznie już chyba teraz to jest…

Radny Łukasz Kasprowicz oświadczył, że ma może pytanie do „pana mecenasa”, czy jego uwagi odnośnie odczytania całości najważniejszego dokumentu, jakim jest statut Gminy, uchwały w tej sprawie, „żebyśmy to odczytali, żebyśmy mieli pełną jasność jednolitego brzmienia” tych zapisów, które zostały tutaj w sposób bardzo mocny zmienione. To jest tak, jak „w sejmie”: literalnie się wszystko co do joty się głosuje. Inaczej jest uchwała nieważna, bo później są „lub czasopisma” przypadki itd.

Radca prawny Zygmunt Jerzmanowski stwierdził, że odniesie się w sposób formalny do tego. Złożył „pan” wniosek i uważa, że „pański” wniosek powinien być rozpatrzony
i przegłosowany.

Prowadząca obrady Maria Witkowska przypomniała, że wszystkie zmiany były głosowane imiennie, każdy świadomie głosował, każda poprawka przed samym głosowaniem była odczytywana, mimo, iż radny zgłaszający „na początku” zgłosił, była dyskusja przed każdym głosowaniem, każdy wnioskujący jeszcze raz tę poprawkę czytał, a ona też nie jest w stanie wszystkiego tutaj zanotować i dlatego prosi o głosowanie wniosku radnego Łukasza Kasprowicza, „czy musimy odczytać z tymi wszystkimi poprawkami, które były głosowane, czy po prostu możemy przegłosować bez odczytania w całości tego dokumentu teraz”.

Radny Andrzej Raźny oświadczył, że ma w tej chwili rzeczywiście mieszane uczucia, bo tak na dobrą sprawę, „my nie znamy tekstu jednolitego”. „Zmieniliśmy pewne fragmenty całości”, natomiast „nie mamy oglądu całości, w jaki sposób”, dlatego, że „komisja” zmieniała również inne zapisy, które zostały też w jakiejś części przegłosowane, zostawione, część została i „my w tym momencie nie mamy poglądu całości”. Myśli, że głosując „taki dokument”, powiedziała „pani przewodnicząca”, iż nie jest w stanie i on rozumie to – nie jest w stanie w tej chwili stworzyć tutaj, przeczytać całego „statutu” w wersji, w brzmieniu, „które myśmy uchwalili niejako”. W tym momencie myśli, że „my powinniśmy mieć jednolitą treść statutu” i w tym momencie głosować naprawdę w sposób otwarty nad tym, co „mamy”.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska stwierdziła, że 10 minut przerwy i ona to przygotuje.

Radny Roman Kolankiewicz oświadczył, że podziela opinie przedmówców. „Głosowaliśmy” nad „wyrwanymi z kontekstu” paragrafami, akapitami, punktami, podpunktami. Tak jak zgłaszał on zastrzeżenia w trakcie dzisiejszego procedowania: są pewne sformułowania, zapisy, które w całości brzmią inaczej. Dlatego również uważa, że odczytanie całego „statutu” przed głosowaniem, albo zapoznanie się jakiekolwiek z nim. Zapytał przy tym, czy „chcemy głosować” nad dokumentem, którego „nie znamy”. „Znamy” jego poszczególne części nie
w odniesieniu do całości. Oświadczył też, że jeżeli „taka” będzie podjęta decyzja, to nie będzie również brał udziału w tym głosowaniu.

Prowadząca obrady Maria Witkowska stwierdziła, że 10 minut przerwy i postara się „to złożyć”, a jeżeli „państwo nie uczestniczyli w sesji uważnie, to wiecie państwo, nad czym głosowaliście jednostkowo”: to jest tylko zebranie w całości to, co było jednostkowo przegłosowywane.

Radny Arkadiusz Cebulski zwrócił się o wyjaśnienie, czemu ma służyć ta przerwa. „Może byśmy najpierw przegłosowali” wniosek radnego Łukasza Kasprowicza, „czy jesteśmy za, czy nie”. Jeżeli „jesteśmy za”, to „robimy przerwę i czytamy”, jeżeli „jesteśmy przeciw”,
to „głosujemy blokiem wszystko i dziękujemy”. Takie jest jego zdanie i prosi wziąć to jako jego wniosek formalny, „żebyśmy przegłosowali” to, co zgłosił radny Łukasz Kasprowicz. „Jeżeli nie, to będziemy robić przerwę i będziemy odczytywać cały statut”.

Radny Andrzej Raźny oświadczył, że chciałby mieć dokument w treści jednolitej, zatwierdzony przez „pana mecenasa”. Nie wiadomo jemu, jakie konsekwencje prawne będą tych zmian, bo „my tego nie mamy”. „My” w tej chwili „mamy”, się wsłuchuje „pan mecenas”, ale „pan mecenas” nie ma też poglądu całości, jak rozumie, odnosił się
do wyrywkowych akapitów, paragrafów. Na dokument, „który mamy zatwierdzić – nie mamy opinii prawnej”.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska zwróciła uwagę, że cały czas „pan mecenas”
się przysłuchuje „naszej” dyskusji, cały czas bierze udział i gdyby było „coś nie tak” podczas procedowania „tego statutu”, to na pewno zwróciłby „nam” uwagę, bo po to „pan mecenas” został dzisiaj zaproszony. Dlatego „przerwaliśmy ostatnio obrady 20 grudnia, procedowanie tego statutu”, gdyż radni prosili o to, żeby „pan mecenas” był obecny. Dzisiaj „pan” obecny jest i „pod okiem pana mecenasa” cały czas „procedujemy” ten statut. Nie miał żadnych poważniejszych zastrzeżeń, czyli ona uważa, że skoro „pan mecenas” tu nie wnosił zastrzeżeń, to jest to wszystko zgodne z prawem. Dlatego przychyla się do wniosku radnego Arkadiusza Cebulskiego, żeby przegłosować wniosek radnego Łukasza Kasprowicza. Zwróciła się przy tym o ponowne sprecyzowanie wniosku.

Radny Łukasz Kasprowicz oświadczył, że wnosi o przygotowanie jednolitej treści „statutu Gminy”, nad którym tutaj Rada Miejska w Mosinie ma głosować z naniesionymi poprawkami i odczytanie go w pełnym brzmieniu.

Prowadząca obrady Maria Witkowska poddała powyższy wniosek pod głosowanie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie odrzuciła go 8 głosami „przeciw”, przy 6 głosach „za” i 2 głosach „wstrzymujących się”. Dwóch radnych nie wzięło udziału w tym głosowaniu.

Następnie wyznaczona do tego radna Wiesława Mania poddała pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina wraz ze wszystkimi dokonanymi
w dniu dzisiejszym poprawkami, które znalazły swoje potwierdzenie w imiennym głosowaniu.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr XLIV/478/17 w powyższej sprawie 10 głosami „za” (radny Arkadiusz Cebulski, radny Zdzisław Gierek, radna Agnieszka Gorzyńska, radny Tomasz Łukowiak, radna Wiesława Mania, radny Mieczysław Rożek, radny Ryszard Rybicki, radny Czesław Tomczak, radny Waldemar Wiązek i radna Maria Witkowska), przy 2 głosach „przeciw” (radny Łukasz Kasprowicz i radny Andrzej Raźny)
i 2 głosach „wstrzymujących się” (radny Dominik Michalak i radna Jolanta Szymczak). Radny Marian Jabłoński, radny Michał Kleiber, radny Roman Kolankiewicz i radna Małgorzata Rajkowska nie wzięli udziału w tym głosowaniu.

*Lista radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały
w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina, stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Radny Dominik Michalak stwierdził, że „jesteśmy w takim punkcie”, o takiej porze, nie innej, w związku z czym składa wniosek o przejście do ostatniego punktu i zakończenie obrad.

Radny Łukasz Kasprowicz oświadczył, że składa wniosek przeciwny, żeby jednak, mimo wszystko kontynuować.

Przewodnicząca obrad Maria Witkowska poddała pod głosowanie powyższy wniosek radnego Dominika Michalaka.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 13 głosami „za”, przy 2 głosach „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się”. 2 radnych nie wzięło udziału w tym głosowaniu.

1. Zakończenie sesji.

W związku z takim wynikiem głosowania, prowadząca obrady Maria Witkowska zakończyła XLIV sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 22.21.

 **Protokołował radny nadzorujący Przewodniczyła**

**sporządzenie protokołu**

**(-) Piotr Sokołowski (-) Maria Witkowska**

 **(-) Mieczysław Rożek**

**Lista załączników**

1. Uchwała Nr XLIV/477/17
2. Uchwała Nr XLIV/478/17 wraz z listą radnych w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w powyższej sprawie
3. Wniosek 6 radnych Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 8 lutego 2017 r. w sprawie imiennej formy głosowania nad nowym Statutem Gminy Mosina
4. Lista radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad wnioskiem radnej Marii Witkowskiej do punktu czwartego w paragrafie pierwszym projektu uchwały
w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina
5. Lista radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad wnioskiem radnego Dominika Michalaka do punktu piątego w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina
6. Wniosek Grupy Inicjatywnej Baranówko z dnia 25 stycznia 2017 r.
7. Lista radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad wnioskiem radnej Marii Witkowskiej do punktu szóstego w paragrafie pierwszym projektu uchwały
w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina
8. Lista radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad wnioskiem radnego Tomasza Łukowiaka do punktu siódmego w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina
9. Lista radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad wnioskiem radnego Tomasza Łukowiaka do punktu dziewiątego a) w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina
10. Lista radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad wnioskiem radnego Tomasza Łukowiaka do punktu dziewiątego b) w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina
11. Lista radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad wnioskiem radnej Małgorzaty Kaptur i radnego Mariana Jabłońskiego do punktu dziesiątego w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina
12. Lista radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad wnioskiem radnej Wiesławy Mani do punktu trzeciego b) w paragrafie pierwszym projektu uchwały
w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina
13. Lista radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad wnioskiem radnej Wiesławy Mani do dotychczasowego punktu dziesiątego w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina
14. Lista radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad wnioskiem radnej Wiesławy Mani do punktu jedenastego w paragrafie pierwszym projektu uchwały
w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina
15. Lista radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad wnioskiem radnej Wiesławy Mani do punktu jedenastego w paragrafie pierwszym projektu uchwały
w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina
16. Lista radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad wnioskiem radnej Wiesławy Mani o zmianę numeracji wskazanych działów i paragrafów Statutu Gminy Mosina w paragrafie pierwszym projektu uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Mosina
17. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z realizacji Uchwały Nr XXXVII/328/16 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 29 września 2016 r. w sprawie utworzenia jednoosobowej spółki prawa handlowego, działającej pod firmą „Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o. w Mosinie”
18. Informacja o systemie gospodarowania odpadami w 2017 r.
19. Lista obecności radnych
20. Lista zaproszonych gości